DZIS 20 STRON
Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.
Rok XXII. Kraków, sobota 18 lutego 1939 Nr. 49

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Plan MacDonalda odrzucony przez Żydów

Kategoryczna odpowiedź Weizmanna

Londyn, 17. 2. ŻAT. Wczoraj w czwartek nie było posiedzenia delegacji żydowskiej z przedstawicielami rządu, natomiast Egzekutywa Agencji zwołała radę konferencyjną, gdzie szczegółowo omówiono sugestie poczynione przez ministra kolonij na posiedzeniu delegacji żydowskiej z przedstawicielani rządu angielskiego. Wedle uzyskanych informacji, sugestie MacDonalda poczynione zgodnie z wyraźnym zastrzeżeniem

w jego osobistym imieniu

nie zaś w imieniu rządu, dotyczyły ujawnienia trzech spraw: imigracja, zakupy ziemi i konstytucja Palestyny.

Co się tyczy imigracji, MacDonald zapytał delegatów żydowskich, jak ustosunkowują się do planu ograniczenia tejże przy stosowaniu zmodyfikowanej zasady gospodarczej zdolności absorbcyjnej jako regulatora imigracji. Plan ten przewiduje, że stosunek ludności żydowskiej i arabskiej pod koniec każdego okresu odpowiada obecnej proporcji. Po tym terminie cała sprawa ma być uregulowana na nowych zasadach. Co się tyczy sprawy zakupu ziemi,

minister miał zaproponować podział Palestyny na trzy strefy.

W pierwszej Żydom wcale nie będzie wolno kupować ziemi, w drugiej wolno to będzie czynić z pewnymi ograniczeniami, w trzeciej kupować będzie wolno bez ograniczeń. Sprawy konstytucyjne omówiono tylko po krótce, nie wdając się w szczegóły. Sugestie min. MacDonalda oparte są na zasadzie parytetu i zastrzegają dla Żydów i Arabów równe wpływy na akty ustawodawcze. Nad sprawami konstytucyjnymi nie wszczęto dyskusji, natomiast nad sprawami imigracji i zakupów ziemi toczyła się ożywiona dyskusja. Przedstawiciele żydowscy oświadczyli, że

nigdy nie zgodzą się na to, aby żydowska ludność Palestyny stała się trwałą mniejszością.

Obszernej odpowiedzi na te sugestie udzieli delegacja żydowska na dzisiejszym posiedzeniu z przedstawicielami rządu.

Deklaracja Weizmanna

Londyn, 17. 2. ŻAT. Dziś odbyło się kolejne posiedzenie delegacji żydowskiej z przedstawicielami rządu. Trwało ono dwie godziny. Prócz ministra MacDonalda i Buttlera brał w nim udział w pierwszej części lord Halifax, który wysłuchał oświadczenia dra Weizmanna w odpowiedzi na wnioski poczynione delegacji przez MacDonalda na posiedzeniu środowym. Posiedzenie dzisiejsze wyjaśniło sytuację o tyle, że

ze strony żydowskiej kategorycznie odrzucony został plan MacDonalda.

Powszechnie wyrażana jest opinia, że w chwili obecnej rokowania z delegacją żydowską znowu znalazły się na punkcie startu. Następne posiedzenie z Żydami wyznaczone zostało na poniedziałek po południu, choć nie wiadomo jeszcze, na jakiej podstawie toczyć się będą dalsze rokowania. Posiedzenie z delegacją arabską odbędzie się jutro przed południem.

W odpowiedzi swojej dr Weizmann stwierdził, że wnioski ministra kolonij są dla Żydów niemożliwe do przyjęcia. Ogólne propozycje MacDonalda zmierzały do

a) ograniczenia imigracji żydowskiej,

b) ograniczenia praw żydowskich do nabywania ziemi w Palestynie, oraz

c) ustanowienia konstytucyjnego parytetu politycznego arabsko - żydowskiego.

Dr Weizmann stwierdził, że strona żydowska nie może wyrazić zgody na żadne wnioski, któreby przewidywały ograniczenie zasięgu działania deklaracji Balfoura i mandatu palestyńskiego, a taką właśnie przesłankę zawiera plan ministra kolonij. Żydzi nie mogą się też zgodzić

na żadne wnioski, któreby zmierzały do ustanowienia żydowskiego statutu mniejszościowego w Palestynie.

Jak zapewniają, dr Weizmann nie poruszył szczegółowo wniosku MacDonalda stwierdzając, że dyskusja nad szczegółami jest zbędna bez zasadniczej zgody w sprawach zasadniczych. Ze szczególnym naciskiem Weizmann podkreślił opozycję żydowską w odniesieniu do problemu imigracji żydowskiej, zaznaczając, że jest rzeczą bezwzględnie wykluczoną, aby Żydzi mogli się godzić na ograniczenie imigracji jakoże w tym wypadku weszłaby w życie zasada zgoła odmienna od dotychczas obowiązującej i opartej na deklaracji Balfoura i mandacie palestyńskim. Weizmann dodał, że szczególnie w kwestii imigracji Żydzi nie mogą się zgodzić na przyznanie Arabom w jakiejkolwiek postaci prawa veta.

Wywody dra Weizmanna w odniesieniu do prawa nabywania ziemi uzupełnił

USYSZKIN,

który także podkreślił, że wnioski MacDonalda w tej sprawie

kolidują z podstawowymi dokumentami politycznymi, które autorytatywnie komentują zobowiązania mandatariuszy w odniesieniu do Żydowskiej Siedziby Narodowej.

Mniej uwagi poświęcono natomiast na posiedzeniu dzisiejszym sprawom konstytucyjnym, aczkolwiek jeden z delegatów żydow-

(Dokończenie na str. 2-ej)

NA POSTERUNKU:

WYSTĄPIENIE PROF. BARTLA

(D. L.). KRAKÓW, 18 lutego.

Nie można się było spodziewać, by niewinna fantazja i utopia, skreślona na tym miejscu przed dwoma tygodniami, tak rychło przyoblekła się w realne kształty. Trudno było wyobrazić sobie, by z trybuny komisji senackiej padły dziś tak miarodajne i autorytatywne akcenty „judymowe“, obejmujące coprawda nie całokształt zagadnienia żydowskiego w Polsce, ujęty ze stanowiska honoru i praworządności, lecz ograniczające się do jednego tylko odcinka — anarchii na terenie szkół akademickich.

Dalecy jesteśmy, nawet w tych czasach nienawiści, od popadania w egzaltację z racji k a ż d e g o słowa, które idzie po naszej myśli, lub wypowiadane jest w naszej obronie. Uważamy, że tego rodzaju wystąpienia, wskazujące na niebezpieczeństwa grożące państwu ze strony żywiołów anarchii, szerzących zamęt i spustoszenie moralne, wywołujących zdziczenie i... cofanie się w rozwoju umysłowym, są naturalnym obowiązkiem każdego trzeźwo myślącego obywatela, a zwłaszcza człowieka nauki, który bierze udział w życiu publicznym i umie patrzeć nieco dalej od ciasnej i zaślepionej demagogii partyjnej. W tym wypadku jednak słowa, które padły, z uwagi na wielki autorytet moralny mowcy, są naprawdę wydarzeniem, szczególnie na tle atmosfery panującej obecnie w obu izbach parlamentu, gdy dzień w dzień rozlegają się nienawistne głosy różnych Stochów i Dudzińskich. Przez usta senatora Bartla, pierwszego premiera rządu pomajowego, polityka obdarzonego najwyższym zaufaniem Marszałka Piłsudskiego, przemówiła ta generacja starszych Piłsudczyków, która nie uległa modnym obecnie prądom naginania się do ideologii najzaciekiejszych wrogów Wielkiego Marszałka i reprezentująca nie sfałszowaną Jego myśl państwową. Podnosi to oczywiście ogromnie walor tego wystąpienia, które swym ciężarem gatunkowym przeważa na szali dziesiątki demagogicznych wystąpień, jakie słyszy się co dzień i które bez najmniejszego śladu przejdą w niepamięć. T o wystąpienie zapisze się trwałymi zgłoskami, ratuje ono bowiem honor kultury, którą kiedyś spotkać mógłby zarzut, że obojętnie patrzyła na objawy zdziczenia, na rzucanie się z nożami na bezbronnych kolegów i profanowanie świątyni nauki.

Musiały wreszcie paść te godne i odważne słowa zdzierające bezlitośnie maskę obłudy z demagogicznej frazeologii „narodowej“, wskazujące na oblicze moralne i intelektualny poziom garstki terroryzującej dziś wyższe uczelnie — w atmosferze ojcowskiej pobłażliwości niektórych senatów akademickich.

Czy słowa przestrogi, wypowiedziane przez prof. Bartla odniosą należyty skutek i czy przyczynią się nareszcie do oczyszczenia atmosfery? — Oto jest pytanie. Bo cóż z tego, że pierwszy premier pomajowy wygłasza swoje płomienne „j'accuse“, gdy równocześnie dawni jego towarzysze ideowi młodszej generacji, którzy przeszli gruntowną metamorfozę i nadają dziś ton obozowi rządowemu w parlamencie, występują z programowymi mowami, które odrzucając formalnie wszelką demagogię i licytację haseł antysemickich, aprobują jednak samą z a s a d ę antysemityzmu bojowego, wypowiadającego nie ubłaganą walkę trzem i pół milionom obywateli państwa. Cóż z tego, że czcigodny senator Bartel nawołuje do opamiętania się, gdy równocześnie niemal szef sztabu Ozonu wysuwa postulat „kategorycznego ograniczenia liczby Żydów w Polsce drogą masowej emigracji“ — chociażby nawet b e z użycia presji. Skoro aprobuje się sam program, choćby nie pochwalając metod jego realizowania, stosowanych przez obóz przeciwny, wzmacnia się tylko pozycję przeciwnika, który zawsze uważać będzie, że jego metody są lepsze, skuteczniejsze. Zwłaszcza, gdy w grę wchodzi różnica wieku i temperamentu, oraz brak jakiejkolwiek odpowiedzialności. Jeśli tym żywiołom, które tak wymownie potępił senator Bartel, przyznaje się autorytatywnie rację na punkcie ich „ideologii“ antysemickiej, to żadna chyba siła nie jest w stanie odwieść ich od tych metod działania, które żywioły te w swej zapalczywości „ideowej“ uważają za jedynie właściwe.

Źródłem zła jest niedopuszczalna w stosunkach praworządnych nagonka przeciwko poważnemu odłamowi społeczeństwa, któremu pragnie się narzucić piętno „obcości“ kulturalnej i gospodarczej „uciążliwości“. Agitacja ta, trafiając na grunt bezkrytycznej młodzieży, która nie wie co to jest akwaforta, ale przejęła program pewnego austriacko-niemieckiego akwarelisty, — prowadzi do tego stanu rzeczy, który tak dobitnie scharakteryzował były premier Bartel w swej ostatniej mowie.

Wystąpienia w rodzaju czwartkowej mowy senatora Bartla przynoszą prawdziwą ulgę na tle dzisiejszej retoryki parlamentarnej. Ale zarazem trudno serdecznie nie współczuć syzyfowym trudom tego grona ludzi szlachetnych i odpowiedzialnych, którzy widzą szerzące się zło, chcieliby temu jakoś zaradzić, uderzają na alarm, — ale których praca idzie na marne, przygłuszana chwilowo nowymi hasłami, które z prawdziwą racją stanu nic wspólnego nie mają.

Deklaracja Weizmanna

(Dokończenie ze str. 1-szej).

skich zwrócił się do ministra z prośbą o bliższe sprecyzowanie swoich wniosków w tym przedmiocie. Delegacja żydowska stanęła na stanowisku, że w obecnym stadium dyskusja merytoryczna w tej sprawie jest zbędna. — Poza sprawami wymienionymi poruszono na dzisiejszym posiedzeniu także oświadczenie MacDonalda w sprawie arabskich obaw o opanowanie ich przez Żydów w Palestynie, przy czym strona żydowska raz jeszcze podkreśliła, że opanowanie Arabów nie leży i nie może leżeć w intencjach żydowskich i że właśnie dlatego Żydzi z całą determinacją przeciwstawić się muszą wszelką próbom opanowania ich przez Arabów.

Przy tej sposobności poruszono raz jeszcze sprawę bezpośredniej dyskusji żydowsko arabskiej. Minister kolonij nie zajął jednak wobec tych sugestii żadnego stanowiska i nie odrzucając ich, nie poczynił też żadnego przyrzeczenia w tym duchu. Odpowiedź żydowska streszczała się w zasadniczym tonie, że wnioski MacDonalda nie dadzą się zrealizować za zgodą Żydów.

Przebieg rozmowy przywódców żydowskich z Chamberlainem

Londyn, 17. 2. ŻAT. W obecności ministra kolonij MacDonalda, premier Chamberlain przyjął wczoraj dra Weizmanna, Ben Guriona i dra Wise'a. Podczas rozmowy, przywódcy syjonistyczni dali wyraz zaniepokojeniu, jakie wywołały niektóre twierdzenia przedstawicieli rządu w toku dotychczasowych rokowań w Londynie. rzedstawiciele żydowscy domagali się przy tym, ażeby rząd jak najprędzej wyraźnie sformułował swe stanowisko. W kołach delegacji żydowskiej co raz bardziej dojrzewa przekonanie, że obecne negocjacje nie doprowadzą do pokoju w Palestynie, jeżeli nie osiągnie się bezpośredniego porozumienia między żydowską i arabską delegacją. Przedstawiciele żydowscy sądzą przeto, że rząd angielski winien nakłonić Arabów do bezpośrednich rozmów z delegacją żydowską. Najważniejszym warunkiem, któ ry powinien być spełniony natychmiast, jest wstrzymanie terroru w Palestynie.

Narady z delegacją arabską

Londyn, 17. 2. ŻAT. Na czwartkowym posiedzeniu delegacji arabskiej z przedstawicielami rządu ministrowie omówili arabskie żądane utworzenia niepodległego państwa arabskiego w Palestynie. Przedstawiciele rządu doradzali Arabom, aby z większym realizmem oceniali ogólną sytuację. Minister kolonij w swoim przemówieniu nie wysunął żadnych konkretnych propozycyj, lecz przemówienie jego zawierało pewne twierdzenie, któ re zmierzało do wysondowania planu państwa arabskiego. W toku wymiany zdań poruszono obecne warunki w Palestynie w odniesieniu do ludności żydowskiej jak również sytuację międzynarodową ze szczególnym uwzględnieniem układu sił na Morzu Śródziemnym. Na wywody MacDonalda odpowiedział w imieniu delegacji arabskiej Dżemal El Husseini, który podkreślił, m. in., że istnienie niepodległego państwa arabskiego w Palestynie nie naruszy jego zdaniem interesów mniejszości żydowskiej.

Odwołanie posiedzenia komisji spraw zagran.

Warszawa, 17. 2. PAT. Członkowie komisji spraw zagranicznych Sejmu otrzymali dziś od przewodniczącego pos. Lechnickiego zawiadomienie odwołujące wyznaczone na dzień 18 b. m. posiedzenie komisji ze względu na nabożeństwo za duszę Papieża Piusa 11-go.

Jak wiadomo, na posiedzeniu tym p. minister Beck wygłosić miał exposé.

—cu—

Zaprzysiężenie rządu Telekiego

Budapeszt, 17. 2. PAT. Dziś o godz. 11.30 odbyło się zaprzysiężenie rządu Teleki'ego przez regenta. W godzinach popołudniowych odbyło się pierwsze posiedzenie gabinetu. W najbliższy wtorek odbędzie się posiedzenie parlamentu, na którym premier Teleki wygłosił mowę programową. Mowa ta — jak twierdzą w budapesteńskich kołach politycznych — nie będzie zawierać żadnych nowych elementów politycznych.

Regent Horthy wystosował do b. premiera Imredy'ego pismo, w którym w serdecznych słowach wyraża mu podziękowanie za jego pracę.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 17. 2. W piątek o godz. 7-ej rano panowała w Polsce pogoda pochmurna i mglista, wiał słaby wiatr z zachodu, a temperatura wynosiła ok. 3 st. Nieznaczne opady w ciągu doby ubiegłej zanotowały prawie wszystkie stacje z wyjątkiem dzielnic południowych. Stacje górskie notowały: Kasprowy Wierch temperaturę —4 st., pochmurno, słaby wiatr północny, Zakopane —1 st., pochmurno cisza. Grubość pokrywy śnieżnej w górach wynosi: Kasprowy Wierch 130 cm, Hala Gąsienicowa 40, Hala Chochołowska 19, Morskie Oko 44, Krynica 4, Worochta 2, Jaworzyna krynicka 25, Zwardoń 10, Pop Iwan 60.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 18 bm.: Zachmurzenie duże i miejscami deszcz. Umiarkowane wiatry zachodnie. Temperatura powyżej zera.

Nędzne warunki bytowania i brak lekarzy

Budżet ministerstwa opieki społ. na plenum Sejmu

Nędzne warunki bytowania

Warszawa 17. 2. (Sin.) Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone było debacie nad budżetem Min. Opieki Społecznej.

Sprawozdawca budżetu min. opieki społecznej p. Zyborski zaznaczył, że musimy dążyć do podniesienia warunków życia przeciętnego obywatela, jeżeli mamy dotrzymać kroku w wielkim marszu narodów. Ważną sprawą jest opieka nad młodzieżą dorastającą.

Opieka nad matką i dzieckiem, srawa lekarzy i ubiezpieczaln', to wszystko nabiera olbrzymiego znaczenia, gdy uwzględnimy nędzne warunki bytowania i odżywiania się bardzo wielkiej części społeczeństwa polskiego. Część przyrostu naturalnego rozwija się w warunkach, które nie dają rękojmi zdrowia niemowląt. Czy w tych warunkach możemy marzyć o dużym i silnym narodzie? Wobec tego błędne jest stanowisko ludzi, którzy ciągle jeszcze wypowiadają się przeciw ubezpieczeniom społecznym, zwłaszcza na odcinku rolnym.

Smutna statystyka

Od początku odzyskania niepodległości mamy już przeszło 100.000 inwalidów pracy, prawie tyle, co inwalidów wojennych. Oznacza to olbrzymią stratę dla gospodarstwa. Inspekcja pracy, instruktorzy, instytut spraw społecznych czynią duże wysiłki, ale widocznie prace te są za małe w stosunku do potrzeb.

„Wpływy żydowskie" i... kartelowe

Obszernie omówił sprawozdawca problem bezrobocia i działalność Funduszu Pracy. Wyzysk powinien być tępiony nie tylko przez ustawy, ale piętnowany w opinii publicznej. Postulat unarodowienia przemysłu dotyczy nie tylko uwolnienia przemysłu od wpływów żydowskich, ale wyzwolenia go od wpływów międzynarodowych i kartelowych.

Atak na przemysł

Ile razy wysuwane słuszne postulaty polityki społecznej grożą choćby niewielkim tylko obciążeniem przemysłu, tyle razy przemysł wygłasza słowa patriotycznego oburzenia, że nie będzie zdolny do konkurencji na rynkach zagranicznych, ale nigdy nie mówi w jakim stopniu wysokie dywidendy i superdywidendy i ukryte gry zagranicznego kapitału podkopują tę zdolność konkurencji.

Na czoło zagadnień ustawodawczych wysuwa się konieczność powołania izb pracy.

Pos. Malinowski zauważa, że obecnie, gdy zbliża się końcowy termin obniżki składek na ubezpieczenia robotników i pracowników umysłowych, a upłynął już termin obniżki składek za ubezpieczenie od wypadków przy pracy w rolnictwie, należy stwierdzić, że nie tylko nie zmieniły się warunki na lepsze, lecz przeciwnie przynajmnej w rolnictwie mamy pogorszenie warunków. Mówca apeluje do rządu, aby wniesiony został projekt ustawy o przedłużeniu czasowej obniżki składek za ubezpieczenie społeczne jeszcze na jeden rok.

Pos. Szymański wskazuje, że w Polsce mamy około 1 miliona najemnych robotników rolnych, zamieszkałych na wsi. Posiada więc Polska jakby ogromną liczbę pariasów, pozostających poza nawiasem zainteresowań rządu i parlamentu, bo mało kto interesuje się tą kategorią ludzi.

Gdy posłowie nie są mowcami...

Marszałek Makowski przypomina istnienie art. 73 regulaminu, że poseł nie może wygłaszać bez zgody marszałka przemówienia przygotowanego na piśmie Przepis ten nie dotyczy sprawozdawcy. Dotychczas bardzo liberalnie traktowałem ten przepis, oświadcza marszałek, ale widzę, że przyczynia się to do przedłużenia dyskusji, będę odtąd prosił, aby w miarę możności, posługiwano się napisanym przemówieniem tylko w razie wygłaszania sprawozdań, albo też by wygłaszano mowy z pamięci, posługując się krótkimi notatkami. (oklaski).

Brak lekarzy

Pos. Mystkowski porusza sprawę lecznictwa na wsi.

Brak lekarzy na wsi, aptek i wysokie ceny lekarstw niedostosowane do zarobków wiejskich obniżają zdrowotność ludności i w szczególności, co gorsze, dzieci.

Nie można bez rumieńca wstydu mówić o sprawie umysłowo chorych na wsi. Sprawa ta nie może być rozwiązana ani przez gminę, ani przez powiat, a jedynie musi być załatwiona w skali wojewódzkiej.



Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 17 lutego. Pszenica jednolita czerwona 21.25—21.50, biała 21.25—21.50, zbierana 20.25—20.50, żyto standart I 15.35—15.60, standart II 14.65—14.90, jęczmień jednolity 17—17.75, przemiałowy 16—16.50, pastewny 15.75—16, owies niezadeszcz. 17—17.50, stand. I. lekko zad. 15.75—16.25, II (zadeszcz. dop.) 15.25—15.50, mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 41.75—43.75, wyciągowa 35 proc. 41.25—43.25, gat. I. 50 proc. 38.75—39.75, gat. IA 65 proc. 34.75—35.75, gat. II 35-65 proc. 32.75—33.75, gat. II 50-60 proc. 30—30.50, gat. II 50-65 proc. 29—29.50, gat. II 60-65 proc. 23.50—24,, pastewna 14—14.25, razowa 95 proc. 28.50—28.75, mąka żytnia okręgu krakowskiego gatunek IA 55 proc. 26.75—27, razowa 95 proc. 22.75—24, mąka żytnia okr. poznańskiego gat. IA 55 proc. 26.75—27, otręby pszenne standartowe miałkie 11.25—11.50, średnie 10.75—11.25, żytnie standartowe 10.50—10.75, jęczmienne 10.50—11. Obroty i tendencja: pszenica 25 ożywiona, żyto 74 ożywiona, jęczmień 15 spokojna, owies — spokojna. Ogólny obrót 506 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 17 lutego. Żyto 14.60—14.85, mąka żytnia plus 25 gr. Reszta bez zmiany. Obroty i tendencja: pszenica 405 spokojna, żyto 2348 spokojna. jęczmień 205 ożywiona, owies — spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 17 lutego. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 132.50, Bank Handlowy 59.75, Zyrardów 65.50, Haberbusch 69.50, Ostrowiec 77, Norblin 104.75, Modrzejów 19, Zieleniewski 83—82, tarachowice 57—56.75, Węgiel 39.25—39—39.25. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: $4\frac{1}{2}$ proc. poż. wewnętrzna 66.75, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 90.75, II em. 91.75, 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna I em. 95.25, II em. 96.50, 5 proc. poż. konwersyjna 71.25, drobne 69, 5 proc. poż. konwersyjna kolejowa 69, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 68, odcinki drobne 67.75, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka 44.25. Tendencja nieco mocniejsza.

Listy zastawne: $4\frac{1}{2}$ proc. ziemskie Ser. V. 64—64.25, 5 proc. listy m. Warszawy stare 77.25, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1933 47.25—74.37$\frac{1}{2}$, drobne 76, 5 proc listy m. Warszawy z r. 1936 73.50, 5 proc. listy m. Lublina z r. 1933 62.50—62.75, 5 proc. listy m. Łodzi z r. 1933 67.25—67.37$\frac{1}{2}$. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Bruksela 89.60, Amsterdam 284.50, Londyn 24.85, Nowy York kabel 5.30, Ozlo 124.90, Paryż 14.06, Sztokholm 127.80. Tendencja niejednolita.

PRZEGLĄD PRASY

BEZ KOMENTARZY

Śmiejmy się...

Trudno nie pisać satyry...

Imredy, premier Węgier podał się do dymisji, albowiem jego babka (czy też prababka) była „wyznania mojżeszowego" i wychrzciła się w 7-mym roku życia, gdzieś na początku 19-tego stulecia w czasach Napoleona I. Imredy nie wiedział o tym. Nie wiedział o swoim żydowskim pochodzeniu. Dopiero niedawno na zebraniu publicznym chwalił się przed publicznością, że w jego żyłach nie płynie ani kropla krwi żydowskiej. Zaczął władać Węgrami silną ręką. Przyłączył się do osi Rzym — Berlin i do paktu antysowieckiego. Stał się ulubieńcem Hitlera i Mussoliniego. Jedynym jego życzeniem było przypodobać się dwum dyktatorom w Europie, a wiedział, że osiągnie to najpewniej, zaczynając prześladować Żydów.

Przygotował też drugą ustawę antyżydowaką, która miała zniszczyć półmilionowe żydostwo węgierskie, zniweczyć wszystkie jego pozycje i całe życie kulturalne. Imredy chciał się umocnić i zdobyć popularność na drodze podjudzania narodu przy pomocy haseł antysemickich i rzucenia głodnemu tłumowi — kozła ofiarnego. Już w najbliższych dniach miał parlament budapeszteński głosami większości rządowej Imredy'ego i jego „partii narodowej jedności" przyjąć ustawy przeciwko Żydom i wychrztom. I oto w ostatniej chwili, w momencie triumfu opozycja przedłożyła zwycięskiemu władcy narodu węgierskiego — drzewo genealogiczne i Imredy upadł.

Upadek jego spowodowała prababka. Bojownik rasizmu padł jako ofiara rasizmu. Autor ustawy antyżydowskiej, pierwszy ucierpiał z powodu niej, jeszcze zanim ustawa weszła w życie.

Dlaczegóż mamy ukrywać naszą radość? Dlaczegóż mamy ukrywać nasz złośliwy śmiech? Dlaczegóż mamy zaprzeczać, że wobec takich wypadków jak Imredy i jemu podobni nie znamy innego uczucia jak uczucie zemsty, kiedy padają i pogrążają się w śmieszności?

Śmiejmy się głośno na cały głos — żydzi mają ostatnio tak mało sposobności do śmiechu.

Śmiejmy się z niezaradności, jaką wykazują dziś wszyscy hitlerowcy, rasiści i antysemici w dniu klęski Imredy'ego. Śmiejmy się z „ABC" i z „Warszawskiego Dziennika Narodowego", które wstydzą się donieść w depeszach z Budapesztu o przyczynie dymisji Imredy'ego i konfiskują z komunikatów PAT-a wszystko, co ma styczność z żydowskim pochodzeniem Imredy'ego i z bezpośrednimi okolicznościami jego upadku. Śmiejmy się z prasy hitlerowskiej, żałującej Imredy'ego, a zapominającej, że wedle hitlerowskich ustaw Imredy jest — Żydem, że agent Hitlera padł dzięki teorii Hitlera o rasach i prababkach. Śmiejmy się ze śmieszności, w jaką popada „Deutsche Allgemeine Zeitung" czy też „Berliner Börsen-Kurier", które oskarżają Żydów węgierskich, że to oni za kulisami spowodowali upadek „Żyda Imredy'ego": Żyd z pochodzenia chce wprowadzić antyżydowskie ustawy rasistowskie, a oto Żydzi pokonywują go jego własną bronią, a berlińscy twórcy rasizmu potępiają argument rasistowski jako „intrygę żydowską". Czyż nie należy zwrócić się do tych ludzi z pytaniem: czyście nie zmienili waszego aryjskiego świata w dom wariatów? Wy heroldowie wyższych ras — w Berlinie i w Rzymie, w Budapeszcie i Warszawie?!

Śmiejemy się i nie wstydzimy się naszego śmiechu. Widzimy bowiem nie tylko epizod, lecz jego głębsze przyczyny. Śmiejemy się nie z osobistej klęski Imredy'ego, lecz z jednej z tych klęsk (nie pierwszej i nie ostatniej) szatańskiego systemu, który zmierza do zniszczenia cywilizacji europejskiej, by pod jej gruzami zniszczyć Żydów. Śmiejemy się, albowiem w blasku upadku Imredy'ego ujawniła się cała bezsensowość, całe szaleństwo „nowego porządku", którym chcą uszczęśliwić świat rozmaite faszyzmy, totalizmy i rasizmy. O! już dawno nie śmialiśmy się tak szczerze. Od czasu strasznej klęski gabinetu Cuzy i Gogi w Rumunii nie śmialiśmy się tak bardzo jak dziś po otrzymaniu wiadomości o haniebnym końcu Imredy'ego.

Dopiero przed kilkoma tygodniami rzucił najsilniejszy dyktator w Europie groźbę pod adresem narodu żydowskiego, że go zniszczy i zdusi. Odpowiedziała mu wówczas jedna z gazet żydowskich: „Ten śmieje się najlepiej, kto śmieje się ostatni..." I tak, z tym samym uśmiechem lekceważenia i wewnętrznej pewności przyjęły tę groźną mowę miliony Żydów, które ją czytały w gazetach lub słuchały przy głośnikach radiowych. I oto widzimy, że nie



musimy wcale sięgać do przykładów z czasów księgi Estery i Achaswera. I Imredy był jeszcze wczoraj poważnym, groźnym niebezpieczeństwem dla Żydów — dziś jest po prostu **ś m i e s z n y**. A różnica tkwi tylko w ilości a nie w jakości. A ponieważ miarą nie jest jakość, to jeszcze zaczekamy pewien czas. Wtedy dopiero będziemy się śmiać, chociaż nawet trzeba będzie zapłacić za to drogą cenę.

W każdym razie śmiać się będziemy — my.

Nasz śmiech zwraca się także i na wewnątrz. Ku wszystkim Żydom, ćwierć-Żydom i półŻydom, którzy usiłują uciec od gorzkiego losu żydowskiego. Opowiada się, a cyfry statystyczne dowodzą, że tacy Żydzi chrzczą się ostatnio masowo. Także z nich śmiejemy się, albowiem nie tylko nie uratują siebie, ale nawet swych dzieci i dzieci swych dzieci nie ustrzegą. A jeśli nawet ich prawnuk w czwartym pokoleniu dojdzie kiedyś do zaszczytu i stanie się premierem i jeśli tak dalece zrzuci ze siebie resztki swego pochodzenia żydowskiego, że zechce wydać antyżydowskie ustawy rasistowskie — to i wówczas zapuka do niego los żydowski i dosięgnie go z grobu przekleństwo praojców, których jego dziadek czy babka chcieli opuścić na zawsze.

Nie można uwolnić się od losu żydowskiego, nikt jeszcze tego nie dokonał. Patrzcie! my dźwigamy go z miłością i radością. Los żydowski nie jest dla nas ciężarem, ale wielkim szczęściem. Tak, szczęściem. Wszystko jedno, czy niekiedy musimy krzyczeć z bólu, czy też jak dziś śmiać się do rozpuku...

DR. M. KLEINBAUM (HAJNT)

Imredy — bez praw

Nie wszystkie kryzysy gabinetowe przechodzą do historii, ale ten ostatni: dymisja premiera Imredy'ego znajdzie swój osobny rozdział w dziejach nowoczesnej Europy. Po raz pierwszy bowiem od czasów, jak człowiek stąpa po ziemi, premier podał się do dymisji z powodu swej babki (czy prababki), poraz pierwszy zdarzyło się, że gabinet musiał ustąpić wskutek niearyjskiego pochodzenia przodków pana premiera. I tylko nie po raz pierwszy zdarzyło się, że ustawy antyżydowskie kuł człowiek, w którego żyłach płynęła krew żydowska. Historia zna takie fakty...

Gdy straszliwa prawda wyszła na jaw, p. Imredy wyciągnął konsekwencje i podał się do dymisji. Ale konsekwencje na tym się nie skończą. P. Imredy będzie musiał wypić do dna kielicha gorzkie piwo, które nawarzył Żydom węgierskim. Podzieli los tej części obywateli, których sam zdyskryminował. Podźwignie brzemię ustaw, które sam ułożył. Jako węgierski Żyd, pół-Żyd — czy ćwierć-Żyd — będzie miał zamknięty dostęp do różnych stanowisk i źródeł zarobkowych. Będzie ograniczony w swych prawach — z własnej inicjatywy. I kto wie, czy nie znajdzie się kiedyś w jakimś żydowskim nrzędzie emigracyjnym, śród petentów ubiegających się o wizę na Filipiny.

(NASZ PRZEGLĄD)

Do absurdu

Okazuje się też, jak obosieczną bronią jest rasizm. Przecie Imredy był jego propagatorem. Powinno to dać do myślenia wielu naszym propagatorom rasizmu, którego przeciwnicy z hrabią Bethlenem i posłem Eckhardtem na czele, doprowadzili na Węgrzech do przesilenia, sprowadzając do absurdu popierane przez hitleryzm tendencje. Nie umiał się tendencjom tym przeciwstawić Imredy i sam padł ich ofiarą.

Wesołą stroną całego incydentu jest fakt, że Węgrzy nie są aryjczykami, lecz ugro-finami. Dla samych przyjaciół Niemców są rasą niższą. Czy i Węgrzy odwdzięczą się swym nauczycielom i uważać będą nordyckich Niemców za rasę niższą? Przypomina się taki incydent w parlamencie węgierskim: kiedy jakiś zapaleniec grzmiał przeciw niearyjczykom, jeden z arystokratycznych posłów przerwał mu: chyba pan jest aryjczykiem, bo ja nie.

(„KURIER POLSKI")

PODZIĘKOWANIE

WPanu Drowi HENRYKOWI DORNFELDOWI oraz Drowi EDMUNDOWI ENGELSTEINOWI składam serdeczne podziękowanie za opiekę nad synem podczas jego choroby

997k HERMAN REISLER

PODZIĘKOWANIE

W. P. Drowi Maksymilianowi Schönbergowi spec. chorób dzieci, Starowiślna 19. I., asystentowi szpit. św. Ludwika za wyleczenie naszego dziecka serdecznie dziękują

992k L. TISZLEROWIE

Dina Pinter — Bukosko
Henryk Wimer — Wieliczka
zaręczeni w lutym 1939 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Estera Münz — Rzeszów
Salomon Tuchmann — Przemyśl
zaręczeni w lutym 1939 r.

Bratu, kuzynowi i koledze SAULOWI SELINGEROWI z okazji zaręczyn z panną FAJGĄ SEGAL z Mielca serdecznie gratulują

988g Ch. Selinger, S. Majer, I. Schmeidlerowie.

Do zaręczyn p. REGINY KELLMAN z p. HIRSCHEM BRUNNEREM najserdeczniejsze gratulacje przesyłają

J. KAUFEROWIE z Dobczyc.

Z okazji zaręczyn naszego kolegi IZRAELA SCHWARZA z p. DORĄ SCHUSTER serdecznie gratulują

974g Br. Kleinberger, H. Knopf, H. Kleinmann.

KOMUNIKATY:

— „PRZEDŚWIT - HASZACHAR". Dziś godz. 7 wiecz. w nowym lokalu przy ul. Zyblikiewicza 8 parter, Oneg Szabat z udziałem tow. Izaka Sterna i Becalela Grubera, znanego humorysty. Goście mile widziani.

— S.K!S. BAR-KADIMAH. Dziś o godz. 16-tej buda ogólna z referatem.

— „JEHUDA" — godz. 4-ta Plenarne zebranie z referatem kol. J. Drangera na temat „Ideały młodzieży".

—oo—

— KTOKOLWIEK znałby adres sióstr Genendel i Szajndli Sternsüss z Katowic, ostatnio w Krakowie, proszony jest o doniesienie matce przy ul. Szerokiej 26, II. p.

I. SCHWARZBART

CZY ANGLIA... SPRZENIEWIERZY SIĘ swoim przyrzeczeniom wobec narodu żydowskiego?

Pod pióro wcisnęło mi się inne słowo, inny czasownik. Lecz skonfiskowałem sobie to „inne słowo" sam, przez pamięć o tych dobrodziejstwach, które Wielka Brytania wyświadczyła narodowi żydowskiemu. Ale słowo to wisi na koniuszku pióra. Trzeba je strzepnąć jak widmo, jak upiór... Nie, nie... Anglia nie...

A jeśliby... przecież?... To nie pozostanie kierownictwu naszego ruchu nic innego jak otworzyć drzwi ze sali konferencyjnej i wyjść — choćby bez trzasku, ale wyjść... odejść... Nad dalszymi krokami zastanowi się Kierownictwo, zastanowi się jiszuw palestyński.

Wiadomości, które nadchodzą z Londynu, z konferencji „palestyńskiej" wymagają od nerwów naszego Kierownictwa, od nas wszystkich najwyższego napięcia.

Napisałem: z konferencji „palestyńskiej"... Ale czy rzeczywiście — palestyńskiej? Czy Anglia rzeczywiście dla spraw Palestyny zwołała tę konferencję.

Zapewne — tak, ale sprawa palestyńska jest tylko jednym ogniwem tej konferencji. My, którzy zapatrzeni jesteśmy w ten centralny punkt naszych tysiącletnich dziejów, zapatrzeni jak człowiek w ciemni w światełko migocące z daleka, my, Żydzi tracimy w tej naszej cierniowej miłości do Erec Israel realne odczucie sił, które się w tej chwili zmagają w Londynie przy dwóch stołach. Chamberlain, Halifax, Mac Donald myślą nie naszymi kategoriami, nie naszym bólem. Dramatyczne akcenty deklaracji Chaima Weizmanna, akcenty bólu, groźby, lęku, patosu etycznego, apelu ludzkiego uderzają o mózg ludzi, którzy myślą obszarami od Singapore do... Monachium.

Słyszy się nieraz, że Żydzi i Anglicy łatwo się mogą porozumieć, bo ich mentalność jest pokrewna. Nic błędniejszego. Jest to sąd ciasny, symplicystyczny. Nas gna niepokój o ten jeden skrawek ziemi; jesteśmy w sytuacji człowieka, który na grani wisi, trzymając się klamry... Anglia nie zna rozpaczy. Anglik nie wie, co to bezdomność, tułaczka, przepaść... Świat jest jego domem. Od Kalkuty do Montrealu, od Johannesburga do Londynu...



My, w majestacie tysiącleci cierpień i dumy ducha, ubranego w błyszczącą nędzę Ahasfera. Anglik — spokojny, równy, pewny siebie, syty, wyniosły...

Dwa światy... Nasz — mały, ale dla nas wielki... Jego świat — wielki, olbrzymi, potężny, a dla nas — jakże mały...

I tego swego wielkiego świata broni dziś Anglik przy stole konferencyjnym w Londynie... Nie nas, nie Palestyny, ale swego imperium.

Konferencja londyńska to wielka gra, wielka impreza polityczna przede wszystkim przeciw Mussoliniemu, przeciw Hitlerowi, a w dalszym ciągu może i przeciw Japonii... Palestyński obszar księstwa Walii, to kamyk zaledwie w tym olbrzymim gmachu...

Od owego dnia, kiedy — przed kilku laty były Wysoki Komisarz Palestyny, Wauchope zaprosił Nuri Paszę, by łaskaw był wpłynąć na muftiego Jerozolimy, aby się uspokoił od owego dnia, a może jeszcze głębiej wstecz — aż po dzisiejszą konferencję londyńską prowadzi jasno wytyczona linia polityki angielskiej. Jak zawsze tajemnicza, jak zawsze

---

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

2)

W tych czasach Edward wydawał grube sumy. Bywał często w Argylle Rooms i w Cremorne Gardens i miał w Kensington przyjaciółkę, trudniącą się sprzedażą czepeczków na High Street. Groziła mu potem wytoczeniem procesu o złamanie obietnicy małżeńskiej. Stało się to, kiedy Edward, zatwardziały trzydziestokilkuletni stary kawaler zakochał się bez pamięci w siedemnastoletniej Emilii Parker. Emilia nie miała matki. Ojciec jej, biedny aptekarz, dostarczał matronom proszków nasennych i w ten sposób wiązał koniec z końcem. Była teraz na łasce wuja, ojca trzech córek na wydaniu.

— A każda z nich, — objaśnia Edward, — brzydka jak noc.

Ów wujek, John Bealby, zasobny fabrykant brytyjskich cygar, był synem zmarłego przyjaciela Krzysztofa Hansona. Stary Hanson uważał Edwarda za swego spadkobiercę. Zgodnie z swymi staromodnymi zapatrywaniami przeznaczył jedną z panien Bealby na żonę dla swego wychowanka. Uważał taki związek za nader pożądany. Ten właśnie wzgląd skłonił Edwarda do złożenia wizyty w domu państwa Bealby przy Russell Square. Panienki przyjęły go bardzo uprzejmie i zaprosiły na wieczorek taneczny, podczas którego, w poczuciu ciążących obowiązków, tańczył z nimi kolejno walca i kadryla. Wina były wstrętne, a kobiety „diablo tępe". Znudzony szukał właśnie w myśli wymówki, by się szybko pożegnać i uciec do Kensington, kiedy zauważył po raz pierwszy Emilię.

Nie mógł nigdy zrozumieć, jakim cudem nie spostrzegł jej wcześniej w tym gronie potworów.

Emilia opisywała swej dorastającej córce to zdarzenie w następujący sposób:

— Siedziałam w kącie koło palmy. Czułam się bardzo smutna i osamotniona. Nie tańczyłam, gdyż byłam jeszcze w żałobie po mojej drogiej mamie. Emilia nosiła suknię taftową, układaną aż do pasa w falbanki, wykończone wąską ryżką z czarnej krepowej wstążki. Aby złagodzić ponurą czerń sukni, wpięła we włosy biały kwiat.

— Edward — to znaczy twój tatuś, kochanie, — spojrzał na mnie sponad ramiena kuzynki Kate, z którą właśnie tańczył walca. Ubierał się wtedy z wyszukaną elegancją i postać miał taką piękną, doprawdy, był najwytworniejszym młodym człowiekiem na sali... Czułam, że kuzynka Kate nigdy nie przebaczy mi tej chwili. Edward po prostu przerwał taniec i spytał: (Emilia jeszcze dziś czerwieni się na samo wspomnienie) „Kto to jest, ta młoda pani w czerni?".

Musiała być rozkoszną kobietką. Katarzyna z łatwością wyobraża sobie jej twarzyczkę ujętą w ramę ciemnych, spływających ku ramionom loków, opuszczone powieki, ukazujące w całej krasie rzęsy, które zdaniem jej męża miały pełny cal długości. Oczy błękitno szare, to znów szaro błękitne — kolor, zwany niesłusznie fiołkowym — przekazała w spuściźnie Katarzynie, rzęsy natomiast stały się dziedzictwem Georginy.

— Takie więc, — opowiadała Emilia — było nasze pierwsze spotkanie. Zaręczyn nie święciliśmy jednak tak radośnie jak należało. Wujek nie cieszył się bowiem bynajmniej, że Edward wybrał mnie, zamiast jednej z jego córek, z których każda była już dojrzała do małżeństwa. Jestem pewna, że gdyby ciocia, jedyna siostra mamusi, żyła, sprawy przybrałyby inny obrót. Nigdy nie zezwoliłaby na to, by się ze mną tak źle obchodzono.

Kuzynki „dręczyły ją" od rana do nocy „złośliwymi docinkami" i „uwagami". Kate nazwała ją w żywe oczy „zdradliwym wężem". Choć, Bóg świadkiem, nie miała pojęcia — nawet najlżejszego podejrzenia — że Edward oświadczy się jej, dziewczynie bez grosza.

— Jednak, — westchnęła Emilia, — nie mam już

krocząca drogami Lawrence'ów, Philbych, Mac Mahonów, jak zawsze dopiero wtedy jasna, gdy dojrzała w ostatnich swych konsekwencjach.

Taką była polityka Edwarda VII, gdy układał się z Wilhelmem II, osaczając Niemcy. Taką była polityka Anglii, gdy zawierając „entente cordiale" z Francją wyparła prawie że całkiem Francję z Egiptu, z Arabii, Bliskiego Wschodu, zostawiając jej tylko ochłap: mandat syryjski. Taką jest dziś polityka Anglii, gdy, zawierając układ z Italią, osacza ją, wypiera, odgradza, albo przynajmniej osadzić usiłuje... Jeszcze ta droga nie dojrzała w całości. Jeszcze jest w toku procesu dojrzewania...

Konferencja londyńska, nazwana palestyńską ma tylko etykietkę — palestyńską. W gruncie rzeczy jest ona w polityce angielskiej czymś stokroć większym niż Palestyna: jest próbą końcową ponownego scementowania świata arabskiego wokoło imperium angielskiego przeciw pochodowi Italii, Niemiec, Japonii w Afryce i w Azji... Nam się zdaje, że Anglia mobilizuje państwa arabskie po to, by decydowały o losie Palestyny. To jest złudzenie, wywołane naszym psychologicznie zrozumiałym egocentryzmem w sprawie Palestyny: Konferencja londyńska jest organizowaniem zaplecza dla przyszłej wojny... Miesiąc przed konferencją nagle w Iraku wybuchło przesilenie gabinetowe i premierem został ten właśnie sam Nuri Pasza, przyjaciel i faworyt Anglii, ten sam, do którego apelował trzy lata temu Wauchope. To tylko drobny szczegół, który przytaczam dla ilustracji dróg Wielkiej Brytanii...

I oto wśród tej wielkiej gry angielskiej powstaje dla nas pytanie gniotące jak zmora: czy Wielka Brytania na drodze swych planów poświęci żydowską Palestynę, jako przeszkodę dla swych planów czy też wyprzęgnie swe przyrzeczenia, dane narodowi żydowskiemu i realizację tych przyrzeczeń w łańcuch swej racji stanu?

Oto centralne pytanie polityczne, wokoło którego snuje się dramatyczna walka dziejowa naszego kierownictwa politycznego w Londynie?

Nie wiem w chwili, gdy piszę te słowa, co przyniesie jutro. Może wyjaśnienie, może zachmurzenie, może rozcięcie zagadnienia?

Czyżby Anglia miała rzeczywiście nas..., nie.. nie, w dłoni zemnę zdradliwe słowo...? Czyżby Anglia rzeczywiście miała... sprzeniewierzyć się — wielkiemu swemu zobowiązaniu wobec nas?

Dr ELIASZ TISCH

Polska jest mocarstwem

W tych dniach ukazała się na półkach księgarskich nieduża książeczka p. Juliusza Łukasiewicza, ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu o polskiej polityce zagranicznej. Zawiera ona obraz i „credo" polskiej rzeczywistości dyplomatycznej. Nie ulega wątpliwości, że choćby ze względu na osobę autora, jednego z czołowych przedstawicieli dyplomacji polskiej w czynnej służbie, wywoła ona powszechne zainteresowanie. W ogniu debat znalazła się od razu. I nic dziwnego bo stoi ona całkowicie na gruncie dogmatyki reżimu, także w ocenie polskich stosunków wewnętrzno - politycznych.

Punkt wyjścia, pierwszy akt, który położył podwaliny państwowej polityki polskiej, widzi

autor w wymarszu Kadrówki z Oleandrów krakowskich w dniu 6 sierpnia 1914, a jeszcze dalej wstecz — w niepodległościowej działalności Józefa Piłsudskiego, „nigdzie poza tym". Ten czyn zbrojny był stwierdzeniem wielkiej, nieprzemijającej prawdy, że pierwszą, najkonieczniejszą i decydującą podstawą zdrowej polityki państwowej jest siła własna narodu, a zarazem zdolność samodzielnego, rozumnego posługiwania się nią i gotowość użycia jej w obronie honoru i najżywotniejszych interesów.

Głównym motywem broszury jest męskie twierdzenie, że Polska powstała jako państwo własnym znojem, wysiłkiem i trudem, własną krwią, pracą i zasługą. Jako najważniejsze i najistotniejsze uchodzić musi stwierdzenie dyplomaty, który pracował sam w szeregu zagadnień zagranicznych, że niepodległość i wielkość zawdzięcza Polska swej sile zbrojnej i swej polityce zagranicznej a nie sympatiom, paktom, deklaracjom itp. Wbrew wszystkiemu, co się dotychczas mówiło i pisało, twierdzi autor, że granice Polski za nielicznymi wyjątkami, zostały ustalone nie przez żadne konferencje, lecz przez naród polski, i że układy pokojowe tylko je zarejestrowały. Autor posuwa się nawet do twierdzenia, że żadne z mocarstw, które brało udział w wojnie światowej, nie stawiało sobie za cel stworzenia Polski nie podległej, a tymbardziej powołanie do życia silnego państwa polskiego. Co więcej, Polska powstająca do nowego życia, miała zdaniem autora cały świat przedwojenny przeciw sobie. Granice Polski, odpowiadające jej prawom, godności i najistotniejszym potrzebom, zdobywał Marszałek Piłsudski własnym, ogromnym i genialnym wysiłkiem ducha, myśli i czynu, walcząc nie tylko z bezpośrednim wrogiem, ale i z polityką wszystkich głównych mocarstw sojuszniczych.

Kardynalne zasady, jakimi w ciągu ostatniego ćwierćwiecza kierowała się polska polityka zagraniczna, ujmuje autor w następujących, może nieco zbyt ogólnikowo trzymanych a więc i wieloznacznych trzech punktach:

1) Siła własna jako konieczny punkt wyjścia wszelkiej akcji państwowej i warunek jej samodzielności.

2) Dobre stosunki z sąsiadami, oparte na zasadzie ścisłej wzajemności i poszanowaniu równego prawa do wolności oraz bliższa współpraca z państwami geopolitycznego rejonu, w którym leży Polska, oparta na koordynacji ich najżywotniejszych interesów.

3) Sojusze jako współczynnik bezpieczeństwa i oparcia dla szerszej pracy nad utrzymaniem i utrwaleniem pokoju.

Te zasady polityki państwowej nakreślił i stosował przez całe swoje życie Marszałek Piłsudski, którego epokowe znaczenie przy odbudowie Państwa Polskiego autor podkreśla wielokrotnie.

W oczach p. ambasadora Łukasiewicza deklaracja polsko - niemiecka o nieagresji stano-

(Dokończenie na str. 9-tej)

do nich żalu. Pomimo całego majątku, tylko jednej z nich udało się znaleć męża. Właśnie owa Kate wyszła za mąż i to całkiem dobrze — poślubiła adwokata z King's Bench Walk. Była najmniej szpetna z sióstr, choć wszystkie odznaczały się długimi nosami. Znane były pod okrutną nazwą „długonose panny Bealby", o czym się biedactwa na szczęście nigdy nie dowiedziały.

Emilia musiała połknąć niejedną gorzką pigułkę, kiedy stary Krzysztof Hanson dowiedział się o gwałtownej miłości „Ned'a". Widocznie zależało mu bardzo na tym, by tatuś poślubił jedną z panien Bealby. Wnet jednak pogodził się z istniejącym stanem rzeczy i odnosił się do niej zawsze z szczerą serdecznością, nawet i w ostatnich latach życia, kiedy podeszły wiek zamroczył jasność jego umysłu. W końcu zdziecinniał zupełnie, tak, że musiała go karmić łyżeczką.

— Przyszłaś do nas, Kasiu, dopiero po trzech latach małżeństwa. Ponieważ nie miałam dziecka nazywałam staruszka swoim dzidziusiem. Błogosławił mnie na łożu śmierci. Powiedział: „Nie wiem jak ci mam okazać wdzięczność, ale wyręczy mnie Bóg i twoje dzieci".

Wspominała o tym zawsze z przyjemnością.

Tak więc się stało, — rzekła Emilia z prostotą, — że przyszłam do tatusia bez posagu, bez .wyprawy Musiał mi sprawiać wszystko z wyjątkiem sukni, jaką miałam na sobie, a nawet i tę ślubną suknię uszyłam sama.

Wprawdzie wujek dał jej pieniądze na kupno atłasu, zastrzegł się jednak, że cena nie może przekroczyć trzech szylingów za cal. Okazało się, że nawet wówczas (w czasach drugiego ministeriatu Peela, gdy żyło się za grosze a umierało się za darmo), atłas, choć pośledniejszego gatunku, kosztował więcej, niż trzy szylingi za cal Kupiła zatem muślinu

Suknia była serdecznie brzydka Bez ozdób, namarszczona suto w pasie. Nosiłam do tego biały czepeczek z borty słomkowej. Rondko przybrane było od spodu kwiatem pomarańczowym — Twoja babcia podarowała mi swój welon ślubny. I ty będziesz go nosiła do ślubu, Katarzyno, jeśli Pan Bóg pozwoli.

Jedno jeszcze wspomnienie, zamglone i lotne, jak cień oddechu na szkle, to obecność małego braciszka w szkockiej wełnianej sukience z pukłem lnianych włosów nad czołem; drobna rączka ginie w uścisku jej własnej, zda się, olbrzymiej dłoni; wizja nierozerwalnie złączona z wspomnieniem niesamowicie bladej matki wtulonej w fotel i ojca klęczącego z głową na jej kolanach (Boże! — jakież to było dziwne!). Niania Ellen kładzie zastraszone dziecko spiesznie do łóżeczka, zaciągając po drodze firanki w oknie wychodzącym na klatkę schodową. Tak, i ten obraz, bardziej jeszcze ponury i przerażający: Sypialnia matki, posępna i bardzo cicha. W łóżeczku spi spokojnie braciszek. Wiązanka konwalii leży na jego piersiach.

— Pocałuj go — mówi Ellen. Katarzyna całuje braciszka w zimny policzek.

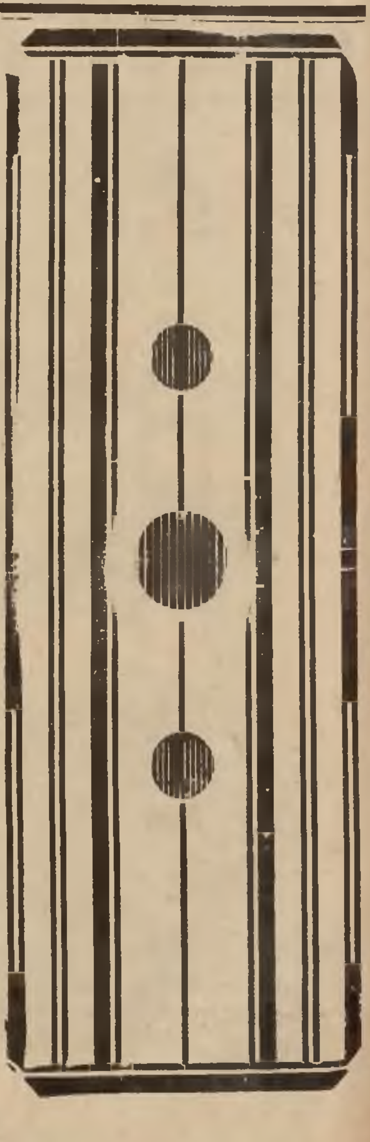
Sprawozdanie z tego wypadku widnieje w biblii rodzinnej, uwiecznione delikatnym, pajęczym pismem Emilii na stronie zatytułowanej: „Zgony".

Krzysztof Edward Hanson Ducrox (Du Croix)

20 listopada 1854, w wieku lat dwu i trzech miesięcy.

Jest to pierwsza notatka tego rodzaju, z biegiem czasu następują po niej inne. Przeszło pięćdziesiąt lat później staną się one źródłem pewnej makabrycznej radości dla niejakiego Krzysztofa Mallovy, który odwróci jedną czy dwie kartki wstecz i przeczyta pod tytułem „Narodziny":

(C. d. n.)



BERNARD SINGER

W PEŁNEJ HARMONII

Pracowitość obecnego Sejmu przekracza wszelką miarę. Dzień w dzień odbywają się posiedzenia komisyj Sejmu i Senatu. W ciągu jednego dnia pracowali ciężko trzej ministrowie: w Sejmie bez przerwy przesiadywał min. komunikacji Ulrych, w senackiej komisji budżetowej na nowo wystąpić musiał min rolnictwa Poniatowski, a od 4-tej popoł. do 7-ej wieczorem trwały obrady komisji inwestycyjnej Sejmu. Kiedy potem nastąpiło plenarne posiedzenie, okazało się że komisja inwestycyjna równocześnie w dalszym ciągu kontynuuje obrady. Wskazywano na to, że dotychczas nigdy nie było równoległych posiedzeń Sejmu i komisji, że tego rodzaju procedura utrudnia pracę posłów. Jednakowoż rzut oka na salę sejmową, w której odbywała się generalna dyskusja, mógł przekonać każdego, że należy pracować równocześnie. Posłom obrzydło siedzenie w sali sejmowej, wielu z nich wypisuje swe nazwisko na liście obecnych, by po chwili zniknąć. Wobec tego należy znaleźć dla nich inną pracę i w ten sposób zwalczyć to szkodliwe zjawisko, które młodzież szkolna określa mianem „wagary".

Na parterze, w lokalu komisji budżetowej zjawił się o godzinie 4-tej popoł. wicepremier Kwiatkowski. Kiedy poraz pierwszy proklamował plan inwestycyjny, towarzyszyli mu prawie wszyscy ministrowie. „Leitmotiv" odegrał wówczas wicepremier, a potem, jak w symfonii, pozostałe instrumenty powtarzały ten motyw w różnych odmianach.

Komisja wówczas nie zdołała oprzeć się burzy i nie mogła sprosta atakowi wszystkich ministrów. Dostała zawrotu głowy. Posłowie stracili języka i wystąpili z żądaniami mniejszego autoramentu, prosząc o instalację wodociągową dla jakiegoś miasteczka, o jakieś kładki czy małe mosty i tp.

W poprzednim Sejmie było to dla wicepremiera Kwiatkowskiego wielkim sukcesem, skoro zdobył potężną większość i zmusił do milczenia wszystkich przeciwników. Jak wiadomo, min. Kwiatkowski postanowił wystąpić w obecnym Sejmie z różdżką czarodziejską inwestycyj. Proklamował plan 5-letni już na drugim posiedzeniu Sejmu, lecz wywołał wówczas sprzeciw na ławach Ozonu, którego szef sztabu przeciwstawił mu plan bardziej błyskawiczny, przewidujący odważniejsze sposoby zdobycia środków finansowych.

Od tego przecież rozpoczęło się nieporozumienie. W ostatniej chwili jednak okazało się, że tamta strona nie chce teraz walczyć z min. Kwiatkowskim, licząc się z zaufaniem jakim min. skarbu cieszy się w kraju i widząc, jak przeprowadza niektóre operacje finansowe drogą umiarkowanej lecz ostrożnej polityki deflacyjnej. Uważano, że nie teraz pora na porachunki że nadejdzie inna sposobność, może w roku 1940.

Potem nadeszła wiadomość, że obie strony przeprosiły się, że płk. Wenda przyznał się do winy. Urządzone u marszałka Senatu, Miedzińskiego przyjęcie, stało się zapowiedzią nowego okresu pokoju.

Uroczysty akt ceremonii odbył się w czasie generalnej debaty budżetowej. Pod koniec dyskusji, wstąpił na trybunę płk. Wenda. Kiedy zaczął swe przemówienie, loża prasowa napełniła się dziennikarzami. Na ławach rządowych znajdował się jedynie wicepremier Kwiatkowski, a w pewnych momentach zdawało się, że minister skarbu stoi na trybunie sejmowej. W mowie wicemarszałka Wendy znajdowały się całe ustępy z programu min. Kwiatkowskiego. Wszystko to wypowiedziane zostało w specyficznym stylu, tak że zwyczajny śmiertelnik dużo musi się napocić, zanim potrafi oddzielić właściwą treść od ornamentyki. To zresztą nie jest niczyją winą. Wytworzyła się już specjalna forma przemówienia i pisania (coś w rodzaju stylu barokowego) która upadabnia się do niemieckich wyrobów galanteryjnych: opakowanie niezwykle strojne, przeładowane ozdobami, a w samym pudełku mała trąbka dla dziecka.

Tak to płk. Wenda publicznie się cofnął, a min. Kwiatkowski z zadowoleniem przyjął do wiadomości oświadczenie szefa sztabu.

Potem jednak opowiadano, że właściwa walka rozpocznie się przy inwestycjach. W środę wieczorem zjawił się wicepremier do komisji, by przemawiać w obronie swego planu. Rezultat posiedzenia znany był z góry. Dzień przedtem udzielił min. skarbu wszelkich wyjaśnień na posiedzeniu ozonowych fachowców w czasie zebrania „zespołu" dla spraw inwestycyjnych. Nazajutrz członkowie komisji nie wiedzieli, co odpowiedzieć wicepremierowi. Min. Kwiatkowski wygłosił przemówienie i zaatakował swych przeciwników, którzy już dawno się poddali.

Zwalczał tzw. plan dynamiczny, a członkowie komisji zrozumieli, że nie należy walczyć tu na parterze, kiedy na górze nastąpiło już zawieszenie broni. Żaden z ministrów nie towarzyszył wiceprem. Kwiatkowskiemu, który zadowolił się obecnością wiceministrów.

Po przerwie, po przemówieniu wicepremiera, zabrali głos posłowie i okazało się, że są niezwykle skromni. Wnieśli drobne tylko poprawki, jeden prosił o kolejkę dla swego okręgu wyborczego, drugi znowu o wodociąg, tak że wydawało się, iż dyskusja tego rodzaju nie będzie trwała dłużej jak pół godziny. Tymczasem okazało się, iż przy pewnych zdolnościach oratorskich można dyskusję przeciągnąć do późnej nocy. Oto jeden z mówców dowodził, że urządzenie nowych dróg posiada wielkie znaczenie dla ekonomicznego rozwoju kraju. Jest to rewelacja nie byle jaka, którą umotywować trzeba co najmniej przez kilkadziesiąt minut...

Pełny sukces nastąpił około godz. 11-tej w nocy. Plan inwestycyjny został przyjęty. Kilka godzin wcześniej skończyło się wieczorne posiedzenie Sejmu. Jak lew walczył minister komunikacji Ulrych, którego z wszystkich stron atakowano. Kiedy jednak w swym końcowym przemówieniu minister odpowiadał, przytaczając różne cyfry, kiedy dowodził, że kolejnictwo cierpi z tego, iż taryfy są instrumentem akcji gospodarczej, kiedy zręcznie odparł zarzut, jakoby biuro personalne uprawiało specjalną politykę, kiedy słowa jego nagrodzono aplauzem — okazało się, że z powodu wyczerpującej pracy w parlamencie, zaledwie tylko stu posłów bije brawo. Inni znajdowali się na posiedzeniu komisji inwestycyjnej. Pewna część zaś zdołała już uzyskać prawo obywatelstwa w bufecie sejmowym...

O tym samym czasie na komisji senackiej odniósł zwycięstwo min. rolnictwa, Poniatowski. Walki z rządem zakończyły się już dawno, szef Ozonu wyraził zaufanie rządowi i oświadczył, że jego obóz głosować będzie za budżetem.

Szef sztabu okazał się najwierniejszym uczniem. Wobec tego rodzaju współpracy nie trzeba było wcale tyle napracować się w ciągu dnia środowego, a jednak posłowie i senatorowie pracowali ciężko. 120 stron pisma zawiera diariusz, który przyniósł sprawozdania z wszystkich posiedzeń. Nieco tylko zepsuł ten nastrój lwowski poseł Rudnicki. Jego wystąpienie nie tyczyło jednakże planu inwestycyjnego, „neuralgicznego punktu" polityki rządowej. Współpraca jest harmonijna. Zapowiada ona długi żywot Sejmowi, a sprawa ordynacji wyborczej będzie jeszcze przedmiotem wielu studiów na specjalnych posiedzeniach „zespołów" ozonowych.

LITERATURA SZTUKA NAUKA

BIOGRAFIA H. HEINEGO

W popularnych obecnie vies romancées odżywają, otrzepane z wielowiekowego pyłu historii królowie i królowe, geniusze, awanturnicy, psychopaci, uczeni i poeci. Nie wszystkie jednak opisy i powieści biograficzne są usprawiedliwione wagą specjalnych badań nie wszystkie są aktualne. Aktualną natomiast bez wątpienia jest biografia Henryka Heinego *) napisana w czasie, kiedy pieśń tego wielkiego poety, zakorzeniona mocno w duszy ludu niemieckiego, brutalną siłą zostaje od niego oderwana, kiedy nazwisko poety znika z oficjalnego słownika, pogardzane i prześladowane wraz z potomkami rodu, który go kiedyś wydał na świat.

Anatol France, jako krytyk „opowiadał przygody swej duszy wśród książek“. Książka o Heinem daje duszy czytelnika moc przygód, wiąże czasy minione z teraźniejszością, przybliża nam przeszłość, epokę prusactwa, meternichowskich metod rządzenia, podobnych do systemów dzisiejszych. Wydaje się nam, że Heine żyje i cierpi dzisiaj. Takie jest podobieństwo pierwszego półrocza wieku dziewiętnastego i dwudziestego. Historia się powtarza.

Harry Heine — jak podaje A. Valentin — wychowany „w duchu ściśle judaistycznym“ później zapatrzony w piękne hasła równości i wolności, docierające z Francji nie zdawał sobie sprawy, że przyjdzie mu wkrótce rozwiązać ciężki konflikt, spowodowany spiętrzeniem się ambicji, sił twórczych, pędu do życia, hamowanego z całą siłą przez rozpętaną wówczas nienawiść, prądy rekacyjne, ponury pragermanizm wyniesiony na sztandar nowej ery. Romantyzm, który miał być protestem przeciwko klasycyzmowi zmienił swój sens, stał się platforma na której wyładował się niemiecki nacjonalizm z nieodłącznymi akcesoriami gwałtu i prześladowań. Wobec nich był poeta bezsilny. Przeznaczony, po wielu bezowocnych próbach w zawodzie bankierskim, do studiów prawniczych, przeżył na ławie uniwersyteckiej nie jedno upokorzenie. Bo i dawniej było to samo zacietrzewienie umysłów uprzywilejowanych, arystokratycznych, było ghetto na uniwersytecie, arystokratyczna młodzież pruska nie chciała siedzieć razem z Żydami. Kto nie hołdował nacjonalizmowi i reakcji był Żydem lub Francuzem. Poeta szukał wyjścia z tej sytuacji. Przyjął chrzest. Ale wkrótce potem pisze: „żałuję bardzo, że się wychrzciłem“. Heine przekonany jest o swym błędzie a choć znaleźli się tacy, którzy nie potępiali go, powiada w liście do Mojżesza Hessa: „Bardzo by mi było przykro, gdyby mój chrzest mógł się ukazać w przychylnym świetle“. Epoka wycisnęła głębokie piętno na życiu poety. Heine był przez swe żydowstwo zamknięty w kleszcze, przyciśnięty, zmiażdżony, nie mógł podnieść skrzydeł do lotu, bo powietrze, przesycone pruskim ozonem było ciężkie i przytłaczające. Dlatego też pisze do Mosera: „Nie tylko żądza zmiany ile męka tutejszego położenia wypędza mnie stąd. Choćby to żydostwo, od którego nie mogę się uwolnić“ (W biografii Maksa Broda zda nie ostatnie podane jest w nieco odmiennej wersji).

Autorka, opierając się na relacjach współczesnych Heinemu pisarzy, cytując listy poety odmalowała dokładnie stosunki panujące w ówczesnych Niemczech. Czyni to bardzo skrupulatnie, przemawia językiem dzisiejszym, widząc dużą analogię między hitleryzmem a dawnym prusactwem. Z całym naciskiem podkreśla jakie represje stosowano wobec „Młodych Niemiec“, grupy literatów i filozofów, sprzeciwiających się reakcji i uciskowi.

Z dużą sumiennością opisała autorka życie Heinego w Paryżu. Na Montmartre widać wtedy młodych emigrantów niemieckich, szukających zdala od ojczyzny swobody. W Paryżu styka się Heine z Karolem Marksem, Lassallem, Ludwikiem Boernem, Fichtem. Tu przechodzi do polityki, pisze wiele o Niemczech. Pociąga to za sobą wiele przykrości i zmartwień poety, zawsze znajdującego się bez środków materialnych, oszukiwanego i wyzyskiwanego przez niemieckiego wydawcę, stale chorego, zakochanego i zazdrosnego.

Bolączki i kłopoty osobiste przedstawiła autorka dokładnie. Nie oszczędza prostej dziewczyny Matyldy, kochanki a później żony Heinego, starając się na każdym kroku przypomnieć, że była nieszczęściem poety. Wprawdzie sam Heine tak nieraz się wyrażał, ale jego zachowanie, obawa o nią, świadczą wyraźnie, że była mu ona potrzebna. W ustosunkowaniu się autorki do tych spraw jest — powiedziałbym — wiele kobiecej przekory. I nie tylko tu przejawia się typowo kobiece traktowanie przedmiotu badań autorki. Autorka omawia bardzo szczegółowo chorobę Heinego dobiera te momenty, które noszą na sobie piętno życia towarzyskiego, w salonach, wśród kobiet. Rejestruje je i podaje, ale nie próbuje dociec jaki jest ich wpływ na samą twórczość poety. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że Goethe rzadko pisał pod wpływem przejść miłosnych (Kretschmer) a największe jego dzieła nie są bezpośrednim wykwitem przeżyć i wstrząsów osobistych. U Heinego odwrotnie. Autorka jednak tylko gdzie niegdzie wykazuje tę zależność. Przeważnie w wypadkach zaatakowanej godności lub zachwianych interesów rodzinnych, których bronił zawsze ciętym piórem i zgryźliwą satyrą przeprowadza Valentin punkty styczne między życiem Heinego a jego dziełem.

Mimo to nie można autorce odmówić rzetelnego ustosunkowania się do dzieła. Ma ono wprawdzie charakter eklektyczny, ogranicza się tylko do zagadnień społeczno - politycznych oraz spraw osobistych pozostawiając w cieniu samą twórczość, ale postulatem autorki było dać właśnie sylwetę człowieka, dać książkę obejmującą ścieżki i drogi po których Heine wędrował i które go wiodły od cierpień moralnych do fizycznych, od niewoli do tętniącego swobodą Paryża. W rezultacie otrzymaliśmy książkę, wśród której dusza rzeczywiście doznaje niecodziennych przygód.

M. BOREN.

*) A. Valentin. Henryk Heine. Z upoważnienia autorki przełożyła Irena Krzywicka. Warszawa 1938. Tow. Wyd. „Rój“.

Wśród nowych książek

PROLETARIAT I KULTURA

Paul Kampfmayer, znany przed wojną niemiecki działacz oświatowy, wyraził się raz na łamach prasy socjalistycznej, że proletariat jest w gruncie rzeczy tylko tragarzem kultury w dosłownym znaczeniu. Z kulturą ma więc tylko tyle wspólnego, że na swych plecach dźwiga jej ciężar, ale sam jej nie tworzy. Nawet dla niego tworzą ją potomkowie innych warstw i klas. Lewicowy publicysta wyciągnął z tego wniosek, że klasa robotnicza powinna patrzeć na palce ludziom, którzy tworzą dla niej kulturę.

W sposób spokojny, ale przy tym bardzo żywy, jasny i przejrzysty porusza ten sam problem dr Feliks Gross w swej książce p. t. „Proletariat i kultura“, wydanej nakładem Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych. Nie ma w tej książce zbyt zawiłych i abstrakcyjnych dociekań ani też sekciarskiego fanatyzmu, bo autorowi zależało na tym, by dać nam obraz ponurej rzeczywistości, z której wyrasta t. zw. kultura proletariatu. Widocznie kultura jako pewien zespół wartości nadających sens i barwę życiu, jest dzieckiem dobrobytu, dlatego nie bez racji znany francuski socjalista Paweł Lafargue proklamował „prawo do lenistwa“ jako nieodzowny warunek twórczości kulturalnej klasy robotniczej.

A jeśli mówimy o klasie robotniczej, należy przede wszystkim ściśle określić pojęcia. Czyni to autor, pisząc o stosunku warstwy do klasy. Twórcy tzw. naukowego socjalizmu tworzyli w okresie, kiedy klasa robotnicza w znaczeniu czysto ekonomicznym okazywała tendencję do stałego wzrostu. Teraz jesteśmy świadkami zjawiska zatrzymania się wzrostu klasy robotniczej, ciągłego natomiast powiększania się zasięgu warstwy urzędniczej po rozmaitych przedsiębiorstwach przemysłowych. Granica więc między proletariatem w znaczeniu ściśle ekonomicznym a innymi warstwami w znaczeniu socjologicznym, jak inteligencja, drobnomieszczaństwo, jest dość płynna.

Nowe poezje

OSTATNI ROMANTYK*)

Władysław Broniewski jest bodaj jedynym (obok Tuwima) poetą polskim, który w obecnym okresie pośredniości wyrazu i filtrów intelektualnych zachował umiejętność poezji bezpośredniej i trafiającej, jak strzał celny, prosto w serce. Aż zdumienie chwyta chwilami — i wzruszenie: więc nie wyschły pradawne źródła natchnień? Wolność, równość, braterstwo — walka, miłość i wino — te same tony, którymi drgała niegdyś lutnia Alceusza; ten sam wiatr bohaterski, który podnosił włosy Jakobinom na dźwięk Marsylianki — zaplątał się we wiersze współczesnego poety. Zagubieni w dalekich labiryntach eksperymentów — czyżbyśmy potrafili jeszcze odnaleźć drogę do tej poezji szlachetnej — i prostej, jak struna napięta? Dziwne paradoksy! Ten poeta uwielbiany przez koła rewolucyjne, tkwi najmocniej z wszystkich współczesnych pisarzy w tradycji polskiej, w romantyźmie. Żeromski, Strug, może Mickiewicz — oto jego parentela duchowa. Może nie zauważył nawet tego, co się w międzyczasie zmieniło w poezji; nie musiał przyswajać sobie ani przezwyciężać nowej sztuki, bo jej nawet nie dostrzegł, zapatrzony w to dziedzictwo bezcenne, które mu przyszło piastować. Tylko czasem, tu i ówdzie, ledwo dostrzegalnym śladem, lekką deformacją i nierealizmem obrazu zaznacza się obecność dwudziestego wieku:

> Spójrz, rozchodnik i macierzanka
> biegną — kto szybciej? —
> aby pachnieć nam na przystankach
> szczęściem i lipcem.
>
> („W pociągu“)

Mamy tu do czynienia z zadziwiającym zjawiskiem poety, który, czuły na krzyk dnia i godziny, na wszelkie echo teraźniejszości (są tu wiersze o Hiszpanii, o śmierci Struga) artystycznie pozostał nietknięty nią; poety, który, jakimś podziemnym nurtem niesiony z minionego wieku, natrafił na naszą epokę, by w niej utkwić, ukochać ją i z nią walczyć. Ta sprzeczność między aktualnością tematyki a nieaktualnością formy stanowi problem a zarazem urok wierszy Broniewskiego; oto co go odróżnia od większości poetów, którzy, odwrotnie, ultra-nowocześni w formie, w tematyce pozostają bezczasowi lub anachroniczni. Czyja droga jest lepsza — nie sposób określić. W dziedzinie ducha słuszność może być po obydwu — przeciwnych — stronach. W procesach poetyckich świadkami są nie argumenty, lecz wiersze, za które winni Broniewskiemu wdzięczność zarówno miłośnicy piękna, jak i wzbogacona przezeń — może po raz ostatni — romantyczna poezja polska.

ARTUR SANDAUER

*) Władysław Broniewski: „Krzyk ostateczny“. Wyd. J. Mortkowicza.

Płynną jest też mentalność wszystkich stykających się ze sobą warstw społecznych. W teorii mówi się często o kulturze proletariackiej, w praktyce, jak to de Man w „Psychologii socjalizmu“ zauważył, w tej kulturze widzimy naśladownictwo drobnomieszczaństwa. Mimo to istnieją jednak pewne elementy kulturalne istotne dla samej klasy robotniczej.

Rozumie się samo przez się, że inaczej wygląda kultura proletariatu w krajach bogatych, a inaczej w krajach biednych. Nasze warunki mieszkaniowe, nasze płace robocze nie są żyzną glebą dla kulturalnych zainteresowań. Autor na podstawie rozmaitych ankiet usiłuje nam zobrazować te nasze specyficzne stosunki. Szkoda wielka, że autor dość pobieżnie porusza stosunki panujące we Francji, Anglii, Stanach Zjednoczonych, ale i ten materiał porównawczy, który nam daje p. dr. Gross w swej książce jest dostateczny. Ciekawe byłoby też porównanie włóczęgostwa w Polsce — jest to rozdział w książce dra Grossa bardzo ciekawy — z włóczęgostwem innych krajów i narodów.

Na tle tego obrazu naszej rzeczywistości opartej na bogatej literaturze statystycznej, interesuje nas problem stosunków dzieci do rodziców. Z przerażeniem dowiadujemy się o smutnej roli ojca w rodzinie robotniczej. Ojciec, który przepija swe zarobki, często nie tylko nie troszczy się o dzieci, lecz zachowuje się wprost brutalnie wobec nich w przeciwieństwie do matki, poświęcającej się bez żadnych zastrzeżeń i dlatego kochanej przez dzieci. Ten rozdział z książki dra Grossa robi doprawdy wstrząsające wrażenie. Autor zauważa przy tym, że inaczej wyglądają stosunki w rodzinie żydowskiej, nie dotkniętej jadem alkoholizmu i dlatego o wiele zdrowszej i bardziej harmonijnej.

Reasumuję więc: książka dra Feliksa Grossa p. t. „Proletariat i kultura“ jest lekturą pasjonującą i pobudzającą nas do niejednej refleksji. Należy ją przeczytać, by móc zapoznać się bezpośrednio z naszą rzeczywistością.

Ciekawą przedmowę napisał Kazimierz Czapiński, uzupełniając wywody autora momentami natury ideologicznej. Bez wolności nie ma kultury, dlatego karykaturą kultury są stosunki panujące w Niemczech hitlerowskich. Ta pełna werwy publicystycznej przedmowa, oraz informujący nas o intencjach książki wstęp prof. Mysłakowskiego wprowadzają nas należycie w orbitę zainteresowań autora.

M. K.

Zydowska sztuka ludowa

*Na marginesie książki Dra M. Diamanta *)*

Sprowadzanie niedorozwoju sztuki żydowskiej do zakazów religijnych, zawierało pewne nieścisłości. Wystarczy przykład świetnej sztuki mauretańskiej, która rozwijała się wbrew analogicznym zakazom Koranu, nie popadając zresztą w ostrzejszą z nimi sprzeczność. Zakazy te ograniczały się bowiem do plastyki figuralnej, do odtwarzania postaci ludzkiej, narzucającej skojarzenia z bożkami i obcymi obrzędami. Pozostał olbrzymi, na ornament zwykle tłumaczony, świat motywów zwierzęcych, roślinnych i abstrakcyjnych, któremu nic nie stało na zawadzie i na którym opierała się głównie wspomniania wyżej sztuka.

Moment religijny działał tu dwojako: raz to hamująco, raz sprzyjająco. Tam, gdzie kostniał w rytuał, w twardy i nieświadomy już swojego istotnego sensu przepis, wpływał krępująco, wciskał formę w pewne schematy, w płytką prawowierność i pozbawioną wyobraźni potulną ścisłość. Do głosu dochodził rzemieślnik, który liczył, odmierzał i wiązał rzeczy tak, jak przykazano i przekazano. W innych wypadkach kult motywu, narastające na nim podania i mity, wieloznaczność, a czasem nawet i mglistość symboliki, — prowadziły do sztuki bujnej, wkorzenionej w pamięć wielu pokoleń, rozrastającej się w sposób organiczny coraz to nowymi i niespodzianymi formami. U nas np. nauki kabaliczne potrafiły postaciom zwierzęcym, roślinnym, rozmaicie wiązanym liniom a szczególnie literom przyporządkować tyle mistycznych znaczeń, umiały je otoczyć tak misternie utkanym światem dalekich sensów i półsensów, że z wyrosłego stąd dla nich kultu i nabożnego lęku wynikła dbałość o każdy szczegół, pietyzm dla wszelkiej najdrobniejszej formy i jej cząstek. Nie wolno nam przeoczać znaczenia symbolicznego momentu w plastyce. Małemu talentowi narzuca się zanadto, przygniatając jego plastyczny pomysł; wybitniejszemu natomiast dodaje wewnętrznych bodźców, które w niczym nie tłumią czystości i bogactwa form. Za omawianymi tu symbolami kryje się przede wszystkim dziedzictwo wieków. Każdy z nich dorzucił swój ton, swój odcień i — mrok. Jeden okres nie wypierał drugiego, ale wzbogacał go. Jeżeli nie wynikły stąd niedorzeczności i zamęt, to jedynie dzięki właśnie pietyzmowi, dzięki owej ostrożnej i wstrzemięźliwej ciągłości, którą zauważamy w rozwoju kultów.

W ciekawej pracy Dra Maxa Diamanta: „Jüdische Volkskunst“ znajdujemy subtelny rozbiór form występujących w żydowskiej sztuce ludowej, w religijnym zdobnictwie, a szczególnie w motywach nagrobkowych. Autor zwraca uwagę na artystyczne odmiany literactwa, na rozwój form ornamentalnych i czynniki dookolne, które na nie wpływały. Bezimienny artysta umiał w wielu wypadkach przebrnąć przez krępujące zasady do własnego i samodzielnego wyrazu. Przypomnijmy sobie wersyfikacyjne ograniczenia poezji wschodniej. Jednych spychały do rebusów, inni jednak wydobyli z nich misterne wspaniałości. Coś w rodzaju dywanów słownych. Ramiarstwo wieków i zwyczajów dodawały raczej cech zadomowienia i intymności. Po tej też linii rozwija autor wspomnianej pracy swoje ciekawe i bardzo informatywne rozważania.

H. W.

*) Dr. Max Diamant: Jüdische Volkskunst, R. Löwit, Wien-Jerusalem.

Listy z zawodów FIS.

Fatalny pech Norwegów

ZAKOPANE, 16 lutego.

Szanowny Panie Kolego z Lozanny!

Widziałem Pana w momencie, gdy grzmiałeś donośnym głosem, denerwując się, że list wysłany przez Pana z Zakopanego do Lozanny szedł aż trzy dni. Przypomniała mi się adnotacja w dzisiejszym N. Dzienniku. I wtedy uspakajałem Pana, twierdząc, że to nie jest nic strasznego, gdyż list do Lozanny może dopraw dy „iść“ trzy dni.

Skoro list do Krakowa wymaga aż dwóch dni czasu...

I Wy, Panowie Koledzy z Norwegii, zapomnijcie o tym, że kiedyś jeden z Was czekał 5 godzin na rozmowę z Oslo.

Zrozumcie, że władcom poczty tutejszej siedzi na karku 200 dziennikarzy z całego świata, każdy telefonuje, telgrafuje, pisze — każdego szukają po całym Zakopanem, od Gubałówki aż po Krokiew.

Może się więc zdarzyć, że list do Krakowa musi być w drodze przez dwa dni.

Usprawiedliwiam naszą pocztę jak mogę i wierzę... że ten list będzie już jutro na biurku redakcyjnym. (Jest — Przypisek biurka).

* * *

Piszę dzisiejszy list pod wrażeniem chwili, którą śmiało nazwać mogę historyczną. Stała się bowiem rzecz taka, której w sporcie narciarskim nikt się nie spodziewał.

Nie wiem co mówi w tej chwili szanowny prezes Federacji mjr. Oesgaard, nie mogę znaleźć kolegów norweskich. Zniknęli gdzieś od kilku godzin. Bałbym się w tym momencie zaglądnąć do kwatery norweskiej.

Mam przed sobą statystykę zawodów o mistrzostwo FIS. Odbyło się dotychczas 10 takich imprez. W tych dziesięciu imprezach 9 razy zwycięzcą w kombinacji norweskiej był Norweg. Tylko jeden raz pokusił się o to Szwajcar. Słusznie nazywa się ta kombinacja „norweską“.

Rok 1939 będzie przełomowym w dziejach FIS. Wtedy to hegemonia Norwegów została w kombinacji norweskiej złamana. Złamana w sposób straszliwy.

„Osiemnastkę“ do kombinacji wygrał Finn Erkki Mäkinen. Skok do kombinacji wygrał Polak Stanisław Marusarz. Kombinację zaś w ogólnej punktacji wygrał Niemiec Gustl Berauer.

Norweg Magnar Fosseide jest w kombinacji dopiero na trzecim miejscu.

Straszliwa klęska.

* * *

Polacy naogół odnieśli sukcesy. Trzy miejsca w pierwszej dziesiątce, to dużo znaczy. Gdy by tak Staszek Marusarz miał lepszy bieg!

Jeszcze nic nie stracone. Wierzę, że sytuacja ulegnie poprawie. Wy wszyscy, którym w nie dzielę nie będzie dane być na wielkim konkursie skoków w Zakopanem, Wy którzy siedzieć będziecie przy głośnikach, słuchajcie pilnie w momencie, gdy speaker zapowie:

„Skacze Jan Wnuk — Polska“.

Wierzę, że za chwilę usłyszycie grzmot oklasków. Nie zawiedziecie się napewno.

Bo już dzisiaj można powiedzieć, że Jaś Wnuk, najmłodszy talent świata, jest też największym talentem.

R. G.

Polska jest mocarstwem

(Dokończenie z str. 6-tej)

wi podstawę polityki polskiej, pisze on jednak równocześnie o pakcie nieagresji między Polską a Rosją Sowiecką, o sojuszach z Francją i Rumunią i o polskiej wierności sojuszniczej w czasie okupacji Nadrenii w r. 1936. Autor jest niezmiernie zadowolony z wyników sąsiedzkiego porozumienia z Niemcami, pozwalającego mieć dobre nadzieje na przyszłość. Nawet sprawa polskiej mniejszości narodowej w Niemczech jest według niego załatwiona w sposób pogłębiający wzajemne zaufanie partnerów. Wiadomo, że powszechna opinia społeczeństwa ocenia te sprawy odmiennie także i ze względu na gruntowną zmianę układu sił w Europie na niekorzyść Polski w ubiegłym roku i wasalizację niektórych państw do niedawna suwerennych.

Bardzo istotne i cenne zarazem jest stwierdzenie ambasadora Łukasiewicza, że próby rządzenia Europą przez tę czy inną grupę mocarstw z góry skazane są na niepowodzenie i jeśli przyjdą, będą równie jak dotychczas bez skuteczne. Stwierdzenie to uchodzić może bez sprzecznie za wyraz oficjalny i — na razie przy najmniej — obowiązujący tendencji polskiej polityki zagranicznej. Wynika z tego wyraźnie, że polska polityka uważa hegemonię nie tylko mocarstw zachodnich, ale także państw faszystowskich za cel, który się nie da zrealizować.

Autor ocenia historię narodu polskiego w ciągu ostatnich lat dwudziestu pięciu bardzo optymistycznie, można nawet powiedzieć, że entuzjastycznie, jako szereg zwycięstw polskiej polityki zagranicznej (warto nadmienić, że zalicza on do nich także wypowiedzenie traktatu o mniejszościach narodowych). Rezultatem, wnioskiem końcowym krótkiego przeglądu historycznego jest, że Polska jest mocarstwem, stanowiącym kamień węgielny dzisiejszej struktury wschodniej i środkowej Europy. Przez usta autora Polska zgłasza żądanie traktowania jej jako mocarstwo.

Nikt nie zaprzeczy, że Polska mocarstwowa przeobraża się w naszych oczach z mitu, z idei w fakt dokonany, że zajmuje ona w Europie stanowisko kluczowe. Mocarstwowość jednak opierająca się tylko na silnej armii i rozumnej polityce zagranicznej, miałaby podstawy zbyt wąskie. Mocarstwowość prawdziwa, to więcej niż te składniki, to w równej mierze wolność, spokój i dobrobyt wszystkich bez wyjątku obywateli, zwartość i spoistość wszystkich odłamów społeczeństwa.

§ PRAWO I ŻYCIE §

OBOWIĄZKI LUDNOŚCI WOBEC O. P. L. — W CZASIE POKOJU

Nowe przepisy o O. P. L.

W dniu 15 bm. weszło w życie nowe rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 stycznia 1939 o obowiązkach osób fizycznych i prawnych, oraz władz i instytucyj w dziedzinie przygotowania personelu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w czasie pokoju. Po przeprowadzeniu w szeregu ośrodków w Państwie próbnych pogotowii przeciwlotniczych nastąpiło tutaj unormowanie w drodze prawnej obowiązków ludności w dziedzinie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w czasie pokoju. Rozporządzenie to ukazało się w dniu 8 bm., a obowiązywać zaczęło po 7 dniach od dnia ogłoszenia tj. od dnia 15 bm.

Jakie są obowiązki organów OPL.?

Obowiązek przygotowania personelu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej polega na zorganizowaniu, przysposobieniu, wyposażeniu w sprzęt, oraz przeprowadzaniu ćwiczeń próbnych pogotowi i alarmów tego personelu. Personel obrony przecwilotniczej i przeciwgazowej, stanowią osoby, wyznaczone na podstawie zgłoszenia ochotniczego lub też z urzędu, do organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej: 1) osiedli jako całości, 2) budowli mających znaczenie publiczne — oraz 3) domów mieszkalnych. Osoby te mają obowiązek: 1) stawić się przed komisjami poborowymi lub do specjalnych badań lekarskich (lecz tyl ko o ile chodzi o organy OPL osiedli) 2) odbyć przysposobienie w zakresie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, polegające a) na zasadniczym przysposobieniu w szkołach wszystkich typów i stopni, oraz b) na uzupełnianiu zasadniczego przysposobienia na organizowanych periodycznie kursach, obozach lub odprawach (które to zasadnicze przysposobienie tymczasem przeprowadzać będą instytucje do tego upoważnione np. LOPP.), 3) stawić się w razie powołania do ćwiczeń obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, organizowanych bądź to dla całych osiedli, bądź też tylko dla organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, oraz w razie zarządzenia próbnych pogotowii i alarmów 4) a nadto wykonywać funkcje w wyznaczonych organach OPL.

Kto nie może należeć do organów OPL.?

Do organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, nie mogą być powołane następjujące osoby: 1) osoby, powołane do czynnej służby wojskowej, 2) rezerwiści 3) osoby, posiadające karty mobilizacyjne, 4) ochotnicy, przydzieleni do PCK 5) osoby, korzystające z prawa zakrajowości i 6) więźniowie; nadto osoby, wykonujące służbę pracy w junackich hufcach pracy, jak również pobo rowi, mający prawo do skróconej służby wojskowej i odbywający służbę pracy, dalej osoby odbywające przysposobienie do pomocniczej służby wojskowej, albo ćwiczenia w zakresie uzupełniającej służby wojskowej, lub powszechny zastępczy obowiązek wojskowy — w tym samym czasie, w którym odbywają te swoje obowiązki są zwolnieni od wykonywania funkcji OPL.

Czas trwania zasadniczego przysposobienia i uzupełnienia przysposobienia

Jak już wyżej wspomniano o tym, — narazie — aż do czasu odbycia zasdniczego przysposobienia w szkołach przez ilość osób niezbędną do potrzeb organów OPL — zasadnicze przysposobienie będą przeprowadzały stowarzyszenia i instytucje — specjalnie do tego upoważnione (LOPP) z tym jednak zastrzeżeniem, że łączny czas trwania zasadniczego przysposobienia dla osób, wyznaczonych do organów obrony przeciwlotniczo-gazowej osiedli i budowli, mających znaczenie publiczne — wynosi 92 godziny rocznie, a dla osób, wyznaczonych do organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej domów mieszkalnych — wynosi 40 godzin rocznie, przy czym nie wlicza się tutaj dni świątecznych oraz czasu przejazdu osób, powołanych do wykonywania powyższych obowiązków.

O ile zaś chodzi o uzupełnienie przysposobienia OPL, to łączny czas uzupełnienia przysposobienia w zakresie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w ciągu roku nie może przekraczać 14 dni bez wliczenia dni świątecznych, oraz czasu przejazdu osób powołanych do obrony przeciwlotniczej — lub przeciwgazowej.

Podstawy usprawiedliwionego niestawiennictwa organów OPL.

Jeżeli ktoś wskutek choroby, lub kalectwa nie może zgłosić się do wykonywania obowiązków — ciążących na organach OPL, winien przedstawić świadectwo lekarza urzędowego, wzgl. innego lekarza, a jeśli w danej miejscowości nie ma w ogóle lekarza to ma przedłożyć zaświadczenie właściwego zarządu gminnego lub sołtysa.

Powołanie do wykonania obowiązków, wynikających z wyznaczenia pracownika do organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej osiedli lub budowli mających znaczenie publiczne uważa się za równoznaczne z powołaniem na przeszkolenie wojskowe — odnośnie do stosunku pracy skutkiem czego umowa o pracę nie może zostać rozwiązana ani wypowiedziana podczas pełnienia tych obowiązków, ani też w okresie pomiędzy powołaniem a odbyciem tych obowiązków.

Kto należy do organów OPL. osiedli?

Co się tyczy osiedli, to do organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej osiedli mogą być wyznaczani zamieszkali w Polsce mężczyźni w wieku od ukończonych lat 16 do ukończonych lat 60, oraz kobiety od ukończonych lat 17 — do ukończonych lat 50. Osoby te pełnią swoje obowiązki w zakresie OPL. osiedli po otrzymaniu wezwań z właściwego zarządu gminy, który wspomnianym osobom wysyła karty powołania, zawierające: 1) podtsawę prawną wezwania 2) miejsce i czas stawiennictwa, 3) cel wezwania, 4) przypuszczalny okres czasu pełnienia obowiązku 5) oraz skutki niestawiennictwa.

Do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej osiedli, nie mogą być wyznaczeni m. in. duchowni wyznań chrześcijańskich, zakonnicy, zatwierdzeni przez władzę państwową rabini i podrabini, posłowie i senatorowie, pracownicy przedsiębiorstw państwowych PKP, „Pol. Poczty, Telegr. i Telef." „Polskiego Radia" itd.

Zwolnienia od obowiązków organów OPL osiedli

Zarząd gminny, wzgl. właściwa władza powiatowa administracji ogólnej musi zwolnić następujące osoby od pełnienia obowiązków organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej osiedli: 1) osoby, uznane za niezdolne do pełnienia tych czynności z powodu choroby fizycznej, lub psychicznej 2) matki i inne kobiety, będące opiekunkami dzieci liczących do 13 lat, 3) kobiety w drugiej połowie ciąży i przez 6 tygodni po porodzie 4) oraz uczniów szkół wojskowego przysposobienia specjalnego. Ponadto te same władze mają prawo zwolnić od pełnienia tych obowiązków m. in. następujące osoby: 1) nauczycieli 2) pracowników przedsiębiorstw zakładów i instytucyj państwowych, samorządowych i ubezpieczeń społecznych, 3) studentów szkół akademickich i średnich 4) pracowników budowli, mających znaczenie publiczne, wyznaczonych do organów OPL, tychże budowli.

Jeżeli wezwany kartą powołania należy do jednej z kategoryj osób powyżej wymienionych — zwolnionych od pełnienia obowiązków, winien donieść o tym bezwlocznie pisemnie albo ustnie odnośnej władzy wzywającej, oraz załączyć odpowiednie poświadczenie przewidziane w rozporządzeniu, stwierdzające daną okoliczność, uzasadniającą zwolnienie.

Osoby, które zostały powołane celem uzupełnienia przysposobienia, oraz na ćwiczenia, próbne pogotowia, lub alarmy do miejsca odległego o więcej niż 5 kilometrów od miejsca ich zamieszkania lub pobytu, otrzymują wyżywienie, zakwaterowanie i ewent. zasiłek za utracony zarobek.

Badanie lakarskie organów OPL. osiedli

Badania zdolności fizycznej osób we wieku poborowym, do pełnienia funkcji w organach OPL. osiedli przeprowadzają komisje poborowe, a zdolność osób, zgłoszonych ochotniczo, stwierdzają specjalne badania lekarskie. Od tych orzeczeń stronie przysługuje odwołanie. Jeżeli po pierwszym badaniu osoba, uznana poprzednio za zdolną do wykonywania tych obowiązków, utraciła tę zdolność wskutek choroby, lub kalectwa, w takim wypadku może ona być na zarządzenie powiatowej władzy administracji ogólnej ponownie zbadana.

Kto ma pełnić obowiązki organów OPL. budowli o znaczeniu publicznym?

O ile chodzi o budowle, mające znaczenie publiczne, to przez nie rozumie rozporządzenie: świątynie, szpitale, szkoły, urzędy teatry, muzea, archiwa, zakłady przemysłowe, zakłady użyteczności publicznej, zakłady ubezpieczeń, przedsiębiorstwa bankowe, domy handlowe i towarowe, zajmujące daną budwlę w całości, lub w przeważającej części. Otóż obowiązanymi do należenia do organów OPL takich budowli są wszyscy pracownicy danych budowli oraz osoby zamieszkałe na ich terenie — za wyjątkiem osób, wyżej wyliczonych, a zwolnionych od takichże obowiązków OPL. osiedli. Władze właściwe dla odnośnych budowli w porozumieniu z władzami administracji ogólnej określają sposób powoływania tych organów.

Obowiązek właścicieli budowli o znaczeniu publ.

Właściciele, względnie dzierżawcy, albo zarządcy takich budowli, są obowiązani wyznaczać odpowiednią ilość pracowników, oraz osób, zamieszkałych w tej budowli do organów OPL, oraz — wypłacać normalne wynagrodzenie za pracę tymże pracownikom w razie powołania ich do uzupełnienia przysposobienia lub pełnienia funkcji w tych organach w czasie ćwiczeń, próbnych pogotowii i alarmów, a nadto — pokrywać koszty, — związane z tymi czynnościami.

Kto jest obowiązany pełnić obowiązki OPL. w domu mieszkalnym?

Do organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej domów mieszkalnych mogą być wyznaczane z urzędu osoby od lat 15 do 60, zamieszkałe w tych domach z wyjątkiem osób, wyznaczonych do organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej osiedli, oraz tych budowli, które mają znaczenie publiczne. Jeżeli osoby, wyznaczone do tych organów w domach mieszkalnych, pracują poza terenem domu, w którym zamieszkują, to są one zwolnione od tych obowiązków w ciągu godzin swej pracy. Właściwe zarządy gmin określają sposób wzywania do uzupełnienia przysposobienia powyższych osób, oraz czas i miejsce wykonania ich obowiązku, a jeżeli chodzi o ćwiczenia, próbne pogotowia i alarmy, to zarządy gmin wzywają je za pomocą obwieszczeń.

Obowiązki właścicieli domów mieszkalnych

Właściciele domów mieszkalnych obowiązani są ponosić koszty zaopatrzenia w sprzęt, środki i urządzenia personelu organów OPL tych domów, oraz mają obowiązek przystosowania i zabezpieczenia pomieszczeń do przechowywania tego sprzętu i środków.

Również i tutaj nie podlegają tym obowiązkom osoby, uznane za niezdolne do pełnienia tych obowiązków wskutek choroby fizycznej lub umysłowej, kobiety w drugiej połowie ciąży i przez 6 tygodni po porodzie, matki i inne kobiety, sprawujące opiekę macierzyńską nad dziećmi do lat 13 i uczniowie szkół wojsk. przysposobienia specjalnego.

Kto narusza przepisy niniejszego rozporządzenia ten podlega w drodze administracyjnej karze aresztu do 3 miesięcy, lub grzywny do 3000 zł, albo obu tym karom łącznie. W pewnych wypadkach, przewidziana jest kara wyższa, a wówczas ma miejsce postępowanie sądowe.

Adw. Dr SZYMON LUSTGARTEN.

Min. Roman mówi o „unarodowieniu", wynalazcach, średnim i drobnym przemyśle, o handlu i rzemiośle

Warszawa, 17. 2. (d) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej Senatu p. minister przemysłu i handlu dr Roman wygłosił długie przemówienie, w którym oświadczył m. in. co następuje:

Akcenty „unarodowienia"

Nie posiadamy wielkich kapitałów narodowych — przeto w olbrzymiej ilości wypadków musimy zaczynać od małego — tylko w ten sposób możemy tworzyć nasz prawdziwie polski przemysł i handel. Jest rzeczą przy tym oczywistą, iż rodzaj przedsiębiorczości może być najróżniejszy: i taki, który z natury rzeczy pozostanie małym i taki, który w następstwie rozwinie się w wielkie warsztaty pracy, jak np. niektóre średnie zakłady przemysłowe.

Należy wreszcie podkreślić, że tylko mała i średnia wytwórczość może tworzyć jako przemysł pomocniczy podstawy dla nowych przemysłów, które z natury rzeczy muszą posiadać rozmiary duże. Wystarczy w tym miejscu przykładowo wymienić przemysł samochodowy, którego powstanie u nas ściśle jest złączone z organizowaniem dostaw najróżniejszych części dla samochodów właśnie przez rozpatrywany rodzaj wytwórczości.

Widzimy zatem, że średnia i mała wytwórczość pojęta najogólniej, powstając i rozrastając się na naszej ziemi sprzyja w wysokim stopniu rozwojowi tych zasadniczych postulatów naszej gospodarki, jak to: 1. Unarodowienie przedsiębiorczości, 2. Walka z bezrobociem, 3. Tworzenie racjonalnych dostaw obronnych, 4. Tworzenie odpowiednich warunków dla powstawania specjalnej zasadniczo ważnej wielkiej wytwórczości.

Średni i drobny przemysł opiera się, a nawet bierze swe źródło w dużym stopniu z czysto polskich pomysłów i wynalazków. Zrywa on, lub zerwać powinien w możliwie najszybszym stopniu z tak bardzo jeszcze rozpowszechnionym u nas systemem zakupywania obcych licencji. Nawiasem mówiąc system ten stanowi poważne niedomaganie w całokształtcie naszej wytwórczości przemysłowej.

Dlatego też przyjście z pomocą naszej wynalazczości uważam w związku z omawianą sprawą za postulat konieczny i niezaprzeczalny.

Ochrona wynalazcy

Przedmiotem szczególnej troski jest zapewnienie wynalazcy ochrony jego interesów moralnych i materialnych, należnej mu z tytułu trudnej i pionierskiej roli w rozwoju przemysłu krajowego. Drugim nader ważnym momentem jest zabezpieczenie interesów produkcji krajowej przed nadużywaniem praw wyłącznych ze strony właścicieli patentów zagranicznych.

Z tych przyczyn przewidywane jest rozbudowanie działalności istniejącego już działu kontroli wykonywania wynalazków oraz usprawnienie postępowania, zmierzającego do zabezpieczenia eksploatacji patentu drogą przymusu. W rachubę wchodzi mianowicie udzielanie licencji przymusowych przedsiębiorcom, dającym odpowiednie gwarancje oraz w ostateczności umarzanie patentu. Postanowienia te, będące tylko pełniejszą realizacją zasad, przyjętych, również i w obowiązującej ustawie, są skierowane przeciwko próbom udaremnienia celów, usprawiedliwiających prawo wyłączności, a polegających na podniesieniu poziomu produkcji i zwiększeniu stanu zatrudnienia. Wreszcie przypadki nadużywania przewagi przez właścicieli patentów zagranicznych w stosunku do przedsiębiorców krajowych przez udzielanie licencyj pod niezwykle uciążliwymi warunkami zwróciły uwagę na konieczność ustawowego ograniczenia swobody w zawieraniu takich umów i zapewnienia ochrony słabszym producentom polskim.

Że na pierwszy plan wysuwa się wynalazca, wynika z natury rzeczy. Aby mu jednak zapewnić należne znaczenie, nie wystarczy wprowadzić gwarancje ustawowe.

Konkretna pomoc

Dlatego też uważam, że coraz bardziej daje się odczuwać potrzeba stworzenia przy współudziale zainteresowanych kół naukowych i gospodarczych i pod kontrolą kompetentnych władz samodzielnego ośrodka popierania wynalazczości, który miał na celu ułatwianie badań wynalazcom przez oddawanie im do dyspozycji odpowiednio wyposażonych bibliotek i laboratoriów, udzielanie wskazówek w pracy badawczej, koordynowanie wysiłków nad rozwiązywaniem zagadnień szczególnie doniosłych ze stanowiska interesu państwowego, udzielanie w miarę posiadanych środków niezamożnym wynalazcom pomocy materialnej i przyznawanie nagród za wybitne osiągnięcia, wreszcie ułatwianie kontaktu między wynalazcami a zainteresowanymi działami przemysłu i t. p.

Projekty ustaw: o zastawie rejestrowym na maszynach i aparatach i o spółkach udziałowych o kapitale zmiennym

Aktualne w tym względzie są dwie sprawy, wniesione przeze mnie w formie projektów ustaw pod obrady Wysokich Izb Ustawodawczych. Będą więc one przedmiotem szczegółowych debat. Obecnie jednak w związku z całokształtem sprawy pozwolę sobie dać jedynie ogólną charakterystykę wspomnianych projektów.

Pierwszy z nich nosi miano ustawy o zastawie rejestrowym na maszynach i aparatach.

Ma on na celu stworzenie dogodnych warunków dla inwestycyj średniej i drobnej wytwórczości przemysłowej oraz dla rzemiosła przez stworzenie form prawnych, umożliwiających zabezpieczenie rzeczowe na maszynach i aparatach należności wynikających z tytułu ich kupna. Obecnie przepisy nie wystarczają w tym celu, gdyż normy prawa cywilnego wymagają oddania zastawionych przedmiotów w posiadanie wierzyciela.

Ponieważ idea wspomnianych spółek jest inicjatywą handlową, uważam więc, że omówienie jej winno nas przenieść z terenu przemysłowego na handlarzy.

Nowy więc projekt pozwala kredytobiorcy korzystać z zestawionego przedmiotu, może więc on odrazu po dokonaniu zakupu na kredyt rozpocząć pracę.

W myśl tego projektu rejestrowe prawo zastawu może być ustanowione jedynie na zakupionych nowych nieużywanych maszynach i aparatach, na rzecz sprzedawcy (kupca rejestrowego) lub na rzecz instytucji kredytowych, które udzieliły nabywcy pożyczki.

Projekt ustawy o spółkach udziałowych o kapitale zmiennym stanowi właściwie powiązanie przepisów ustawy spółek z o. o. z przepisami ustawy o spółdzielniach. W stosunku do pierwszej ustawy eliminuje on postanowienie zbyt kosztowne lub skomplikowane dla drobnej przedsiębiorczości, w odniesieniu zaś do drugiej usuwa przepisy o charakterze antykapitałowym.

Polityka wobec handlu

Oczywiście interesuje nas w tej chwili jedynie drobny względnie średni handel. A więc głównie handel detaliczny, jako będący również wyrazem średniej i drobnej przedsiębiorczości stopniowo przechodzącej niekiedy w wyższe formy działalności gospodarczej.

Otóż na wstępie swych uwag o handlu pragnę z przyjemnością stwierdzić, iż na tle ewolucji w naszych poglądach na rolę i znaczenie handlu, mamy do zanotowania szereg zjawisk, świadczących o coraz większych osiągnięciach i coraz większej prężności żywiołu polskiego na tle tej tak ogromnie ongiś zaniedbanej niwie gospodarstwa narodowego.

I tak więc jakkolwiek rozporządzamy na razie tylko pewnymi danymi fragmentarycznymi, to niemniej możemy stwierdzić, iż np. w małopolskiej części Centralnego Okręgu Przemysłowego, będącego już dzisiaj symbolem budującej się nowej rzeczywistości gospodarczej Polski, odsetek świeżych sił wiejskich, garnących się do handlu na wsi silnie się zwiększa, dochodząc w niektórych powiatach, jak np. Dębica, Mielec i Rzeszów do 70 proc. Zjawisko to jest tym bardziej godne zanotowania, iż wieś małopolska stosunkowo najpóźniej zwróciła się w kierunku polskich indywidualnych placówek handlowych.

Akcja osiedleńcza

Niemniej również pocieszającymi są wyniki akcji osiedleńczej, prowadzonej przez kupiectwo Wielkopolski i Pomorza na terenie pozostałych, a zwłaszcza wschodnich i południowo-wschodnich ziem Polski. W ciągu ostatnich paru lat przesiedliło się w ten sposób około 2.000 osób, z czego mniej więcej połowę stanowią rzemieślnicy, połowę zaś kupcy. Jeżeli uwzględnimy zarówno zawodowe, jak i społeczno-narodowe walory kupców wielkopolskich i pomorskich, to stwierdzić musimy, iż stają się oni na tych terenach jak gdyby kadrą polskiego kupiectwa i ośrodkiem stworzenia polskiego mieszczaństwa.

Jakość bowiem przesiedlanych jednostek stanowi element nieporównanie cenniejszy od jego ilo-

ści, co potwierdzają w całej pełni informacje z terenu, około bowiem 90 proc. przesiedleńców, to ludzie pracowici, energiczni, zaradni i postępowi, którzy doskonale zrastają się z nowym terenem, stając się na nich prawdziwymi pionierami polskiego handlu.

Stragany

Muszę tu również wspomnieć o akcji straganiarskiej, która z roku na rok coraz lepiej się rozwija przyczyniając się do przenikania elementu polskiego do handlu. Tu chciałbym dla przykładu podać wyniki akcji straganiarskiej w Wilnie. Zorganizowane tam kursy ukończyło 200 ludzi, z których 150 zajęło się handlem straganiarskim. Podobną akcję szkoleniową przeprowadzono w Łowiczu, Białymstoku, Lwowie, Stanisławowie, Lublinie, Warszawie i wielu innych miastach. Wyszkoleni na tych kursach ludzie poważnie się przyczynili do podniesienia się i rozwoju straganiarstwa.

Z tych paru wymownych cyfr wynika niesporny postulat, że wszystkie czynniki w Polsce, dla których idea garnięcia się nowych sił polskich do handlu nie jest frazesem, ale nieodpartą koniecznością, muszą ułatwiać dokonywującą się ewolucję.

W szeregu mych przemówień, a także ostatnio na Komisji Budżetowej Sejmu ilustrowałem poczynania, idące w kierunku pomocy dla handlu polskiego i stwarzające mu warunki rozwoju.

Przede wszystkim specjalną troską reprezentowanego przeze mnie resortu otoczony jest problem człowieka w handlu. O wadze człowieka we wszystkich funkcjach gospodarczych, a zwłaszcza handlu mówiłem wielokrotnie, uważam jednak, że przypominanie tej prawdy nigdy nie będzie w warunkach polskich za częste.

Subwencje dla handlu „owszemowego“

W zakresie podniesienia fachowego człowieka w handlu Ministerstwo Przemysłu i Handlu subwencjonuje akcję praktycznego przeszkalania młodzieży, poświęcającej się zawodowi kupieckiemu. Ze względu na brak wykwalifikowanego elementu polskiego w kupiectwie zwłaszcza na obszarach Małopolski Wschodniej, Wołynia, Wileńszczyzny i C. O. P-u, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zapoczątkowało akcję wysyłania narybku handlowego z tych obszarów na praktyki do doświadczonych kupców województw zachodnich.

Wobec pozytywnych wyników tej akcji zostanie ona w najbliższej przyszłości zintensyfikowana. Na marginesie dodam, że szczególnie dotkliwie daje się odczuć brak odpowiedniego materiału ludzkiego w handlu zagranicznym. Na rynkach bowiem zagranicznych ścierają się zdolności komercyjne wszystkich narodów i trzeba rzeczywiście uzyskać bardzo wysoki poziom fachowego przygotowania, ażeby nie odpaść w silnej walce konkurencyjnej, w której umiejętność i fachowość kupca są podstawowymi elementami powodzenia.

Dla odpowiedniego przygotowania teoretycznego jednostek poświęcić się mających eksportowi został uruchomiony kurs eksportowy, liczący ponad 70 słuchaczy.

W chwili obecnej na praktykach zagranicznych, korzystając z pomocy państwowej, przebywa 14 osób, na wstępnych praktykach krajowych 67 osób.

Handel drobny

Z kolei pragnąłbym krótko scharakteryzować sposoby, jakimi resort mój współdziała z rozwojem polskiego handlu drobnego. Środki, jakimi dysponuję są nader z natury rzeczy ograniczone, zwłaszcza w sensie finansowym, potrzeb zaś jest mnóstwo i wszystkie one chociażby w skromnym zakresie zaspakajane być muszą. Z drugiej strony trzeba zdać sobie sprawę z niemożliwości bezpośredniego angażowania się Ministerstwa tam, gdzie w grę wchodzą dziesiątki i setki tysięcy drobnych przedsiębiorstw handlowych, rozproszonych po całym kraju. Te czynności bezpośredniej akcji w terenie wykonywują jedynie powołane organizacje kupieckie. Rolą mego resortu jest dopomożenie wspomnianym organizacjom, czy to w sensie materialnym, czy to w sensie moralnym. Przez pierwszy rozumiem niewielkie z konieczności zasiłki dla przeprowadzenia specjalnych wyjątkowo ważnych i pilnych prac organizacyjnych, tak na terenie handlu miejskiego, jak i wiejskiego, gdzie nawet skromnymi środkami można osiągnąć względnie duże rezultaty.

Nie mogę jednak pominąć milczeniem tej formy współdziałania mego resortu, którą nazwałem akcją w sensie moralnym. Chodzi tutaj o stworzenie warunków ułatwiających egzystencję i rozwój przedsiębiorstw handlowych, zwłaszcza mniejszych i średnich. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z szeregu trudności, jakimi najeżona jest droga przedsiębiorczości w Polsce, gdzie dominował od niedawna rynek nieuporządkowany. Na takim rynku przedsiębiorstwa zdrowe, ale nie hołdujące zasadzie: „cel uświęca środki“ znajdują się zawsze w sytuacji szczególnie trudnej. Wszystko więc, co rynek ten porządkuje, przyczynia się do rozwoju przedsiębiorstw pożytecznych. Do rzędu posunięć, stwarzających właściwe warunki rynkowe, zaliczam zarówno giełdy towarowe (zbożowe i mięsne), gdzie kontrola państwa nad obrotem rynkowym splata się z surowym sądownictwem rozjemczym i dyscyplinarnym, jako też zespół norm prawnych o targowiskach zwierzęcych, stanowiący podstawę uporządkowania rynku. Co prawda i giełdy i targowiska dotyczą w zasadzie tylko handlu hurtownego, wszystko jednak, co oddziaływa dodatnio na hurt, może odbić się korzystnie i na detalu. Podobnież przedstawia się sprawa z targami i wystawami gospodarczymi, gdzie nie tylko wielkie przedsiębiorstwa są reprezentowane, ale także drobne i średnie przedsiębiorstwa przemysłowe czy handlowe występuje w charakterze bądź wystawcy bądź klienta.

Kredyt dla handlu

Kończąc dział dotyczący handlu, nie mogę pominąć poruszenia choć w paru słowach niektórych posunięć w akcji kredytowej, będącej w naszych warunkach jednym z ważniejszych czynników rozwojowych dla tej dziedziny.

W ostatnich mianowicie paru latach zostały uruchomione pewne kredyty, bądź to dla kupiectwa detalicznego, bądź dla kupców przesiedleńców, dla hurtu oraz kredyt budowlany dla kupiectwa.

Zapewne, wspomniany kredyt nie stanowi zbyt dużej kwoty w stosunku do wielkości potrzeb polskiego handlu, niemniej jednak to, co dotychczas zrobiono, jest już pewnym krokiem naprzód — i niewątpliwie musi być kontynuowane i rozwijane, gdyż wyniki akcji kredytowej są bezsprzecznie dodatnie.

W akcji tej ogromnie ważnym jest moment zabezpieczenia udzielonych kupcom kredytów. Zbyt bowiem formalistyczne podejście do tej kwestii mogłoby nawet pomoc dla kupiectwa osłabić, jako że kupiectwo polskie nie posiada na ogół zabezpieczenia majątkowego. Dlatego też dążyć należy, ażeby w wyborze środków zabezpieczenia udzielanych kredytów kładziony był akcent na walorach osobistych kupca dłużnika, a więc na jego wartości moralnej, jego solidarności, tężyzny życiowej i fachowości, gdyż walory te są przecież niemniej cennymi, niż wartości i gwarancje materialne.

Dlatego też w udzielaniu tych kredytów pomyślnym momentem jest ich rozprowadzanie za pośrednictwem organizacji kupieckich, biorących moralną odpowiedzialność za swych członków — kredytobiorców.

Rzemiosło

„Ta maszyna pracuje jak polski robotnik lub polski rzemieślnik“, oto, jak reklamowała pewna firma amerykańska wyrabiane przez się maszyny.

Jest więc rzeczą niewątpliwą, że pierwszym naszym żądaniem jest pielęgnowanie tego wielkiego skarbu, jakim jest praca zdolnego człowieka wzmocniona i udoskonalona stokrotnie przez właściwe wykształcenie zawodowe i jego obowiązkowość. Dlatego też uwagi dotyczące omawianego obecnie działu zacznę od zagadnienia nauki rzemiosła, dokształcenia zawodowego i opieki nad terminatorem, oczywiście w ramach kompetencji Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Przede wszystkim muszę podkreślić, że wszelkie wysiłki zmierzające do postawienia tego problemu na właściwym poziomie, nigdy nie będą zbyt wielkie. Rozprościenie rzemiosła na całym terytorium Rzeczypospolitej udostępnia przygotowanie zawodowe w najgorszym zakresie ogromnym rzeszom młodzieży. Wykształcenie to przy tym jest na tyle zawodowo-wszechstronne, że daje również przygotowanie dla wykwalifikowanej pracy w odpowiednich działach przemysłu.

Terminatorzy i czeladnicy

Wypada zaznaczyć na wstępie, że istniejące przepisy dotyczące terminatorów wymagają pogłębienia i przepracowania z mej strony w porozumieniu z zainteresowanymi resortami, co zresztą jest obecnie w toku. Dotyczy to takich spraw, jak możność usunięcia ewentualnej straty roku pomiędzy ukończeniem szkoły powszechnej, a rozpoczęciem terminu; zaliczyć tu również trzeba sprawę wynagrodzenia terminatorów podczas ich nauki w warsztacie, co zasadniczo uregulowane jest przez art. 116 prawa przemysłowego, zabraniający bezpłatne zatrudnianie uczniów. Poruszając to zagadnienie jako ważne oraz uznając konieczność rewizji art. 116, co zresztą znalazło już swój wyraz w odniesieniu do 8 fachów w rozporządzeniu z czerwca r. ub., zastrzec się jednak muszę przeciw krańcowemu ujmowaniu sprawy wyłącznie na korzyść pryncypałów. Zaznaczam przy tym, że wobec wielkiej różnorodności warunków nauki, istniejących w różnych zawodach rzemieślniczych nie można dążyć do ustalenia generalnych i sztywnych ram prawnych dla całego rzemiosła.

Następnym dużym zagadnieniem, wiążącym się z problemem młodzieży terminatorskiej jest rozciągnięcie właściwej opieki i pomocy w wychowaniu młodzieży. Chodzi tu więc o dopomaganie przez mój resort instytucjom społecznym i organizacjom rzemieślniczym w prowadzeniu burs terminatorskich dla najuboższej młodzieży rzemieślniczej, przeważnie sierocej, pozbawionej domu rodzicielskiego, bądź należytej opieki.

Organizacje cechowe

Tradycja organizacyj cechowych nie ulegała przerwie mimo, iż na zasadzie ustaw zaborczych otrzymywały one różne nazwy i kompetencje. Dopiero ustawa przemysłowa z 1927 r. przywróciła jednolitość cechów na terytorium Rzplitej, wyposażając je w uprawnienia do bezpośredniej działalności gospodarczej. Zmienione to zostało na niekorzyść cechów przez nowelę z r. 1934. Ponowna nowela, przeprowadzona przez Wysokie Izby ustawodawcze w ubiegłej sesji, przywróciła uprawnienia, wynikające z ustawy 1927 r. Poza tym nowela ta przewidziała fakultatywną możność wprowadzenia przez Ministra Przemysłu i Handlu przymusowych cechów.

Uważam więc, że obecny stan rzeczy, ustalony dla cechów, opierający się na wiekowej tradycji oraz na doświadczeniu ostatnich lat, które wykazało słuszność przywrócenia cechom odpowiednich uprawnień, powinien ulec dłuższej stabilizacji. Umożliwi to cechom stopniowy właściwy rozwój ich działalności. W tym zakresie rzemiosło może liczyć na moje poparcie i pomoc.

Osobno muszę wspomnieć o sprawie czeladniczej, postawionej na porządku dziennym przez wspomnianą nowelę prawa przemysłowego, po kilkuletnim jej zaniedbaniu. Uważam, że organizowanie się czeladników na zasadzie wymienionej noweli jest pożądane zarówno dla dobra cechów jak też dla całości życia rzemieślniczego w Polsce.

Mobilizacja w Niemczech w najbliższym czasie?

Niemiecki sztab generalny opracował plan w najdrobniejszych szczegółach

Paryż, 17. 2. (P). Korespondent londyński „Figaro“ donosi o gorączkowych przygotowaniach niemieckiego sztabu generalnego

do przeprowadzenia mobilizacji w Niemczech, co nastąpić ma już w najbliższym czasie.

Wedle informacyj otrzymanych z Berlina mobilizacja lotnictwa niemieckiego jest faktem prawie że już całkowicie dokonanym. Poza tym sztab generalny miał opracować obszerny program mobilizacji, która ma być stopniowo przeprowadzona i

zakończona około 15 marca br.

Po powołaniu pod broń rezerwistów, sztab generalny przystąpi w ostatnich dniach lutego do rekwirowania wszelkich pojazdów mechanicznych i innych środków komunikacji, będących w posiadaniu ludności cywilnej.

Między 2 a 10 marca zmobilizowani zostaną wszyscy mężczyźni w wieku od 25 do 30 lat.

Plan ten został definitywnie uchwalony, jakkolwiek do tej chwili nie ma jeszcze oficjalnego potwierdzenia tej decyzji. Być tylko może, że na skutek pewnych okoliczności wykonanie tego planu zostanie przyspieszone, względnie na jakiś czas odroczone.



Sobota, 18 lutego.

STACJE KRAJOWE

Kraków, 6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 7.00 Aud. poranna, o 7.15—7.20 „F.I.S.“ Dziś w Zakopanem: Wiadom. sportowe z Zakopanego (przez Kraków), 8.10 Muzyka (płyty) oraz Wiadomości bieżące, 11.00 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki“ audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski, 11.25 z W-wy (płyty) 11.57 Sygnał czasu, Hejnał, 12.03—13.00 Audycja południowa, 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. ork. rozgl. katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego, 14.50 Program na dzień następny, 14.55 Sprawy gospodarcze, 15.00 Audycja dla dzieci: 1) „Nasz przyjaciel“ opowiadanie Bohdana Dyakowskiego, 2. „Wlazł kotek na płotek“ obrazek muzyczny w opr. Zygmunta Wierciaka, 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. rozgl. lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.08 Z Warsz.: Wiadomości gospodarcze, 16.20 Kronika literacka w opr. Stan. Rogoża, 16.35 Recital fortepianowy Aliny van Barentzen, 17.25 O roślinie w zwierzęciu, pogadankę wygł. Axel Stjerna, 17.35 z W.: Madrygały z Palestriny, 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 Lekkie piosenki i groteski fortepianowe. Wykonawcy: J. Jabłonowska (śpiew), M. Radzik (fort.), 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą: 1. Gawęda (z Warszawy), 2. „W świetlicy łódzkiego robotnika“, aud. słowno-muz. (z Łodzi), 3. „Fabryka cudów“ (Chorzów), pog. Wacława Śledzińskiego dla młodzieży, 19.00—19.20 Transmisja fragmentów narciarskiego biegu na 50 km (z Zakopanego przez Kraków), 19.20 z Warszawy: Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego z przyśpiewkami Iny Poraj, 20.35 Audycje informacyjne: dziennik wieczorny i wiadom. meteorol. (z Warszawy o 20.40), „F.I.S.“ wiadom. sportowe z Zakopanego (przez Kraków) i z Warszawy, 21.00 „W ostatnią sobotę karnawału“, muzyka taneczna. Wykonawcy: Mała ork. P.R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, oraz Trójka Radiowa i Taisa Puchalska (refreny) w przerwach: Trzy skecze Erwina Albrechta (Niemcy): 1. „Auto w dobrym stanie sprzedam tanio“, 2. „Miejsce przy oknie“, 3. „Irena i gwiazdy“, 22.55 Lokalne informacje, 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komuniket meteorologiczny, 23.03 „F. I. S.“ ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego, 23.05—24.00 Dziś tańczmy przy dźwiękach orkiestry jazzowej Związku Zawodowych Muzyków pod kier. Tadeusza Pilewskiego.

Warszawa, 6.57 p. Kraków, 18 Audycja dla wsi, 18.30—24 p. Kraków.

Katowice. 5.30 Wesoły montaż płytowy, 6.57 p. Kraków, 14.50 Wiadom. bież. i giełda, 15 p. Kraków, 18 Utwory skrzypcowe wyk. Józef Salarz, 98.15 Pogadanka aktualna, 18.30—23.05 p. Kraków.

Lwów. 6.57 p. Kraków, 14 Muzyka obiadowa 14.50 Wiadom. gospod. i giełda lwowska, 15 p. Kraków, 18 Wiadom. bież. z miasta i prowincji, 18.05 Aktualna pogad. sportowa, 18.15 Rozmowa ze słuchaczami dyr. J. Petry'ego, 18.30—23.05 p. Kraków.

Łódź. 5.30 Płyty, 6.57 p. Kraków, 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe, 15 p. Kraków, 18 Wesoły Dymek z komina, 18.30—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

Jerozolima (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik połudn. (po hebr.), 12.40 Dziennik angielski, 13.30 Sygnał czasu, 16.15 Sygnał czasu, komunikaty, muzyka lekka, 16.45—18.30 Program arabski, 18.30 Hawdala, 18.35 Obrazki z życia Gerszuniego, 18.45 Kom. meteorol., dziennik wieczorny, sygnał czasu, 19. Odczyt Marcina Bubera, pt. „Abraham, człowiek i jego dzieje“, 19.25 Muzyka taneczna pod batutą Schlesingera, 20. Dwaria, 20.15 Wiadomości (po ang.), Sygnał czasu, 21 Muzyka taneczna, 21.10 Wyniki z zawodów piłki nożnej w Anglii.

18 BORDEAUX: Koncert symfoniczny z udz. Magdy Tagliafera (fort.), DROITWICH: Program rozrywkowy. LONDYN REG. Aud. dla dzieci. LUBLANA: Muzyka lekka. PARIS PTT. Koncert symfoniczny. RENNES: Koncert orkiestrowy. SZTOKHOLM: Dawna muzyka taneczna.

19 BRUKSELA FLAM. Koncert popularny. FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. SOFIA: Koncert kwartetu mandolin. LONDYN REG.: Koncert Chopinowski. 19.30 „Moods for Moderns“, koncert z Ameryki: BRUKSELA FRANC.: 19.15 Symfonia „Szkocka“ Mendelsohna. PRAGA: 19.25 Wieczór karnawałowy dawniej i dziś — koncert ork. i chóru. BUDAPESZT: 19.30 Węgierska muzyka ludowa. DROITWICH: 19.45 Koncert muzyki angielskiej.

20 RYGA: „Wesoła wdówka“ — operetka Lehara. SZTOKHOLM: Radiokabaret. WIEŻA EIFLA: Koncert solistów. KOPENHAGA: Pieśni Beethovena. POSTE PARISIEN: 20.15 Gwiazdy Music-Hallu. 20.45 „Jedzmy, pijmy i śpiewajmy“. DROITWICH: 20.30 „Dziś wieczorem w Londynie“. MONTE CENERI: Koncert rozrywkowy.

21 BRUKSELA FLAM. „Karnawał w Rzymie“ — operetka J. Straussa. BRUKSELA FRANC. Koncert ork. symfonicznej. DROITWICH: Muisic Hall. FLORENCJA: „Noc wenecka“ — komedia de Musseta. HILDVERSUM I: Program rozrywkowy. KOPENHAGA: Radiokabaret. MEDIOLAN: „Carmen“ — opera Bizeta. RZYM: Koncert kwartetu smyczkowego. PRAGA II. 21.10 Koncert skrzypcowy Czajkowskiego. STRASBURG: 21.15 Koncert popularny. BORDEAUX: 21.30 „Orfeusz“ — operetka Glucka. PARIS PTT.: Koncert muzyki symfonicznej. WIEŻA EIFLA: Radiokabaret

22 FLORENCJA: Muzyka taneczna. KOWNO: Muzyka taneczna. LONDYN REG. Melodie filmowe. RZYM: Program rozrywkowy. STRASBURG: Utwory klawesynowe, 22.15 Muzyka karnawalowa, RADIO PARIS: 22.10 Radiokabaret. WIEŻA EIFLA: Koncert muzyki symfonicznej. LUKSEMBURG: 22.15 Koncert symfoniczny, sol. Leila Gousseau (fort.) RADIO ROMANIA: Koncert nocny, PRAGA II. 22.30 Czechosłowacja gra i śpiewa.

23 DROITWICH: Brytyjska muzyka baletowa. FLORENCJA: Muzyka taneczna, KOPENHAGA: Melodie filmowe. RADIO PARIS: 23.05 Koncert muzyki symfonicznej. BRUKSELA FLAM.: 23.1 Muzyka rozrywkowa. RZYM 23.15 Muzyka taneczna.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Walne Zgromadzenie Spółdzielczego Banku Zaliczkowego w Krakowie przy ulicy Stradom 27

odbyło się dnia 12. lutego b. r. przy nader licznym udziale członków. Po zagajeniu p. J. Jakubowicza obrano przewodniczącym p. L. Wortsmana. Wyczerpujące sprawozdanie z działalności Zarządu złożył p. Schenker. W krótkich słowach przedstawił pomyślny rozwój Spółdzielni. Dzięki solidnej obsłudze i sprawnej organizacji zdołała sobie Spółdzielnia zaskarbić pełne zaufanie wśród szerokich warstw społeczeństwa, tak, że liczy obecnie około 400 członków. W ciągu roku sprawozdawczego udzielono 5.000 kredytów na łączną kwotę 3.500.000.— weksli przypadło 55.000 sztuk, obrót ogólny wynosił Zł. 34.500.000.—

Imieniem Rady Nadzorczej złożył sprawozdanie p. J. Nebenzahl. Po ożywionej dyskusji, w której zabrali głos pp. M. Deutscher, Wiesenfeld i inni przystąpiono do podziału zysku bilansowego w wysokości Zł. 13.121.71.

Walne Zgromadzenie uchwaliło wypłacić członkom 5% dywidendy, na cele społeczne zł. 400.—, tantiemę dla Zarządu, resztę zaś w wysokości Zł. 10.930.71 przelać na fundusz rezerwowy.

W miejsce wylosowanych wybrani zostali p. H. Karmel do Zarządu, p. P. Ofner do Rady Nadzorczej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego urządzono skromne przyjęcie dla obecnych.

—oo—

Sytuacja na rynkach rolnych

Na zagranicznych rynkach zbożowych zanotowano w tygodniu sprawozdawczym lekką zniżkę. Wywołana ona była w pewnej mierze wiadomościami, że pszenica argentyńska ładowana jest na okręty celem wywiezienia jej na rynki europejskie, przy czym sprzedawcy nie mają na widoku określonego nabywcy. Pszenica taka sprzedawana jest po każdej zaofiarowanej cenie, co, rzecz prosta, wpływa deprymująco na poziom cen i na innych rynkach. W ten właśnie sposób Argentyna sprzedawała swoje nadwyżki wywozowe w latach przesilenia gospodarczego, co oznaczałoby, że obecnie wraca do dawnych metod handlu zbożowego.

Na krajowym rynku zbożowym bez zmian. Zupełnie nie zanosi się na zwyżkę w drugiej połowie kampanii zbożowej na co rolnicy liczyli. Podaż jest dość duża, lecz nie nadmierna. Z innych ziemiopłodów zwyżkowały lekko łubin i seradela. Staniały cokolwiek otręby. Pewne zainteresowanie ze strony gospodarstw rolnych zaznaczyło się w zakresie nasion i koniczyn, traw i niektórych pastewnych.

Na rynku zwierząt rzeźnych zaznaczyła się dość wyraźna poprawa. Zwyżkowało cokolwiek nie tylko bydło i trzoda chlewna ale i cielęta. Na szczególną uwagę zasługuje poprawa struktury podaży zwierząt, gdyż sztuk chudych widzi się na rynku zupełnie mało. Skutkiem niskich cen większości ziemiopłodów zwłaszcza żyta, rolnikowi kalkuluje się opasanie. Odciągnie to, rzecz prosta, pewną ilość zboża.

Na rynku masła i mleka nie zaszły zmiany, ceny przeważnie utrzymały się. Również bez zmian pozostała sytuacja w zakresie jaj. Jedynie towar ciężki i gwarantowanej świeżości w dalszym ciągu jest poszukiwany i dobrze płacony.

Koniunktura na rynku rybnym kształtuje się dość mocno i zwyżkowo. Tłumaczy się to bliskością postu, kiedy spożycie tego artykułu wybitnie wzrasta. Ostatnio w Warszawie za karpia płacono 1.70 zł. za 1 kg. w hurcie, 2.00 zł. w detalu. Ponieważ przewiduje się, że dowozy w przyszłości nie będą zbyt duże, przeto mocna tendencja może się utrzymać.

Na rynku warzywnym dość mocno, zapasy warzyw zeszłorocznej produkcji zaczynają się wyczerpywać, niektórych wkrótce zabraknie (kalafiory). Jedynie marchew i cebula są bardzo tanie.

Z. K.

INFORMATOR PRAWNICZY

„LANDAU“ 1). Naszym zdaniem — lokal ten podlega ochronie lokatorów. Wprawdzie istnieją co do tego sprzeczne zapatrywania — ze względu na to, że w roku 1935 miał Pan patent IV. kategorii handlowej, ale wykupiony na podstawie okólnika ministerialnego o ulgach, a nie — na podstawie ustawy. Niemniej jednak stoimy na stanowisku, że do patentu ulgowego czwartej kategorii handlowej przepis o ochronie lokatorów ma również zastosowanie. 2) Z tego wynika, że gospodarz nie mógłby żądać podwyżki czynszu i że nie będzie mógł lokalu wypowiedzieć. 3) W jednym z orzeczeń Sądu Najwyższego jest wyrażone odmienne zapatrywanie.

„A. Z.“. Skoro Pan jest cichym spólnikiem w tym przedsiębiorstwie, powinien Pan pobierać zysk od wysokości wkładu zgodnie z treścią umowy. Pieniądze, otrzymywane z interesu, stanowią Pański udział w zyskach i powinny być kontowane jako zysk.

„KARTA ZDROWIA“. 1) Nie potrzebuje Pani takiej karty. 2) Norma średniej dochodowości dla detalicznego handlu skór twardych wynosi 10 proc. a dla detalicznego handlu skór miękkich i lakierowanych — 12 proc. Jeśli zaś wszystkie te gatunki skór są prowadzone razem, to dla handlu detalicznego tymi skórami norma ta wynosi 12 proc.

„WIERNY CZYTELNIK“: W sprawach tych prosimy zwrócić się o informację do Biura Emigracyjnego „Jeas“ w Krakowie, ul. Starowiślna 89, oraz do Syndykatu Emigracyjnego w Krakowie, ul. Radziwiłłowska.

„MŁODY KUPIEC“: W razie braku świadectwa przem. grozi grzywna od jednokrotnej do trzykrotnej wysokości ceny danego świadectwa przemysłowego. O ile przedsiębiorstwo jest prowadzone bez żadnego świadectwa przemysłowego, a nie wykupi świadectwa przemysłowego w ciągu 30 dni od spisania protokołu karnego, w takim razie władza skarbowa może nakazać zamknięcie przedsiębiorstwa.

„D. E. F.“: Kwestia potrącenia części należnej za świadectwo przemysłowe przez kupca prowadzącego wyłącznie artykuły scalone nie została dotychczas wyjaśniona. Prawdopodobnie ukaże się w tej materii jakieś rozporządzenie wykonawcze.

„BRUNETKA Z DĄBROWY TARNOWSKIEJ“: Sprawy te załatwia Urząd Palestyński w Krakowie, ul. Wielopole 9.

„WKŁAD PRZEDWOJENNY“. Ażeby Pana poinformować co do słuszności tego przewalutowania wkładu, musielibyśmy znać miesiąc, w którym to nastąpiło, ponieważ w roku 1919 w każdym miesiącu następowało inne przerachowanie wierzytelności.

(Ciąg dalszy „Informatora prawniczego“ ukaże się w numerze jutrzejszym).

KRONIKA

LUTY	Wschod słońca 6 g 32 m
18	Zachód słońca 16 g 46 m
SOBOTA	29 Szebat 5699

Odznaczenia

Wczoraj odbyła się w urzędzie wojewódzkim uroczysta dekoracja 56 osób przez p. wojewodę dr Tymińskiego, orderami i Krzyżami Zasługi. M in. komandorią orderu Polonia Restituta odznaczeni zostali b. prez. dr Kaplicki, oraz ks. infułat Kulinowski. Nadto Złote Krzyże Zasługi otrzymali m. in. nacz. Wydz. Społ.-Pol. Muchniewski, oraz nacz. wydz. ogólnego w Kuratorium Krakowskim dr Podkówka.

Hr. Ciano przybędzie do Krakowa

Jak wiadomo, z końcem bieżącego miesiąca bawić będzie w Polsce z oficjalną wizytą włoski minister spraw zagranicznych, hr. Ciano. — Program trzydniowej wizyty obejmuje dwa dni pobytu w Warszawie i jednodniowy pobyt w Krakowie.

Za zabójstwo na weselu

W sądzie okręgowym odbył się wczoraj proces uczestników śmiertelnej bójki, jaka rozegrała się na zabawie w Sobonlowicach pod Krakowem. Zabity został wtedy morderczymi ciosami kopaczek śp. Jan Kostrz. Ławę oskarżonych zajęli dziś Jan Maślanka, Karol Ziętara i Józef Dyna. Sąd Ziętarę w zupełności uniewinnił, a Maślankę i Dyna skazał kolejno na 3 lata i 3 mies. więzienia, oraz 2 i pół roku więzienia.

Obydwaj zawinili

Jak donosiliśmy, na ub. Lobzowskiej, wskutek zderzenia taksówki z autem inż. Klawego z Katowic, żona inżyniera odniosła poważne obrażenia i przewieziona została do szpitala. Dochodzenia policyjne wykazały, że winę wypadku ponoszą zarówno szofer taksówki Piotr Krzyżanowski, jak i kierowca drugiego wozu inż. Klawe, obydwaj bowiem jechali nieostrożnie, doprowadzając tym do fatalnego zderzenia.

Kradzież na ul. Szewskiej

Przy ul. Szewskiej 2, dokonano w nocy włamania do sklepu galanteryjno - papierniczego Edwarda Czaplińskiego. Łupem złodziei padły wieczne pióra, karty do gry itp. towary wartości 2.250 zł.

Amator spirytusu

Policja zatrzymała 38-letniego Józefa Gawrońskiego, włóczęgę, za kradzież paczki spirytusu z wozu na pl. Wolnica. Spirytus zwrócono właścicielowi, Kazimierzowi Pielnikowi z Woli Duchackiej.

—oOo—

Budowa szpitala żydowskiego musi być ukończona

Dwa lata mijają od chwili, gdy rzucono myśl rozbudowy szpitala żydowskiego w Krakowie. Dzięki wielkiej ofiarności jednostek i całego społeczeństwa żydowskiego, myśl ta przyoblekła się szybko w realne kształty tak, że dziś u kresu przedostatniego etapu pracy — stoją przy ul. Skawińskiej 2 nowe budynki: jeden, to pawilon dla ambulatoriów im. błp. Amalii Wasserberg-[illegible]wej, niedawno oddany do publicznego użytku, drugi — to dobudowane do starego gmachu 3-piętrowe skrzydło mające pomieścić ok. 50 łóżek dla chorych.

Niestety skrzydło to stanowią na razie tylko gołe mury, którym do wykończenia wewnętrznego brak jeszcze koniecznych funduszów.

Trzeba przyznać, że społeczeństwo żydowskie w pierwszym okresie pracy nad rozbudową szpitala wykazało dużo zrozumienia — własnego zresztą interesu — dużo zapału i dobrej woli. Z początku składano duże sumy, podpisywano deklaracje pieniężne, ofiarowano materiał budowlany i t. d. Każdy uważał za szczytny swój obowiązek przyczynić się — w miarę możliwości — do tego pożytecznego dzieła. W rezultacie zebrano w krótkim czasie deklaracje na przeszło 200.000 (niezależnie od funduszów ofiarowanych przez jedną rodzinę na wystawienie pawilonu dla ambulatoriów), zakrojono daleko idący plan rozbudowy — i przystąpiono do pracy.

Niestety powiedzieć trzeba, że zapał dla nowej sprawy, urok nowego zadania i efektowne tempo, pierwszego okresu budowy ustąpił miejsca — jak to zwykle bywa — apatii i zastojowi. Ci, którzy oświadczyli, że nie spoczną, póki akcja nie będzie doprowadzona do końca, znaleźli nagle inne, ważniejsze zadanie. Znaleźli się tacy, którzy mówili, że dość pracowali i że teraz kolej na innych. Inni znowu szukali usprawiedliwienia (czy wymówki) w tym, że początkowo plany uległy pewnym modyfikacjom.

Na ten stan rzeczy zgodzić się nam nie wolno. Nie możemy spocząć dziś, gdy większa część zadania jest spełniona. Rozpoczęta budowa musi być szybko doprowadzona do końca, jeżeli nie chcemy zmarnować dotychczasowej pracy i funduszów. Społeczeństwo żydowskie musi sobie uświadomić, że nie chodzi tu o jakąś codzienną akcję, o wsparcie, czy filantropię, ale o jego własny, dziś bardziej żywotny niż kiedykolwiek interes. Musi sobie uświadomić, że interes ten jest obopólny — i tych, którzy mają stać na straży zdrowia, t. j. młodych lekarzy żydowskich, którzy gdzie indziej, nie mając korzystnych warunków pracy i kształcenia się, muszą je znaleźć właśnie w Szpitalu Żydowskim jak i szerokich mas ludności żydowskiej dla których szpital ten staje się nieraz przysłowiową, ostatnią deską ratunku. Społeczeństwo żydowskie musi zrozumieć, ale i wyciągnąć z tego zrozumienia konsekwencje, że rozbudowa szpitala ma na celu, **by chory nie leżał w brudnym, ciasnym i ciemnym pokoju, ale w sali szpitalnej czystej i jasnej. Że położnicy należy zapewnić spokój, by nie słyszała jęków rodzącej w przyległej sali porodowej — jak się dotąd dzieje. Że chory przed operacją nie może leżeć obok chorego, który dokonuje może ostatnich chwil swego życia!**

Jako lekarz szpitala żydowskiego i jako członek Komitetu rozbudowy szpitala zwracam się z apelem do umysłów i serc obywatelstwa krakowskiego. Żydostwo przeżywa dziś ciężkie chwile, może jedne z najcięższych w naszej historii. Tym, co nas ratowało od zagłady w przeszłości i co — Bóg da — pozwoli nam i tym razem przetrwać — jest silne zwarcie się całego społeczeństwa, najwyższy wysiłek i najwyższa ofiarność. Nikt z nas nie wie, czy jutro nie będzie musiał korzystać z dobroczynności, czy jutro już nie będzie czerpał z tego, co dziś danem mu jeszcze jest budować.

Ci, którzy dotąd mieli zamknięte serca i kieszenie, nie mogą się dłużej uchylać od wzięcia udziału w zbiorowym wysiłku całego społeczeństwa żydowskiego.

DR. JÓZEF SPIRA
Ordynator Szpitala Żydowskiego

„Alibiści" zawiedli w procesie Guguli...

Zabójca policjanta nosił się z zamiarem zastrzelenia swej siostry i narzeczonej

Wczoraj, w trzecim dniu procesu Juliana Guguli i tow. o zabójstwo wywiadowcy na plantach dietlowskich, przez salę przewinął się liczny szereg dalszych świadków, zawnioskowanych przez obronę. Wielu z nich nic nowego do sprawy nie wniosło. I tak sąsiedzi Guguli z ulicy Gęsiej na Grzegórzkach, niezmiennie zeznawali, że „Julek to bardzo porządny chłopiec", że zawsze był grzeczny i uprzejmy, a żaden z tych świadków nie omieszkał nadmienić, że oskarżony zawsze sąsiadom „pięknie się kłaniał"...

Pod tym względem Gugula zdaje się nie wiele różnił od swego — jak się na procesie okazało — kompana złodziejskiego, Maruszeczki, który tak samo miał ujmującą powierzchowność i budził u ludzi uczucie sympatii.. Nikt bowiem nie podejrzewał jaki cynizm i zgnilizna moralna drzemią w tym miłym i sympatycznym „Julku", który nie wiadomo, czy nie skończy tak samo, jak jego nieżyjący już kompan, Maruszeczko.

Sprowadzeni przez Gugulę świadkowie „alibiści", szewc Kazimierz Sroka i syn jego Władysław, obydwaj zamieszkali w sąsiedztwie rodziców Guguli przy ul. Gęsiej 8, mieli dowieść, że krytycznego wieczoru oskarżony grał z nimi w brydża, nie mógł zatem znajdować się w tym samym czasie na ul. Dietla. Tymczasem, te wywleczone na szańce procesu „grube Berty" obrończe — całkowicie zawiodły... Srokowie coprawda zeznali, że Gugula wpadał do nich nieraz na brydża, ale nie mogli sobie przypomnieć, kiedy to było, a już zupełnie wyrzekli się twierdzenia, że to było właśnie 24 marca ub. r.

Z generalną odsieczą pośpieszył Guguli świadek Augustyn Weisserek, były towarzysz jego celi na Bastionie, notoryczny przestępca, mający za sobą wcale pokaźny zapas wyroków sądowych. Obecnie doprowadzono go z więzienia św. Michała. Weisserek, obyty z procedurą sądów karnych, jadał chleb już z niejednego pieca... więziennego i — jak się sam pochwalił — ma doświadczenie w sprawach więziennych, gdyż już kilkanaście lat przesiedział za kratami. Świadek ten usiłuje zbagatelizować zeznania św. Palowczyka z poprzedniego dnia, które tak mocno obciążyły Gugulę. Weisserek zapewnia, że cygan Palowczyk nie zasługuje na wiarę, że w celi wykradał towarzyszom tytoń i został za to pobity, dlatego też teraz mści się na Guguli. Weisserek stanowczo zaprzecza, aby Gugula opowiadał w więzieniu, że strzelał do wywiadowcy.

Zeznania Weisserka zdawały się już przechylać szalę sprawiedliwości na stronę Guguli, gdy nagle św. Wiśniewski znowu zaciążył na losach oskarżonego, składając przekonywujące zeznania na jego niekorzyść.

Wiśniowski jest masarzem z Radomska i niedawno miał w Krakowie proces o nakłanianie bandyty do napadu na mieszkanie inż. Maksymowicza w Wieliczce. W procesie tym został uniewinniony. gdyż jak się okazało, padł ofiarą złośliwego oszczerstwa ze strony sprawcy napadu. Przebywając przed swym procesem w więzieniu krakowskim miał wspólną celę z Gugulą, który, gdy Wiśniewski wychodził na wolność, dał mu gryps do swych kolegów. Gryps ten zawierał dokładne instrukcje, jak wyrobić alibi. Wiśniewski zaniósł jednak ten gryps do naczelnika więzienia, obawiał się bowiem, że go znajdą przy nim podczas rewizji.

Świadek ten podaje nadto, że Gugula opowiadał mu, iż zastrzelił wywiadowcę, jak również, że żałuje, iż nie zabił swej narzeczonej, która teraz „sypie go na całego". Opowiadał mu tak samo, że targnął się kiedyś z rewolwerem na swą siostrę, do której miał dawną urazę, lecz na chwilę przed daniem strzału, ktoś wszedł do mieszkania i ten moment uratował jej życie.

Pod koniec wczorajszej rozprawy zeznawali świadkowie, zawnioskowani przez obrońców pozostałych oskarżonych, Kołodziejowej, Tylkówny i Nowaka. Dalszy ciąg procesu toczyć się będzie dziś w sobotę.

Błp.

ZYGMUNT MARKOWICZ

przemysłowiec i obywatel m. Częstochowy
zmarł po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 49
Wyprowadzenie drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 13-tej z domu żałoby przy ul. Jasnogórskiej 36 o czym zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

ŻONA, CÓRKA I RODZINA W NIEOBECNOŚCI SYNA

Uprasza się o zaniechanie kondolencyj.

Ostatni Mohikanin

Faktyczny kierownik Banku Rzeszy ustąpił

Berlin, 17. 2. PAT. Jak wiadomo, po ustąpieniu dr Schachta dyrektorem Banku Rzeszy został minister gospodarki, dr. Funk. Faktycznym kierownikiem Banku Rzeszy był dotychczas dr. Brinkmann, jedyny pozostały z członków dawniejszej dyrekcji banku.

Jak słychać, ostatnio opuścił on swe stanowisko, udając się narazie na bezterminowy urlop, spowodowany ciężkim stanem zdrowia. Ze strony urzędowej nie potwierdzają wiadomości, że dr. Brinkmann ciężko zaniemógł i twierdzą, że wykorzystuje on należny mu urlop.

Berlin, 17. 2. PAT. W uzupełnieniu wiadomości, dotyczącej stanu zdrowia dotychczasowego dyrektora Banku Rzeszy dr. Brinkmanna, potwierdzają ze strony miarodajnej, że dr. Brinkmann w związku z poważnym rozstrojem nerwowym przewieziony został do sanatorium dla umysłowo chorych, gdzie pozostanie pod obserwacją psychiatry. W tych okolicznościach, jak tu oświadczają, nie może być mowy aby mógł on objąć ponownie swe stanowisko. Odejście dr. Brinkmanna stanowi niewątpliwie dużą stratę dla Banku Rzeszy, gdyż uchodził on za najzdolniejszego z kierowników tej instytucji.

Presja Rzeszy na Czecho-Słowację wzmaga się

Niemcy domagają się 1/3 złota Banku czesko - słowackiego

Praga, 17. 2. PAT. Donoszą z Pragi, że prowadzone są tam rokowania czesko-słowacko-niemieckie w sprawie utworzenia w Pradze wspólnej instytucji bankowej, mającej na celu finansowanie zamówień niemieckich w Czechosłowacji. Strona niemiecka reprezentowana przez konsorcjum banków Rzeszy, miałaby wnieść kwotę około 2,5 mild. koron, skupionych swego czasu przez rząd niemiecki w Sudetach, po przymusowym kursie 12 k. — 1 RM. Powyższa instytucja bankowa odgrywałaby rolę banku rozrachunkowego, przy czym strona niemiecka regulowałaby swe zobowiązania nie w markach, lecz w małowartościowych dla niej koronach.

Niezależnie od tego, potwierdzają się wiadomości o wysuniętym przez Rzeszę żądaniu wydania jej 1/3 części zapasu złota Narodowego Banku Czechosłowackiego. W uzasadnieniu do tego żądania strona niemiecka wysuwa argument posiadania przez Rzeszę 3 mild. k., co stanowi 1/3 część banknotów czechosłowackich, będących w obiegu.

Zwycięstwo Polski w biegu patroli wojskowych

Polska zajęła trzecie miejsce

Zakopane 17. 2. (t) W piątek odbył się w Zakopanem międzynarodowy bieg patroli wojskowych ze strzelaniem na 25 klm. W czasie startu obecny był na stadionie narciarskim pod Krokwią Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Startowały ogółem patrole 7-miu państw. Sensacją zawodów był wielki sukces patrolu polskiego, który zajął niespodziewanie 2-gie miejsce, bijąc faworytów biegu patrolowego Włochów i Finnów oraz Rumunię i Węgry. Drugą niespodzianką było 1-sze miejsce Niemiec. Powszechnie spodziewano się, że walka o 1-sze miejsce rozegra się pomiędzy Italią, która broniła pryzmatu zdobytego w Garmisch a Finlandią, która tryumfowała w ub. latach, a chciała się zrewanżować Włochom za porażkę w Garmisch.

Nieoficjalne wyniki marszu łącznie ze strzelaniem przedstawiają się następująco:

1) Niemcy w czasie 2:26:16 (łącznie ze strzelaniem), 2) Szwecja 2:28:48, 3) Polska 2:42:30, 4) Italia 2:42:39, 5) Finlandia 2:50:13.

Gigantyczne manewry floty U. S. A.

Obrona Kanału Panamskiego

Prez. Roosevelt bierze udział w manewrach

Waszyngton, 17. 2. (R) Prezydent Roosevelt udał się dziś na Florydę, gdzie w sobotę wsiądzie na pokład kontrtorpedowca „Warirington", celem uczestniczenia w manewrach floty. W waszyngtońskich kołach politycznych twierdzą, że od wyników manewrów zależeć będzie decyzja Roosevelta czy wystarczającym jest projektowane przez Roosevelta rozszerzenie Kanału Panamskiego, czy też konieczna jest budowa kanału nikaraguańskiego. Zadaniem manewrowym będzie koncentracja ataków na Kanał Panamski.

Żydzi nie korzystają z Funduszu Pracy i Pomocy Zimowej

Warszawa 17. 2. (Sin.) W dyskusji nad budżetem ministerstwa opieki społecznej zabrał głos poseł Seidenman, który oświadczył m. in.: w dziedzinie opieki społecznej powinna obowiązywać zasada powszechności. Niestety nie jest ona stosowana względem ludności żydowskiej. Czy istotnie stan tej ludności nie wymaga pomocy, czy może społeczeństwo żydowskie jest tak bogate, że nie trzeba mu żadnej pomocy? Pauperyzacja ludności żydowskiej została niejednokrotnie stwierdzona. Świadczy o tym statystyka tych, którzy tradycyjnie korzystają z pomocy przed świętami wielkanocnymi. Żydzi nie są dopuszczani do korzystania z pomocy Funduszu Pracy. Składają się na to takie przyczyny, że ustawowo mogą korzystać z tej zapomogi tylko bezrobotni zarejestrowani w przedsiębiorstwach zatrudniających więcej niż 5 robotników. Tymczasem Żydzi pracują najchętniej w zakładach mniejszych. Żydzi nie korzystają również z Pomocy Zimowej. Nie dopuszcza się Żydów nawet często do lokalów komitetów pomocy. Jeżeli chodzi o to ile Żydzi płacą na Pomoc Zimową, to zestawienia wykazują, że w roku 1937 na ogółem zebraną kwotę 31,700.000 zł. Żydzi uiścili 10.300.000. I w tej dziedzinie zasada powszechności pomocy nie jest przestrzegana. Za pośrednictwem gmin Żydzi płacą 65 milionów, a więc niemal tyle, ile wynosi cały budżet opieki społecznej. Ludność żydowska jest najzupełniej wyczerpana. Co dopiero mówić, gdy zajdą nadzwyczajne wypadki, jakich los nam nie szczędzi, gdy składamy na Żydów polskich wypędzonych z Niemiec do 25.000 zł dziennie. Fundusze tej organizacji są już zupełnie wyczerpane. Nie wiem na kogo spadnie obowiązek dalszej opieki.

Mówi się dużo o emigracji. Istnieje instytucja Domu Emigracyjnego, która nie ma dotąd pomieszczenia. Uważam, że powinny się znaleźć środki na to z wydatków inwestycyjnych.

Delegacja uniwersytetu sofijskiego przybywa do Warszawy

Sofia 17. 2. PAT. Towarzystwo polsko-bułgarskie w Sofii wydało bankiet na cześć delegacji uniwersytetu sofijskiego, która wyjeżdża w dniu 19 bm. do Warszawy dla wręczenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej dyplomu doktora honoris causa.

—oo—

Pisma hitlerowskie zalewają Polskę

Katowice 17. 2. (K) Według statystyki urzędu celnego na dworcu Bytom-Dworzec, w miesiącu styczniu br. przewieziono przez ten punkt graniczny z Niemiec do Polski 213.000 gazet i czasopism. W tym samym czasie przewieziono z Polski do Niemiec 120 czasopism. Również z innych punktów granicznych nadchodzą podobne meldunki.

Na Górnym Śląsku niejednokrotnie zwracano uwagę na zalew Polski pismami hitlerowskimi w chwili, gdy robotnik polski mając zapakowane jedzenie gazetą polską, poddany zostaje różnym szykanom. Kioski w Niemczech pod naciskiem władz w ogóle nie przyjmują do sprzedaży pism polskich.

Rewizje w bankach

Sosnowiec 17. 2. (K) Wczoraj lotna brygada skarbowa dokonała niespodziewanych rewizji w bankach Sosnowieckiego Tow. Wzajemnego Kredytu, w Będzińskim Towarzystwie Wzajemnego Kredytu i w Banku Dyskontowym w Sosnowcu. Po kilkugodzinnej rewizji zakwestionowano portfele weksłowe oraz szereg dokumentów. Kierowników tych instytucji bankowych zatrzymano.

Opuściła 5-ro dzieci

Katowice, 17. 2. (K) Separowana Maria Nawratowa zostawiła w domu bez opieki 5 nieletnich dzieci i oddaliła się w niewiadomym kierunku. W czasie jej nieobecności półroczne dziecko zmarło wskutek wycieńczenia głodem. Prokuratura wszczęła dochodzenia przeciwko wyrodnej matce.

Podstawowy czynnik:

Pełnowartościowy pracownik pod względem kultury i postawy moralnej

Przemówienie min. Kościałkowskiego

Warszawa, 17. 2. PAT. Podczas debaty na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu p. minister Op. Społ. M. Kościałkowski wygłosił przemówienie, w którym wywodził m. in.:

Spośród zgłoszonych do Sejmu projektów ustaw chciałbym szczególnie omówić ustawę o publicznej służbie zdrowia. Jej najistotniejszą cechą, to danie podstawy do stworzenia równomiernie rozłożonej w kraju sieci ośrodków zdrowia, jako specyficznej polskiej formy placówek społecznego lecznictwa i profilaktyki. Właściwie rozbudowane ośrodki zdrowia, to zarazem równomierne rozsianie w kraju lekarzy.

Ustawa ta mówi w tytule o publicznej służbie zdrowia, właściwym zaś jej celem jest realizacja hasła powszechności w obsłudze leczniczej całej ludności.

Wiadomo powszechnie, że są u nas województwa, gdzie na 10.000 mieszkańców przypada zaledwie półtora lekarza i pięć i pół łóżek szpitalnych. Dla wsi i okręgów wiejskich te liczby są jeszcze gorsze. I jakkolwiek służba zdrowia coraz bardziej dociera do wsi, czego dowodem, że z pośród 626 działających obecnie ośrodków zdrowia przeszło 2/3 przypada na miejscowości liczące poniżej 10.000 mieszkańców, a więc na okręgi wiejskie — wciąż jest to jeszcze liczba niedostateczna, niewystarczająca. Proszę pamiętać, że jeśli w miastach znaczną rolę w trosce o zdrowie ludności odgrywają ubezpieczenia społeczne, to wieś jest tego ubezpieczenia dotychczas jeszcze pozbawiona. Stąd potrzeba tworzenia takiej organizacji, by swym działaniem objęła przede wszystkim ogół ludności wiejskiej.

Celowość tworzenia ośrodków zdrowia jest tym większa, że niedomagamy na chroniczny brak szpitali. Im sprawniej będą działały ośrodki zdrowia, tym mniej będzie przypadków chorób zakaźnych oraz chorób, wymagających leczenia szpitalnego. Wobec dużych kosztów budowy szpitali, dozbrojenie w tym zakresie do norm, wymaganych przez doświadczenie i naukę, nie prędko jeszcze w naszych warunkach nastąpi, chociaż postęp stały i tutaj zanotować należy.

Poważne kłopoty w racjonalnej organizacji służby zdrowia sprawia również brak personelu lekarskiego i jego wadliwa dyslokacja w kraju. Niewspółmierne skupienie w miastach i brak na wsi tej ostatniej bolączce zapobiegnie w pewnym stopniu wydana w roku ubiegłym ustawa o obowiązkowym dwuletnim stażu nowych lekarzy w okręgach wiejskich. Najpoważniejszą jednak korekturę w dyslokacji lekarzy w terenie stanowią i będą stanowić właściwie rozmieszczone ośrodki zdrowia, dając lekarzom konkretny warsztat pracy i oparcie zarobkowe.

Przypadło mi dzisiaj w udziale zabrać głos w szczególnym okresie, a mianowicie w okresie dokonywanej przebudowy struktury gospodarczej kraju. Jest to okres o tyle decydujący dla mojego resortu, że bardziej niż kiedykolwiek wymaga skoordynowania działalności Ministerstwa Opieki Społecznej z resortami gospodarczymi. Scharakteryzujmy w kilku słowach rodzaj i cele tej przebudowy. W zakresie więc życia gospodarczego zmierza ona do zwiększenia rozmiarów, zmiany charakteru oraz reorganizacji terenowego rozlokowania produkcji. Tym samym spełnia przede wszystkim postulat wzmożenia potencjału bojowego gotowości kraju, maksymalnego podniesienia poziomu wytwórczości, możliwie największej samowystarczalności surowcowej oraz przebudowy struktury zawodowej ludności.

Postulaty o tak kapitalnym znaczeniu wymagają od każdego członka rządu, od każdego parlamentarzysty, społecznika lub polityka, którego celem jest przecie przyczynienie się do realizacji twórczego programu państwowego, daleko idącej ostrożności w ujmowaniu i rozstrzyganiu problemów we własnym zakresie działania, które mają związać się z programem gospodarczym, w jedną wielką całość.

Najmocniejszy pieniądz, najpotężniejsze inwestycje, stanowiące podstawę bogactwa narodowego, stają się dopiero wartością dla państwa i narodu realną, gdy podkładem dla nich jest nie tylko kapitał pieniężny, ale przede wszystkim pełnowartościowy człowiek pracy: Pełnowartościowy zarówno pod względem zdrowia fizycznego i poziomu życia, jak poziomu kultury i postawy moralnej.

Min. Kościałkowski raz jeszcze wypowiedział się przeciw wysuwanemu przez posłów żądaniu przedłużenia obniżki składek ubezpieczeniowych. Obniżka ta wygasa z dniem 30 marca.

Nowe projekty ustaw

Posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa, 17. 2. PAT. W dniu 17 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, zastępującego nieobecnego w Warszawie premiera gen. Sławoja Składkowskiego.

Rada Ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy o szczególnych warunkach służby państwowej, związanych z przyłączeniem do Polski ziem odzyskanych. Projekt powyższy ma na celu uregulowanie stanowiska prawnego tych osób, które w związku z przyłączeniem do Polski ziem odzyskanych przeszły ze służby w państwie czechosłowackim do służby państwowej polskiej.

Rada Ministrów przyjęła następnie projekt ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej przepisów o niektórych daninach publicznych oraz o monopolach państwowych na ziemi od zyskanej, który wprowadza na ziemie odzyskane polski system podatkowy oraz przepisy o monopolach państwowych.

Rada Ministrów przyjęła z kolei projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony państwa Projekt ten zawiera zmiany wywołane koniecznością dostosowania do dotychczas obowiązujących przepisów prawnych.

Rada Ministrów przyjęła ponadto kilka projektów ustaw w sprawie ratyfikacji umów międzynarodowych.

Pożegnalne posiedzenie Rady Miejskiej w Warszawie

Warszawa, 17. 2. (A). Na dzień 23 bm. zwołane zostało posiedzenie tymczasowej Rady Miejskiej w Warszawie. Będzie to posiedzenie pożegnalne, na którym prezydent Starzyński wygłosi ekspose o swojej działalności podczas całej kadencji. Następnego dnia po posiedzeniu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadomi o tym, że wybory do Rady Miejskiej zostały zatwierdzone i że w pierwszych dniach następnego miesiąca odbyć się ma pierwsze posiedzenie nowoobranej Rady Miejskiej.

Jak podają z dobrze poinformowanego źródła, Ozonowi udało się utworzyć większość przez zawarcie ugody ze Stronnictwem Narodowym i ONR. Prezydentem miasta ma zostać p. Starzyński. Dwa fotele wiceprezydentów ma obsadzić Ozon, jeden P. P. S., jeden ONR i jeden ONR wspólnie z endekami.

Nadzwyczajne posiedzenie senatu U. J. K.

Lwów, 17. 2. (B) Na dziś wieczór zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie senatu Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Posiedzenie to pozostaje prawdopodobnie w związku z wczorajszym przemówieniem b. premiera profesora Politechniki lwowskiej, senatora Bartla. Przemówienie to wywołało w całym Lwowie wielkie wrażenie i liczne komentarze.

Samolot wpadł w korkociąg i uległ katastrofie

Nieudała próba zawodów lotniczych w Lublinie

Lublin, 17. 2. PAT. W związku z zawodami lotniczymi w Lublinie dowiadujemy się następujących szczegółów nieudanej próby rozpoczęcia zawodów w dniu dzisiejszym. Z Lublina przed południem wystartowało 26 samolotów, biorących udział w raidzie i samolot RWD 13 z Warszawy z załogą 3 ludzi. Po wystartowaniu z Lublina okazało się, że lot jest niemożliwy wskutek niezwykle gęstej mgły. Trzy samoloty wróciły natychmiast do Lublina, 11 przyleciało na lotnisko Swidnik pod Lublinem, z 13 pozostałych 12 lądowało po drodze. O samolotach tych na razie nie ma bliższych wiadomości. Samolot RWD 13 wpadł w korkociąg i spadł w pobliżu toru kolejowego Łuków—Lublin pomiędzy stacją Bystrzyca a Lublinem.

Wkrótce po wypadku samolotu przejeżdżał torem kolejowym pociąg zdążający do Lublina. Kierownik pociągu Aleksander Jagodziński zatrzymał pociąg i kolejarze pospieszyli z pomocą. Spod gruzów samolotu wydobyto 3 lotników, z których jeden jest ciężko ranny, dwóch zaś lżej. Rannych przewieziono do Lublina, gdzie umieszczono ich w szpitalu.

Nazwiska ofiar katastrofy samolotowej brzmią:

Inż. Strączyński z Warszawy — ciężko ranny, Jan Jelec z Warszawy i Bolesław Wilczek ze Lwowa — lżej ranni.

Do Białej Podlaskiej zdołał dolecieć jeden jedyny samolot, pilotowany przez inżyniera Aleksandrowicza z aeroklubu lubelskiego.

Gwatkin znowu na widowni

Porozumienie anglo-niemieckie na razie nieosiągalne

Reakcja Rzeszy na dozbrojenie W. Brytanii

Londyn, 17. 2. (T). Berliński korespondent „Times“, omawiając reakcje niemieckie na ogłoszony nowy program zbrojeń brytyjskich, stwierdza, że Rzesza jest w danej chwili bardziej zainteresowana w gospodarczej, aniżeli politycznej, stronie stosunków anglo-niemieckich. Według poglądu niemieckiego należy oczekiwać, czy W. Brytania, świadoma swojej siły, okaże się bardziej gotowa od W. Brytanii, słabszej do uznania potrzeb i praw żywotnych innych narodów. W Niemczech zadają sobie pytanie — zaznacza korespondent — czy dozbrojona W. Brytania zdolna będzie wyzbyć się tego zaniepokojenia natury wojskowej, które niejednokrotnie wysuwane było jako przyczyna zwłoki w zaspokojeniu racjonalnych roszczeń kolonialnych Rzeszy. Ze strony niemieckiej podkreślane jest, że, jeśli stosunki brytyjsko-niemieckie wymagają jeszcze w dalszym ciągu poprawy, to winy za to nie ponosi Rzesza. Aczkolwiek Rzesza przyznaje konieczność przyjaźni angielsko-niemieckiej, to jednak w Niemczech uważają, że chwila dla omawiania zagadnień politycznych, dzielących oba kraje, jeszcze nie dojrzała. Jeśli jednak współpraca gospodarcza może przyczynić się na rzecz porozumienia anglo-niemieckiego, to Rzesza jest do niej gotowa. Brytyjsko-niemieckie porozumienie węglowe oraz zapowiedziane rokowania między przemysłowcami brytyjskimi a niemieckimi w sprawie uregulowania konkurencji na rynkach obcych spotkają się w Niemczech z gorącą aprobatą.

W związku z powyższymi uwagami berlińskiego korespondenta „Times“ zasługuje na podkreślenie fakt, że w czasie pobytu przedstawicieli federacji brytyjskich przemysłowców w Berlinie obecny tam był również szef sekcji ekonomicznej Foreign Office Ashton Gwatkin. Mimo niewątpliwego faktu, że Ashton Gwatkin jest w pierwszym rzędzie ekonomistą i że bezpośrednim jego zadaniem będzie czuwanie nad rokowaniami przemysłowców brytyjskich z ich partnerami niemieckimi, to jednak przypomnieć należy, że Ashton Gwatkin odegrał wybitną rolę polityczną w czasie kryzysu czeskosłowackiego, będąc przydzielony do misji lorda Runcimana i odgrywając w akcji politycznej tej misji aktywną rolę.

Passionaria następczynią Azany?

Konflikt między prez. Azaną a del Vayo

Organ włoski nie rokuje powodzenia misji sen. Berarda

Paryż, 17. 2. (t) Narady toczące się już przez trzeci dzień w ambasadzie hiszpańskiej w Paryżu otoczone są atmosferą tajemniczości. W kołach parlamentarnych uważają za pewne jedną tylko informację o daleko idącym konflikcie między del Vayo a prezydentem Azana. który ma być zwolennikiem położenia kresu walkom. Ostateczna decyzja zostanie powzięta w dniu powrotu senatora Berarda, który oczekiwany jest w Paryżu we wtorek lub we środę przyszłego tygodnia. W razie powodzenia misji sen. Berarda Paryż i Londyn ogłosiłyby uznanie de iure rządu narodowego Hiszpanii, a prezydent Azana ogłosiłby swą dymisję i deklarację do narodu hiszpańskiego, mającą na celu zlikwidowanie walk w Hiszpanii.

* * *

Rzym, 17. 2. (t). Paryski korespondent „Tribuny“ omawiając rozmowy, dotyczące się w Paryżu pomiędzy prezydentem czerwonej Hiszpanii Azaną, a ministrem del Vayo pisze, że Aazana, który jest zwolennikiem rokowań pokojowych nie chce opuszczać Paryża. Życzenia Azany są następujące: 1) Opuszczenie terytorium hiszpańskiego przez ochotników zagranicznych, 2) zapewnienie, że w stosunku do republikanów nie będą stosowane żadne represje, 3) zlikwidowanie wszelkich wpływów zagranicznych w chwili gdy naród hiszpański będzie decydował o swoim losie.

Zdaniem opinii angielskiej i francuskiej do przyjęcia żądań Azany przyczyniłoby się podanie się jego do dymisji. Pomysł ten nie jest zbyt szczęśliwy, ponieważ miejsce Azany zajęłaby prawdopodobnie wiceprzewodnicząca dawnego parlametu hiszpańskiego Dolores Borruti, zwana Passionaria. W takich okolicznościach, konkluduje „Tribuna“ drugą podróż Berarda do Burgos nie zapowiada się pomyślnie.

Dalsza debata na plenum Sejmu

Warszawa, 17. 2. (Sin). W odpowiedzi na zarzuty posłów żydowskich referent budżetu Opieki Społecznej Żyborski oświadcza, że Żydzi korzystają na równi z innymi obywatelami ze świadczeń opieki społecznej. Znamienny jest fakt, że w wielu budżetach gminnych poważne kwoty przeznaczono na cele społeczeństwa żydowskiego(?). Żydzi zajmują więc uprzywilejowane stanowisko, natomiast udział ich w akcji ogólno-państwowej jest niedostateczny. Nie można pominąć taktyki Żydów na odcinku pracy. Żydzi podają się za obrońców praw robotniczych, a w swych przedsiębiorstwach wyzyskują robotników. Z tego względu domaga się aby inspektorat Pracy zwrócił uwagę na warunki pracy w zakładach żydowskich, czy pracodawcy regularnie wypłacają zarobki robotnikom.

W tym duchu toczyła się cała dzisiejsza dyskusja nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej.

Londyn 17. 2. ŻAT. Lord Samuel w oświadczeniu złożonym ŻAT-nej zdementował kategorycznie doniesienia pisma arabskiego w Palestynie jakoby miał się spotkać 3krotnie z Nuri Es Saisem oraz jakoby miał złożyć rządowi angielskiemu memoriał w sprawie konieczności zwiększenia reprezentacji żydostwa angielskiego na konferencji palestyńskiej. Lord Samuel podkreślił, że wiadomość ta jest z gruntu bezpodstawna.

Zamach na Mussoliniego?

Rzym, 17. 2. (R). Agencja Stefani komunikuje: Dnia 14 bm. po południu agent policyjny, który spostrzegł na ulicy Nomentana osobnika wyraźnie nienormalnego, zdradzającego objawy szału, zbliżył się do niego, by go uspokoić, ale osobnik ten nieoczekiwanie dał strzał z rewolweru, raniąc policjanta w brzuch. Po niezwłocznym stwierdzeniu tożsamości nieznanego osobnika okazało się, iż jest to mechanik Szymon Aruno, urodzony w pobliżu Bolonii i już dwukrotnie umieszczany w szpitalu dla umysłowo chorych, po raz pierwszy w Neapolu, a następnie w Rzymie, skąd wypuszczono go w roku ubiegłym.

Komunikat ten ogłoszony został w związku z nieuzasadnionemi pogłoskami o rzekomej strzelaninie w pobliżu Pałacu Weneckiego. Jak wiadomo, ulica Nomentana położona jest w zupełnie innej dzielnicy.

Przemyt złota do Hiszpanii

Paryż 17. 2. (R) W czwartek odbyła się w Ceret rozprawa sądowa przeciwko 76-ciu oficerom międzynarodowej brygady Listera, oskarżonym o przemycenie na terytorium Francji sztab złota oraz klejnotów wartości kilkudziesięciu milionów franków. 71 oficerów skazano na kary więzienia od miesiąca do 2-ch lat, pięciu zaś zwolniono. Złoto i klejnoty zostały skonfiskowane przez władze celne.

Oskarżeni oficerowie oświadczyli, broniąc się, i że przedmioty wartościowe należały do skarbca rządu republikańskiego i miały być przewiezione samochodami ciężarowymi do Francji. Ponieważ jednak drogi wiodące do granicy francuskiej były już zajęte przez powstańców polecono oficerom podzielić między siebie skarb i przenieść go do Francji. Sąd nie dał wiary temu przedstawieniu rzeczy przez oskarżonych oficerów.

—oo—

KRONIKA KRAKOWSKA

Przed pierwszym posiedzeniem nowej Rady Miejskiej

Urzędujący wiceprezydent dr Stanisław Klimecki, rozesłał już nowym radnym miejskim okólniki, zawiadamiające o mającym się odbyć we środę konstytuującym posiedzeniu Rady Miejskiej.

Posiedzenie rozpocznie się o godz. 18 w sali Rady Miejskiej na Ratuszu (pałac Wielopolskich). Na porządku obrad, poza samym wyborem prezydenta, wiceprezydenta i ławników, znajduje się również sprawa ustalenia wysokości uposażenia prezydenta i wiceprezydentów m. Krakowa.

Przy drzwiach sali obrad odbywać się będzie ścisła kontrola osób wchodzących. Radni legitymować się będą egzemplarzami wymienionego okólnika, które składać będą do rąk specjalnie wyznaczonego urzędnika.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Żydów Postępowych

W niedzielę, dnia 12 bm. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków stowarzyszenia Żydów postępowych w Krakowie. Na porządku dziennym była sprawa zamianowania rabina Dra Schmelkesa i rabina Dra Pfeffera kaznodziejami przy Świątyni Postępowej.

Zagajając nader licznie obesłane walne zgromadzenie podniósł przewodniczący Dr. Rafał Landau zasługi błp. Dra Thona, który przez blisko lat 40 pełnił w Świątyni tej obowiązki kaznodziei.

Chlubną wzmiankę poświęcił też przewodniczący rabinowi Drowi Samuelowi Schmelkesowi, który przez lat 20, z początku u boku błp. Dra Thona, a po tegoż śmierci samodzielnie, pełnił obowiązki duszpasterskie w Świątyni.

Wydział Stowarzyszenia przedstawia walnemu zgromadzeniu wniosek o ustanowienie kaznodziejami przy tej Świątyni rabinów: Dra Samuela Schmelkesa i Dra Hirscha Pfeffera, gdyż pragnie w tych ciężkich dla Żydostwa czasach wzmocnić i rozszerzyć działalność tej tak ważnej w naszym mieście placówki. Wniosek ten uchwalony został przez Walne Zgromadzenie jednogłośnie.

W dyskusji, w której wzięli udział pp. adw. Dr. Józef Steinberg, adw. Dr. Juda Zimmerman, Dyr. Silberstein i inni, wskazywano jako na jedno z głównych zadań Świątyni wychowanie młodzieży w duchu żydowskim i w tym kierunku uchwalono przedstawione przez mówców wnioski.

Ponadto uchwaliło walne Zgromadzenie wyrazić p. rabinowi Dr. Samuelowi Schmelkesowi serdeczne podziękowanie i szczere uznanie za jego 20-letnią ofiarną pracę na dotychczasowym stanowisku w Świątyni.

ZWIĄZEK ŻYDÓW UCZESTNIKÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI W KRAKOWIE, RYNEK GŁ. 12. urządza w sobotę dnia 4 marca 1939 r. we własnych salach

Tradycyjne Zebranie Towarzyskie

z tańcami. Początek o godz. 21-szej. Bilet wstępu Zł 2.— Liczne niespodzianki. Dochód przeznaczony na dożywianie biednej dziatwy i Bratnią Pomoc. 997g

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Mikołajska 4, Stradom 6, Senatorska 5, Al. 29 Listopada 17, Rynek Podg. 9, Mogilska 16.

Do wiadomości pracodawców!

Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy Żydowskiej Radzie Gospodarczej ul. Sarego 5, parter tel. 200-08 podaje do wiadomości pracodawców wykaz zarejestrowanych bezrobotnych według zawodów: 340 robotników niekwalifikowanych, 252 pomocników handlowych, 149 urzędników prywatnych, 37 magazynierów, 31 inkasentów i kasjerów, 18 krawców i krawczyń, stolarzy, 15 ślusarzy, 14 wojażerów i zastępców, 10 dekoratorów kelnerów, 7 drukarzy, szoferów, 6 inż. chemii, 5 gorseciarek, korepetytorów, pomocnic modniarskich, piekarzy, 4 pomocnic bieliźniarskich, blacharzy, malarzy, 3 hotelarzy, introligatorów, kapeluszników, monterów wod. i gaz., maszynowców, szewców, trykotarzy, techników mechanicznych, inż. maszynowych, werkmistrzów, 2 elektromonterów, kuferkarzy, mechaników, portierów, pielęgniarzy, robotników drzewnych, tapicerów, inż. budowniczych, 1 fliziarz, lakiernik, ogrodnik, ogrodniczka, radiotechnik, torebkarz, zegarmistrz, spawacz.

* * *

Równocześnie Biuro zawiadamia, iż jest w posiadaniu zgłoszeń zapotrzebowania: Samodzielnego przykrawacza konfekcji damskiej, kwalifikowanego tkacza, kwalifikowanego majstra do wyrobu strun.

Zatrucie denaturatem

W bramie domu przy ul. Garbarskiej 13, patrolujący policjant zauważył wczoraj wieczorem leżącą bez przytomności kobietę z objawami zatrucia denaturatem. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło kobietę tę do szpitala św. Łazarza, gdzie przywrócono ją do przytomności. Podała ona, że nazywa się Anna Penkin.

Kraków dostarcza prądu Niepołomicom

Jak się dowiadujemy, dzięki energicznym staraniom zarządu miejskiego w Niepołomicach w najbliższym czasie zrealizowana zostanie ostatecznie elektryfikacja tego miasta. Budowa sieci elektrycznej jest już na ukończeniu. Prądu elektrycznego dla Niepołomic dostarczać będzie elektrownia krakowska.

399 wypadków odry w pow. jasielskim!

Stan chorób na terenie woj. krakowskiego wykazuje w ubiegłym tygodniu następujące wypadki:

Stwierdzono wypadki: duru plamistego — 1, płonicy 39, błonicy 22, odry 399, róży 3, krztuśca 15, zapalenia opon mózgowych 4, osób pokąsanych przez zwierzęta podejrzano o wściekliznę — 9 Zachorowanie na dur wysypkowy dotyczy osoby w powiecie tarnowskim z rodziny odosobnionej, znajdującej się pod obserwacją lekarską. Większa ilość zachorowań na odrę dotyczy pow. jasielskiego, gdzie w związku z panującą odrą zamknięto kilka szkół powszechnych.

—oo—

— Z CYKLU WYKŁADÓW „TOZ‘u“ z dziedziny higieny i medycyny społecznej. Dziś o godz. 7-mej wieczór w sali Stowarzyszenia Kupców ul. Grodzka 40. odbędzie się wykład Dra L. Wandera, na temat: „Kulisy rasizmu“.

— URUCHOMIENIE PORADNI PRZEDŚLUBNEJ I EUGENICZNEJ TOZ-u. Zarząd „TOZ“ za[illegible]a, że Poradnia przedślubna i eugeniczna [illegible]na we wtorki między godz. 12—1-szą przy [illegible]skiej 8.

[illegible]) MEDYKÓW ŻYD. U. J. zawiadamia, [illegible]ne walne zebranie odbędzie się we [illegible] 23 bm. o godz. 7 w pierwszym terminie a o godz. 7.30 w drugim terminie, a nie we wtorek 21 bm., jak było pierwotnie zapowiedziane.

— NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE sekcji bokserskiej Makkabi odbędzie się w niedzielę o godz. 4 pop. w lokalu własnym przy ul. Gł. Rynek 14.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę po cenach zniżonych, świetna komedia B. Corra i J. Achille „Miłość będzie naszym wynalazkiem“ w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. — „Miłość będzie naszym wynalazkiem“ powtórzona będzie jutro w niedzielę wieczorem. Jutro popołudniu o godz. 3.30 „Gałązka rozmarynu“ Z. Nowakowskiego w opracowaniu scenicznym autora. W poniedziałek ciesząca się wielkim powodzeniem komedia R. Niewiarowicza „Dlaczego zaraz tragedia?!“ w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

— REDUTA ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. We wtorek, dnia 21 lutego br. odbędzie się w udekorowanych salach Grand Hotelu Reduta Artystów Teatru Miejskiego pod hasłem „Pożegnanie karnawału“. Komitet organizacyjny dokłada wszelkich starań, by zabawa stała na poziomie godnym tradycji. Szereg dowcipnych konkursów z artystycznymi nagrodami wzbudza duże zaciekawienie. Kto jeszcze nie otrzymał zaproszenia może je otrzymać między godz. 17—19 w filii Z. A. S. P. Teatru Miejskiego (tel. 121-62) Początek zabawy o godz. 22-giej.

— WIELKI SUKCES DŻENI ŁOWICZ W TEATRZE ŻYDOWSKIM. Wczorajsza druga premiera świetnej i pełnej humoru komedji muzycznej „Dus rebele“ z Dżenią Łowicz w roli tytułowej, osiągnęła nie notowaną frekwencję i wywołała prawdziwy entuzjazm dla pełnej uroku i wdzięku subretki. Dziś w sobotę dwa przedstawienia o godz. 4.15 pop. (po cenach zniżonych) — oraz o godz. 8.45 wiecz. Przedsprzedaż biletów w firmie A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 2-ej pop. przy kasie teatru.

— TEATR BEZ MASKI. Dziś w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Żyd. Tow. Teatralnym, Stolarska 9 — wieczór poezji żydowskiej. Znany artysta żyd. D. Szerman wygłosi cały szereg utworów najwybitniejszych poetów i pisarzy żydowskich.

— WYSTAWA OBRAZÓW ELISZE WEINTRAUBA. Jeszcze przez dwa dni zwiedzać można wystawę obrazów art. mal. Eliszo Weintrauba — mieszczącą się w salach Żyd. Tow. Teatralnego, przy ul. Stolarskiej 9, I p., w godzinach od 11 do 2 pop. W niedzielę o godz. 2 pop. nastąpi zamknięcie wystawy.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Sobota, godz. 8 wiecz.: „Miłość będzie naszym wynalazkiem“.

REERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO

(Bocheńska 7)

Sobota, godz. 4.15 pop. i 8.45 wiecz.: „Dus Rebele“.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Rakietą na Mars“ (Buster Crabbe), i „Jej obrońcy“ (Flip i Flap).

ATLANTIC: „Moi rodzice rozwodzą się“ (Brodniewicz, Andrzejewska, Stępowski, Gorczyńska) i 3 groteski komediowe.

APOLLO: „Konflikt“ (Corinne Luchaire i in.).

LOPP.: Rosalie (Nelson Eddy i Elonor Powell) i Dżentelmen wierzy kobiecie“ (Jean Arthur)

PROMIEŃ: „Paweł i Gaweł“ (Dymsza, Bodo, Grossówna).

SCALA: „Student z Oksfordu“ (Robert Taylor).

SZTUKA: „Meksykańskie noce“ (Dorothy Lamour, Ray Milland).

ŚWIT: „Za winy niepopełnione“ (W. Bartówna, K. Stępowski, E. Bodo).

UCIECHA: „List polecający“ (Andrea Leeds) i mówiąca lalka (Charlie Mac Carthy).

WANDA: „Verdi“ (Beniamino Gigli i in.).

Różne

SZTANCE, sznity, wykroje do metali, bakielitu, skóry, papieru, noże maszynowe — wyrabiają zakłady nożownicze, Wytwórnia Sznitów Myszkowski, Kraków, Dietla 46, spawalnia żelaza i metali. 786k

„LILIANA“ Instytut kosmetyczny pod kierownictwem siły zagranicznej wykonuje wszelkie zabiegi. Kraków, Karmelicka 9 I p. telefon 220-87.. 617g

KTO nauczy modniarstwa za wynagrodzeniem, wyjeżdżam Zgłoszenia „1000“ Adm „Nowego Dziennika“. 1000k

Nawet przy ulicy **STAROWIŚLNEJ 17** **(טוב)** możesz trafić na szczęśliwy los. Ciągnienie już 23. b. m. Ascher Herbst subkol. Kolekt Braci Safier. 990k

ADWOKAT, 10-lecie, rutynowany, reprezentatywny, poszukuje ustosunkowanego egzaminowanego aplikanta dysponującego pewnym kapitałem, jako spólnika, Małopolsce, najchętniej Krakowie. „Przyszłość 800“ — Adm. „Nowego Dziennika“.

UWAGA! Nowo otwarta kuchnia jarska — wydaje śniadania, obiady i kolacje po cenach przystępnych. — Stradom 16 w pasażu, — Jucker. 1025k

PANI SPRAWDZI W LUSTRZE, czy ma zmarszczki **KOŁO OCZU.** — Jeśli tak, to niezwłocznie należy zastosować specjalny krem odżywczy **„AVIV“** (wkrótce „Avivor“). Cena zł 1.50 w drogeriach — perfumeriach. „Aviver“ Dietla 107. 995k

FARBA OLEJNA szarostalowa, przepisowa, do malowania parkanów, ogrodów, Kalwaryjska 29. Tel. dzeń: **FARBOBLASK**, Kra- 149-79. 8950k

TAPICER pierwszorzędny, przyjmuje wszelkie zamówienia **PO CENACH NAJNIŻSZYCH.** Robota solidna. Referencje doskonałe. Zgłoszenia Brück, Orzeszkowej 10. 5950g

Z NĘDZY do pieniędzy — przez szczęśliwy los Kolektury Inwalidów, Kraków, — Grodzka 59. 985k

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. **KOZŁOWSKI,** Kraków, — **Telefon** 148-62. 509k

WYTWÓRNIA peruk Zofii Singer - Weissowej przeniesiona na ulicę Krakowską 21 (Nowy dom) telefon 167-00. 8692k

POGOTOWIE krawieckie „Fenomen“ czyści, prasuje, naprawia, cena reklamowa, Kraków, Stradom 11, Tel. 201-87. 29k

ZAPALNICZKI automatyczne, ostemplowane, naprawia **SPECJALISTA** w firmie Myszkowski, Kraków — Dietla 46. 785k

GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI, — JULII STRAWCZYNSKIEJ, JANA 18. Tel. 211-92. — PORADY BEZPŁATNE. 870k

ZAKŁAD perukarski S. Schall Brühaudowej przeniesiony na **BOŻEGO CIAŁA 3.** 895g

PRZYSTOJNA — młoda poszukuje odpowiedniej posady, wzgl. przystąpi do spółki. Tylko poważne zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod „1835“. 911g

ZAKŁAD perukarski „Felicja“ Stradom 16 poleca modele, ceny reklamowe. 1017k

OCZKA w pończochach podnosi na nowoczesnych maszynach fachowo „Róża“ — Starowiślna 22, wejście od Dietla. 1020k

INSERATÓW DROBNYCH
nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztą szyfrowe odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu

NOWOŚĆ! NAJNOWSZY AUTOMAT FOTOGRAFICZNY

Fotografie do odebrania **w ciągu 12 minut** 3 sztuki od 1 zł.

Foto-Feniks Sp. z o. o. Kraków, GRODZKA 32

Zdrojowiska

ŚWIAT stoi otworem dla Ciebie, gdy masz los Kolektury Inwalidów, Kraków, Grodzka 59. 985k

ZAKOPANE! Nowoczesny pensjonat „SPLENDID" — Zarząd SINGERÓW, telef. 1099 poleca się P. T. Gościom. 935k

ZAKOPANE. — Pełnokomfortowy hotel - pensjonat „NELLIN", bieżąca ciepła, zimna woda, pokoje słoneczne, znana kuchnia wykwintna. Zarząd SCHERER-REBENOWA, telefon 1744. CENY MIMO FIS'u NIE ZMIENIONE. 803k

ZAKOPANE. Komfortowy pensjonat „LALKA" ulica Chałubińskiego, telef. 10-51, przyjmu.e również pod opiekę młodzież i dzieci. — Helena Baumgarten-Sterenzysowa. 80k

ZAKOPANE. — Pensjonat „Irusia" droga do Białego, telefon 19-49. Pierwszorzędna kuchnia rytualna. Bajtnerowie. 119k

ZAKOPANE — Bystre „Primulka" KOLONIA Kasy Samopomocowej Żyd. Pracowników Umysłowych. 5-ciorazowy wikt pensjonatowy. Zgłoszenia i informacje: Kraków, pl. WW. Świętych 8, Telef. 109-97. 920g

ZAKOPANE. A jednak najprzyjemniej spędzisz czas w znanym pensjonacie — „JURAND". — Kuchnia rytualna, ceny umiarkowane. Zarząd: Rothowie. 1033k

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „PODHALE" poleca dobrze ogrzane pokoje i kuchnię pierwszorzędną. Brandowa. 38k

KRYNICA — PENSJONAT „BELLEVUE-ŁODZIANKA" poleca pokoje komfortowe, woda bieżąca, centralne ogrzewanie, kuchnia rytualna. 979k

RABKA. Pensjonat „OPIEKA" I-szej kateg. tel. 326. Zarząd: Hochmannowie, — Strasserowa. Otwarty cały rok. 933k

Matrymonialne

POSAŻNĄ się staniesz, mając szczęśliwy los Kolektury Inwalidów, Kraków — Grodzka 59. 985k

ZMIANA LOKALU! ATID swat znany w sferach zamożnych i inteligencji poleca się. Kraków, Rynek Gł. 11/12 ofic. codziennie od 6—8 niedziela 10—1 i 4—8. 273k

DLA MEJ kuzynki, bardzo ładnej, inteligentnej panny, lat 29, mieszka dominium angielskim, szukam inteligentnego pana do lat 35. Cel matrymonialny. Wyjazd możliwy. Zgłoszenia „1929" do Admin. „Nowego Dziennika". Anonimy bez odpowiedzi. 973g

▼▼▼▼▼▼▼▼

TRYDZIESTOLETNI miły, kulturalny, fachowiec branży futrzanej pozna pannę lub panią z posagiem w celu matrymonialnym. Admin. „Nowego Dziennika" pod „1927". 971g

PANNĘ miłą, inteligentną, posiadającą konkretne możliwości emigracyjne (najchętniej Palestyna) — pozna kawaler, reprezentatywny, lat 30, wykształcenie akademickie. Oferty pod „Przyszłość" Agencja Kraków — Sienna 12. 789g

KUPIEC właściciel interesu dającego do 300 zł miesięcznego dochodu, z kapitałem kilku tysięcy, młody, solidny, lat 25, pozna młodą — miłą pannę z posagiem w celu matrymonialnym. — Zgłoszenia pod „1915" do Admin. „Nowego Dziennika". 960g

SWAT znany w sferach zamożnych i inteligencji poleca się „ATID" Kraków, Rynek gł. 11 oficyna II p. codziennie od 6—8 w. w niedzielę od 10—1 i od 4—8. — DYSKRECJA. 1014k

Interesy handlowe

SZCZĘŚCIE i bogactwo uzyskasz przez los Kolektury Inwalidów, Kraków — Grodzka 59. 985k

ZEZNANIA podatkowe — Bilanse — najkorzystniej: Biuro GRÜNSTEINA — Grodzka 28. 789g

DYWANY PERSKIE, artystyczne KILIMY — narzuty, samodziały ubraniowe i obicia meblowe poleca wytwórnia Grünerowa i Libanowa, Kraków, Dunajewskiego 6. 628k

OKAZJA! Maszyna do liczenia „Triumphator", maszyna do pisania „Underwood" sprzeda Antykwarnia Szpitalna 4. 950g

UWAGA! Meble! Wyprzedaż poinwentarzowa na korzystnych warunkach od 6 lutego do 6 marca. Natowicz Bracka 13. 848k

SZCZĘŚLIWE losy możesz jeszcze nabyć w popularnej Kolekturze Inwalidów, — Kraków, Grodzka 59. 985k

OKAZJA! Fortepian wiedeński Wirtha krótki, doskonały, obrazy, różne meble — tanio. Sarego 23/8.

OKAZYJNIE sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna", Krakowska 6 I p.

MASZYNY do szycia najnowsze, na dogodne spłaty, tylko Krischer, Kraków, — Zwierzyniecka 6. 711k

TYLKO KILKA DNI DZIELI NAS OD TERMINU CIĄGNIENIA I-ej KLASY!!!

Nie wolno zwlekać!

Wybierz jeden lub więcej z poniższych SZCZĘŚLIWYCH NUMERÓW!

141878	124694	124688	124668	123416
123414	104498	104497	104496	104494
104492	104483	104477	104476	104469
104465	91060	91058	91052	91049
91045	91025	91020	89590	89589
89587	89586	87040	87039	87038
87036	52430	52426	52425	52424
48390	48382	42167	40017	40016
37992	37548	32638	32636	31272
29005	29003	27230	9750	9749
9748	9747	9742	1097	1096

i zamów niezwłocznie Swój Los w starej i niezmiennie szczęśliwej kolekturze

kantor wymiany

J. WOHLMAN

PRZEMYŚL, — PLAC NA BRAMIE 12
Tel. 15-50. — P. K. O. 146.961.

DOM NOWY NAROŻNIK 5-CIOPIĘTROWY, KOMFORT NAJPIĘKNIEJSZA DZIELNICA Krakowa, winda, sklepy, wolny od podatków i taksy przenośnej **DOCHÓD 8½ PROCENT NETTO, CENA 260.000.**— dług według umowy. — **SPRZEDA BIURO REALNOŚCI GOLDSTEINA — KRAKÓW, KARMELICKA** 8 tel. 221-20. 1021k

SPAWARKI ELEKTRYCZNE do punktowego spawania metali. **OKAZYJNIE** do sprzedania, Kraków, Flisacka 3A m. 4. 1012k

FIRANKI, kapy najnowsze wzory, najtańsze ceny — Wytwórnia: Sarego 5. 1002k

ABAŻURY JEDWABNE — PRZERABIA Atelier, Kraków, Grodzka 48. 826k

SPÓŁDZ. BANK GWARANCYJNY

KRAKÓW, ul. DIETLA 37

załatwia inkaso weksli i remituje wpływy w dniu zainkasowania
Udziela kredytów eskontowych i zaliczkuje oddane do inkasa weksle
Oprocentowuje najkorzystniej wkłady oszczędności i w rachunku bieżącym

Kupno

JEDNA szansa w życiu więcej — to los Kolektury Inwalidów, Kraków, Grodzka 59. 985k

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 809k

BRYLANTY, złoto, srebro, kupuje — płaci najwyższe ceny, jubiler Löwenthal. — Kraków, Rynek Gł. 11. 907k

KUPIĘ jadalnię i sypialnię używaną 800—1200 zł. Zgłoszenia Tel. 138-69. 985g

POSZUKUJĘ kupna sklepu zaprowadzonego (branża obojętna) najchętniej zaraz. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „1911". 956g

Sprzedaż

DYWANY ręczne, kilimy, **OBICIA** meblowe nowoczesne „Dywan", Kraków — Podgórze, Kingi 9. — Tel. 116-09. Naprawa, strzyżenie, czyszczenie. 2130k

WINO węgierskie, — wielki wybór כשר Schönfeld, Dietlowska 56 Agenci poszukiwani. 431k

MASZYNY do pisania nowe, używane z gwarancją — wymiana — dogodne spłaty. „MASZYNODOM" Kraków, Zwierzyniecka 4. 602k

MAM na składzie różne okazyjne i wykwintne meble, oraz kupuję używano. Kraków, Mostowa trzy, telefon 151-91. 1018k

TAPCZANY, otomany, leniwce, fotele do spania najnowsze modele. Obsługa solidna. Wytwórnia „Solidite" Starowiślna 83. P. T. URZĘDNIKOM DOGODNE WARUNKI SPŁATY. 691k

MEBLE kuchenne przedpokojowe i pokoje dalecięce, nowoczesne, szlajfkowane, najsolidniej i najtaniej „Specjalność" Rynek Gł. 12 podwórze. 1741k

OKAZYJNE kupony na ubrania męskie kostiumy i płaszcze damskie, najnowsze wzory po cenach bezkonkurencyjnych. Skład Bielskich Resztek. Stradom 16. — J. MÜNTZ (w podworcu). 986k

MEBLE LAKIEROWANE: PIERWSZORZĘDNE! NAJTANIEJ! Schor, Bracka 6. 82k

KOMPLETY wełniane, suknie, pulowery poleca Wytwórnia trykotaży. Jasna 8. 101k

ŁÓŻKA POLOWE ŻELAZNE zakupisz — naprawisz **NAJTANIEJ** — Tapicer — Węgłowa 3. 693k

WYPRAWKI niemowlęce, bielizna — konfekcja dziecięca, najtaniej Obständer, Rynek 11. 554k

DOM MEBLOWY SCHOR, KRAKÓW, SZPITALNA 40 Najsolidniejsze źródło zakupu. 343k

SPRZEDAM tanio — sklep spożywczy. Wiadomość ul. Zyblikiewicza 11. 913g

RADIOODBIORNIKI nowoczesne wszystkich marek — na dogodne spłaty poleca Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. 712k

DYWANÓW ręcznych krajowych nadszedł wielki transport, 30 proc. taniej. Korzystajcie z okazji. Halpern, Poselska 18, skład cerat, linoleum. 854k

SZKODA SŁÓW!

Nie chcemy nic innego niż

+ Primeros +

to najdelikatniejsze i najpewniejsze

Lokale

KLUCZEM do fortuny przez szczęśliwy los z Kolektury Inwalidów, Kraków, Grodzka 59. 985k

POKÓJ umeblowany komfortowy możliwie z wejściem z klatki schodowej poszukiwany od zaraz. — Zgłoszenia pod „1909" do Admin. „Nowego Dziennika". 1909f

LOKAL na przemysł lekki do wynajęcia. Kazimierza Wielkiego 21. 930g

POKÓJ słoneczny dla pana wolny. Szpitalna 3/6 między godz. 1—3. 916g

LOKAL na magazyn do wynajęcia, ulica Pawia-Boczna 10, telefon 126-06. 929g

POKÓJ umeblowany, komfort, telefon, niekrępujące, wejście, utrzymanie, bez — wolny. Kraków, Sobieskiego 5/7. 939g

NA MIESZKANIE przyjmę 2 panienki za bardzo niską opłatą. Plac Zgody 18 m. 12. 987g

ODNAJMĘ 2 duże umeblowane pokoje, przedpokój — odpowiednie na kancelarię lekarza, dentysty. — Dietla 56/5. 976g

POKÓJ umeblowany, wchód z klatki schodowej od gospodarza. Kraków, Helców 7. II. 972g

POKÓJ dla panienki lub studenta tanio oddam. Filipa 11 m. 4. 967g

PRZYJEZDNYM pokoje — czyste, doba 3 zł od osoby. Kraków, Tarłowska 3/3. 952g

POSZUKUJEMY lokalu na internat dla kilkudziesięciu dzieci. Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika" pod „Towarzystwo 1914". 959g

DO WYNAJĘCIA od 1 marca mieszkanie 4 pokojowe, kuchnia, pełny komfort — front Krupnicza 22 I p. — Dozorca wskaże. 993g

MIESZKANIE obszerne — komfortowe, Poselska 9 I p. do wynajęcia. 981k

2 POKOJE komfortowo urządzone do wynajęcia. Zyblikiewicza 17/15. godz. 12—3 957g

POKÓJ komfortowy z osobnym wejściem do wynajęcia. Tel. 170-27. 961g

TRZECHPOKOJOWEGO mieszkania I lub II p. śródmieście poszukuję natychmiast. Zgłoszenia: „648" — Biuro Ogłoszeń Stattera, — Rynek 8. 1005k

Reklama dźwignią handlu

SKLEP frontowy, z dwoma wystawami do wynajęcia. — Plac Dominikański 4. 999k

BIURO lub mieszkanie — kompletnie urządzone, telefonem, maszyną i kasą do wynajęcia. Krzywa 9/1. 1001k

Nauka i wychowanie

90/100 przekonało się, że los z Kolektury Inwalidów, Kraków, Grodzka 59 — to pomost do szczęścia. 985k

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY 615g

NIEMIECKIE dla LICEÓW i słuchaczy GERMANISTYKI Kordeckiego 9/10. 978g

!עברית

hebrajskiego, — polskiego, niemieckiego, pomocy pozaszkolnej — postępy szybkie. Sarego 16 m. 2. 632g

ROSYJSKIEGO języka lekcji udziela b. prof. sowieckich szkół. Załatwia korespondencję handlową, tłumaczenia. Zgłoszenia: Kraków, tel. 185-81. 902g

FRANCUSKIEGO języka udziela paryżanka. Syrokomli 16 m. 10. 813g

HISZPAŃSKIEGO uczę początkujących, zaawansowanych. Zgłoszenia: **ZAMOJSKIEGO 22/4.**

ANGIELSKI, francuski, — niemiecki — metodą Ansona, Z. 4.— miesięcznie. Krowoderska 5. 637g

TAŃCZYĆ WYUCZAM INDYWIDUALNIE — TELEFON 220-59. 921g

KURSY SAMOCHODOWE, Kraków, Krupnicza 14, Telefon 206-88. — Prowadzone przez fachowców Prawo jazdy gwarantowane. Wpisy codziennie. 400k

ANGIELSKIEGO uczę początkujących zaawansowanych. Ceny przystępne. — Tel. 117-57. Godzina 3-cia — 4-ta. 923g

TRYKOTARSTWA maszynowego wyucza zagraniczny fachowiec „Prządka", Kraków, Karmelicka 8. 1019k

STENOGRAFII wraz z maszynopisem wyuczysz się najszybciej u fachowej specjalistki ZOFII SCHÖNGUTOWNY WW. Świętych 8, I p. Telefon 109-97. Opłata miesięczna 12 zł. 1023k

PRAKTYCZNA ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW dostępną dla każdego: Angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego bez pomocy nauczyciela nauczysz się łatwo za pomocą samouczka — „ARGUS", — ułożonego na podstawie znakomitej metody Ansona. Prospekty wysyła — Księgarnia Lingwistyczna, Kraków, Pierackiego 21/I. 643k

Wolne posady

NIEZALEŻNY się staniesz mając los Kolektury Inwalidów, Kraków, Grodzka 59 985k

PANIENKĘ wykształconą do dziewczynki 12-letniej — przyjmę. Oferty pisemne „Nowy Dziennik“ sub „1920“ 963g

POSZUKUJĘ samodzielnej hafciarki maszynowej zaraz. Wiadomość Wrzesińska 7/7. 970g

MECHANIKA do rowerów tylko zdolnego, oraz rutynowanego SPRZEDAWCĘ części rowerowych z długoletnią praktyką przyjmie Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. 1030k

KORESPONDENTEM polskim, niemieckim, francuskim, angielskim zostać możesz po nabyciu wzorów listów handlowych „Omega“. Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna, — Kraków, Pierackiego 21/I. 661k

KURSY MODNIARSTWA koncesjonowane, obejmujące całokształt zawodowego wykształcenia modniarskiego. Wpisy, informacje Antonina NARTOWSKA, Kraków, MIKOŁAJSKA 13. 867k

DENTYSTYCZNY technik, perfekt operatywa, technika, Kraków, potrzebny. — Ewentualnie pół dnia. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ „Samodzielny 1878“. 937g

ZASTĘPCY, wprowadzeni wśród stomatologów i dentystów, jakoteż nieustryfikowani lekarze poszukiwani we wszystkich wojewódzkich miastach dla sprzedaży rewelacyjnego w zastosowaniu aparatu. Wysoka prowizja. Zgłoszenia „Stomatolux“, Lwów, ul. Rutowskiego 10. 94kk

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ z której opróżnia się 6 razy dziennie.

ZDOLNĄ rysowniczkę do haftów przyjmę. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod „1925“. 969g

ZDOLNY ekspedient z branży obuwianej zostanie przyjęty.. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „1913“ 958g

POWAŻNA hurtownia tekstylna poszukuje zdolnego pomocnika handlowego — podróżującego. Zgłoszenia z podaniem dokładnych referencyj Admin. „Nowego Dziennika“ pod „1908“. 954g

LEKARZ dentysta poszukiwany do współpracy lub dzierżawy pierwszorzędnie urządzonego zakładu w mieście powiatowym. Kapitał niepotrzebny. — Zgłoszenia „1893“ Admin. „Nowego Dziennika“. 944g

BUCHALTER-bilansista, — polsko-niemiecka korespondencja młody, z praktyką, poszukiwany od zaraz. Zgłoszenia pod „Skóra 1957“ — Admin. „Nowego Dziennika“. 992g

ZASTĘPCÓW dobrze wprowadzonych w restauracjach, handlach delikatesowych i kolonialnych na województwo Krakowskie, Śląskie, — poszukuje wytwórnia bryndzy. — Zgłoszenia: „Zastępstwo“ Kraków, skrytka 64. 1028k

PRZYJMIEMY zdolnego ekspedienta z branży bławatnej. Zgłoszenia: A. Rubin i M. Elbinger, Kraków, ul. Miodowa 15. 962g

STOWARZYSZENIE szuka inkasenta zatrudnionego w innym stowarzyszeniu. — Zgłoszenia „Dobry inkasent“ do Biura Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1004k

KRAWCOWA, samodzielna krojczyni potrzebna. Zgłoszenia z referencjami i warunkami pod „Pierwszorzędna“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1005k

Posad poszukują

MILION szuka właściciela przez los Inwalidów Kraków, Grodzka 59. 985k

SAMODZIELNY krawiec męski, obznajomiony najnowszemi krojami szycia, poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod „1863“. 927g

RADIOAPARATY WYKONUJE, naprawia, przerabia Ign. FREYLICH, Dietla 51 TELEFON 119-36. 784k

WIELOLETNI zastępca poważnych firm branży kolonialnej szuka posady jako samodzielny lub sub-zastępca. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ „1940“ 983g

POMOCNICZA siła biurowa z ukończoną Szkołą Handlową poszukuje posady. Zgłoszenia „1944“ do Admin. „Nowego Dziennika“. 986g

DEKORATOR, umiejący dekorować wystawy, poszukuje pracy. Wykonuje nowoczesne pisma, druki i cyfry gustownie i tanio. Adresować: Paulińska 30, — mieszkanie 8. 968g

MALUJĘ twarze na gobelinach oraz wykonuję wszelkie zdobnictwo artystyczne Sebastiana 36/2. 949g

KUCHARKA młoda, samodzielna (emigrantka) znajdzie spokojną posadę. Wiadomość: Krakowska 24 — sklep. 953g

GORSETY pierwszorzędnie wykonuje po cenach konkurencyjnych artystyczna pracownia Ali Heberówny. — Krakowska 21, ofic. I p. 1022k

UWAGA! Przerabiam kapelusze według najnowszych fasonów po 1.40, nowe 4 zł Augustiańska 3 m. 3. 697g

RUTYNOWANA korespondentka — stenografistka — polsko-niemiecka szuka półdniowej posady. Załatwia też korespondencję na własnej maszynie. Zgłoszenia pod „1877“ do Admin. „Nowego Dziennika“. 935g

RUTYNOWANY urzędnik biurowy, — korespondent polsko-niemiecki, pracował również w Niemczech — szuka posady na skromnych warunkach. Zgłoszenia „912 uchodźca“ do Admin. „Nowego Dziennika“. 912g

DENTYSTYCZNY technik, kilkanaście lat w zawodzie biegły w operatywie, technice, porcelana wszystkie systemy, poszukuje posady tylko poważnej całodziennej lub półdniowej. Łaskawe zgłoszenia wraz z podaniem warunków do Adm. „Nowego Dziennika“ pod „1834“. 910g

PRZEDSTAWICIEL od lat zaprowadzony, posiada liczną klientelę w branży kosmetyczno-galanteryjnej poszukuje zastępstwa. Złoży kaucję. Listy proszę na adres I. Gitterman, KRAKÓW, Lubomirskiego 35/9. 909g

ZDOLNA krawcowa szyje po domach i również szyje w domu suknie, bieliznę, szlafroki, pijamy dziecięce oraz naprawia i ceruje na każdej maszynie po 2.— zł dziennie. Cesia Kochen — Kraków-Podgórze, ul. Kalwaryjska 29, oficyny, parter, mieszkanie 22. 978g

LEKARZ dentystka, praktyką poszukuje pracy. Zgłoszenia: Biuro Dzienników, Lille, Stanisławów. 1036k

BUCHALTER-bilansista z długoletnią praktyką poszukuje posady ewentualnie półdniowej lub godzinowej na bardzo przystępnych warunkach. Zgłoszenia pod „1808“ do „Nowego Dziennika“. 898g

OBEJMĘ zastępstwo, skład konsygnacyjny na województwo Lwowskie. Kaucję Zł 8.000.— złożę gotówką. — Listy pod „Energiczny“ — Nowa Reklama, Lwów Szajnochy. 1035k

RUTYNOWANA buchalterka-bilansistka, samodzielna korespondentka polsko-niemiecka, stenografia 115 słów zmieni posadę. Zgłoszenia: „638“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1006k

RUTYNOWANY administrator obejmie zarząd realności we Lwowie za skromnym wynagrodzeniem. — Pierwszorzędne referencje i zabezpieczenie. Wiadomość: Wechsler, Lwów, Brajerowska 3. 1034k

Różne

„TEMPO“ czyści chemicznie wszelką garderobę — szybko, solidnie, tanio. — **KAPELUSZE** odkurza, fasonuje na poczekaniu sposobem zagranicznym na sucho bez utraty apretury — tylko 75 groszy. „TEMPO“ Starowiślna 27 — Szewska 2 Aleja Krasińskiego 4. — Telef. 165-25, 145-60. 963g

„KRAKOWIANKA“ źródło oszczędności. Oddana tam stara garderoba do czyszczenia, zastępuje nową, w najkrótszym terminie i za niską cenę. „KRAKOWIANKA“ Starowiślna 18 — Aleja Krasińskiego 4 — telefon 162-67. 963g

POŃCZOCHY GUMOWE na żylaki „Lastex“ i in. wszelkiego rodzaju poleca A. Gronner, Kraków, św. Idziego 1 (róg Grodzkiej 69) telefon 115-50. 932k

NOWOŚĆ! wyrabiamy Chodniki, Dywany, Kilimy według wzorów gwarantowane na 15 lat. Tkalnia Kraków, Józefa 2. Tel. 173-98. Artystyczna naprawa Dywanów Perskich, Kilimów. 937g

OSTRZEŻENIE

Pewien niesumienny handlarz dywanów „ręcznych perskich“ w Krakowie, celem przyciągania klienteli, propaguje sprzedaż tych dywanów w ten sposób, iż ogłasza w dziennikach niezgodnie z prawdą, że dywany są przez niego sprzedawane niżej 40% cen normalnych, względnie po cenach likwidacyjnych, a ponadto, że towar jego jest pierwszorzędnego gatunku.

W imię prawdy i ochrony zdobytego przez nas zaufania P. T. Publiczności dla pierwszogatunkowych dywanów przez podpisane Firmy wyrabianych, OSTRZEGAMY i równocześnie pozwalamy sobie zwrócić uwagę P T Odbiorców, iż w ten sposób reklamowane dywany, NIE POCHODZĄ Z NASZYCH WYTWÓRNI. DYWANY TE NIE SĄ PIERWSZORZĘDNEGO GATUNKU w stosunku do naszych, a ponadto cena tychże dywanów reklamowana przez tego sprzedawcę jako rzekomo o 40% niższa, NIE JEST NIŻSZĄ OD CEN NORMALNYCH ZE WZGLĘDU NA GATUNEK TYCHŻE DYWANÓW, a reklamowanie takie może wprowadzić w błąd naszych P. T. Odbiorców, iż DYWANY TE ODPOWIADAJĄ NASZYM PIERWSZORZĘDNEGO GATUNKU DYWANOM. 993k

„DYWAN“ Tkalnia dywanów i kilimów Sp z o. o. Kraków XXII, św. Kingi 9.

Wytwórnia Art. Tkanin „KOBIERZEC“ Kraków. Szewska 22.

Dywany Żywieckie „PERSIA“ Kraków, Grodzka 18.

LUSTRO



PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr, Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów,

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.